ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Warszawy"

Pismo codzienne — istnieje od 1944 roku

NR 142 R SOBOTA—NIEDZIELA, 17—18 CZERWCA 1978 R. CENA 1 ZŁ

Polityka naszej partii będzie sprzyjać twórczym wysiłkom ludzi nauki i techniki, całej polskiej inteligencji

XII Plenum Komitetu Centralnego PZPR zakończyło dwudniowe obrady w Warszawie

Dyskusja nad referatem Biura Politycznego ◆ Uchwały

Przemówienie Edwarda Gierka

(P) 16 bm. w Warszawie zakończyło się XII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Obradom przewodniczył I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek.

W drugim dniu obrad kontynuowana była dyskusja nad referatem Biura Politycznego KC „O dalsze umocnienie roli nauki w społeczno-gospodarczym rozwoju kraju".

W piątek głos zabrali: członek KC, minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — prof. Sylwester Kaliski; wiceprezes Polskiej Akademii Nauk dyrektor Instytutu Sadownictwa w Skierniewicach, prof. Szczepan Pieniążek; dyrektor Ośrodka Naukowo-Produkcyjnego Materiałów Półprzewodnikowych w Warszawie, doc. Bolesław Jakowlew; członek Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej, rektor Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, prof. Wiesław Skrzydło; dyrektor Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, prof. Zdzisław Kaczmarek; przewodniczący Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej d/s Kadr Naukowych, sekretarz naukowy oddziału PAN w Poznaniu — prof. Maciej Wiewiórowski, członek KC, dyrektor Bartoszyckiego Kombinatu Rolnego, woj. olsztyńskie, Leonard Gadzinowski-członek Centralnej Komisji Re-

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Delegacja partyjno-rządowa WRL złoży wizytę w Polsce

(P) Na zaproszenie Komitetu Centralnego PZPR, Rady Państwa i Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w najbliższym czasie złoży oficjalną, przyjacielską wizytę w Polsce partyjno-rządowa delegacja Węgierskiej Republiki Ludowej pod przewodnictwem I sekretarza KC WSPR Janosa Kadara. (PAP)

30-lecie podpisania polsko-węgierskiego Układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy

Wymiana depesz przywódców obu krajów

(P) Z okazji 30 rocznicy podpisania polsko-węgierskiego Układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, I sekretarz KC PZPR Edward Gierek, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński i prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przesłali do I sekretarza KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej Janosa Kadara, przewodniczącego Rady Prezydialnej WRL Pala Lasonczi i przewodniczącego Rady Ministrów WRL György Lazara depeszę, w której — w imieniu KC PZPR, Rady Państwa i rządu PRL, w imieniu narodu polskiego — przesyłają KC WSPR, Radzie Prezydialnej i rządowi WRL, bratniemu narodowi węgierskiemu serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia dalszych sukcesów w budownictwie socjalizmu w ich kraju.

„Z zadowoleniem stwierdzamy — czytamy w depeszy m.in. — że nakreślone w układzie kierunki rozwoju wzajemnych stosunków wypełnione zostały w minionym 30-leciu konkretną treścią współpracy politycznej, dynamicznego rozwoju więzi gospodarczych, szerokiego zakresu współpracy kulturalnej i naukowej oraz bezpośrednich kontaktów pomiędzy społeczeństwami obu krajów... Wyrażamy wysokie uznanie dla Waszych osiągnięć w budownictwie socjalistycznym oraz wkładu Węgier w umacnianie bezpieczeństwa, odprężenia i rozwój pokojowej współpracy między narodami".

Janos Kadar, Pal Lasonczi i György Lazar skierowali do Edwarda Gierka, Henryka Jabłońskiego i Piotra Jaroszewicza depeszę, w której — w imieniu KC WSPR, Rady Prezydialnej i Rady Ministrów oraz narodu węgierskiego przesyłają przywódcom polskim i bratniemu narodowi polskiemu partyjne pozdrowienia i najlepsze życzenia z okazji 30 rocznicy podpisania polsko-węgierskiego układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej.

„Układ — głosi depesza m.in. — jest dokumentem o wielkim znaczeniu w historii tradycyjnej przyjaźni naszych krajów i narodów, punktem wyjściowym dla naszej przyjaźni o nowej, socjalistycznej treści... Życzymy bratniemu narodowi polskiemu wielu dalszych sukcesów w budowie rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego, w pracy nad rozkwitem Waszej ojczyzny, w służbie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa".

Dziś 10 stron

Uchwała XII Plenum Komitetu Centralnego PZPR

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przyjmuje referat Biura Politycznego wygłoszony przez I sekretarza KC tow. Edwarda Gierka oraz tezy „O dalsze umacnianie roli nauki w społeczno-gospodarczym rozwoju kraju" jako wytyczne działania w dziedzinie rozwoju nauki i techniki.

Komitet Centralny PZPR:

- **zobowiązuje wszystkie instancje i organizacje PZPR do kierowania się tymi wytycznymi w codziennej działalności i do szerokiego ich spopularyzowania;**
- **zaleca rządowi przedstawienie Sejmowi PRL problemów dotyczących umocnienia roli nauki w społeczno-gospodarczym rozwoju kraju oraz programu realizacji postanowień plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego.**

Komitet Centralny zwraca się do twórców nauki i techniki, do racjonalizatorów i wynalazców, by swym wysiłkiem twórczym wzbogacali dorobek materialny i duchowy narodu polskiego, służyli rozwojowi socjalistycznej Ojczyzny.

KOMITET CENTRALNY PZPR

Uchwała Komitetu Centralnego PZPR w sprawie kompleksowego programu zagospodarowania i wykorzystania Wisły oraz zasobów wodnych kraju

Z myślą o przyszłości Ojczyzny Komitet Centralny PZPR uznaje za niezbędne przygotowanie programu zagospodarowania i właściwego wykorzystania zasobów wodnych kraju. Znaczenie tego przedsięwzięcia jest doniosłe. Polska bowiem podobnie jak wiele innych krajów świata, stoi w obliczu powiększającego się deficytu wody. Niedostatek i nieracjonalne gospodarowanie wodą, a także groźba rosnącego jej zanieczyszczenia mogą poważnie utrudnić rozwój społeczno-gospodarczy kraju. Kompleksowe zagospodarowanie naszych zasobów wodnych, przede wszystkim Wisły i jej dorzecza, a także dorzeczy Odry i Warty, stanowi warunek zaspokojenia potrzeb kraju w wodę obecnie i w przyszłości. Racjonalne ukształtowanie tych zasobów jest niezbędne dla zaspokojenia szybko rosnącego zapotrzebowania na wodę w wielkich aglomeracjach miejskich, w rolnictwie i przemyśle. Konieczne jest zwłaszcza zapewnienie właściwej jakości wód.

Kluczowe miejsce w tym programie zająć powinno zagospodarowanie Wisły.

Wisła, gromadząc ponad połowę krajowych zasobów wód powierzchniowych, jest największym źródłem zaopatrzenia w wodę ludności oraz gospodarki narodowej.

Budowa kaskady Wisły ustabilizuje stosunki wodne na obszarach położonych w jej dorzeczu i umożliwi pełniejsze użytkowanie tych obszarów. Na ok. 4 mln ha użytków rolnych stworzone zostaną warunki dla znacznego wzrostu plo-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Przemówienie Edwarda Gierka — str. 3

Dyskusja — str. 2 i 3

Edward Gierek przyjął ministra spraw zagranicznych NRD



CAF — Langda

(P) W dniu 16 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął przebywającego w Polsce z oficjalną wizytą ministra spraw zagranicznych NRD Oskara Fischera.

W spotkaniu uczestniczył minister spraw zagranicznych PRL Emil Wojtaszek.

W trakcie spotkania omówiono sprawy związane z dalszym wszechstronnym rozwojem stosunków między Polską a NRD, a także najważniejsze zagadnienia międzynarodowe. Wyniki rozmów ujmuje wspólny komunikat z wizyty.

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 6

27 czerwca Sesja RWPG w Bukareszcie

(P) 27 bm. w stolicy Socjalistycznej Republiki Rumunii, Bukareszcie rozpocznie się XXXII posiedzenie Sesji Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Zgodnie z osiągniętym porozumieniem posiedzenie sesji odbędzie się na szczeblu szefów rządów krajów członkowskich RWPG. (PAP)

Święto narodowe Islandii Depesza z Polski

(P) Z okazji święta narodowego Republiki Islandii, przypadającego w dniu 17 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Islandii Kristjana Eldjarna. (PAP)

Obecni byli ambasadorowie obu krajów: Jerzy Gawrysiak i Guenter Sieber.

Głównym tematem rozmowy były kierunki pogłębiania współdziałania Polski i NRD w dążeniu do utrwalania odprężenia, rozbrojenia i rozwoju międzynarodowej współpracy, zgodnie z celami uzgodnionej polityki państw wspólnoty socjalistycznej.

Podkreślono, że doniosłym czynnikiem sprzyjającym realizacji tych celów jest umacnianie jedności państw socjalistycznych, ich zespolenia z ZSRR.

Z zadowoleniem oceniono rozwój przyjacielskich stosunków między PRL i NRD we wszystkich dziedzinach.

Rozmowa upłynęła w serdecznej atmosferze. (PAP)

Rozmowy ministrów spraw zagranicznych Polski i NRD

(P) 16 bm. przebywał w Polsce z oficjalną przyjacielską wizytą minister spraw zagranicznych NRD Oskar Fischer.

Min. Fischer złożył na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza wieniec opleciony szarfą o barwach NRD.

W siedzibie MSZ odbyły się rozmowy plenarne, które prowadzili ministrowie spraw zagranicznych PRL Emil Wojtaszek i NRD Oskar Fischer.

Trwa lot „Sojuza-29"

MOSKWA (PAP). Do godziny 12 czasu moskiewskiego radziecki statek kosmiczny „Sojuz 29" wystrzelony w czwartek, dokonał 9 okrążeń Ziemi.

Po przeprowadzonej w piątek korekturze orbity, obecne jej parametry przedstawiają się następująco: największa odległość od powierzchni Ziemi — 314 km; najmniejsza — 270 km; okres obiegu Ziemi — 90 minut; nachylenie orbity względem równika — 51,6 stopnia. (PAP)

Kosmiczny „dom" przyjmuje następną zmianę

Od stałego korespondenta JERZEGO SIERADZIŃSKIEGO

Moskwa, 16 czerwca

(P) 92 dni i kilkanaście godzin, a więc o 4 dni krócej niż trwał rekordowy lot Jurija Romanienki i Georgija Greczko — laboratorium kosmiczne „Salut-6" czekało w przestworzach na swych następnych lokatorów, kontynuując w tym czasie badania w reżimie automatycznym, bezzałogowym.

Wiadomość o pomyślnym starcie statku „Sojuz-29" z dowódcą lotnikiem-kosmonautą ZSRR Władimirem Kowalenokiem i inż. pokładowym Aleksandrem Iwanczenkowem nadeszła do Moskwy późną nocą z czwartku na piątek. Telewizja, która zakończyła program przed północą w ostatnich wiadomościach nie zdążyła już przekazać komunikatu TASS. Mieszkańcy radzieckiej stolicy już spali, gdy na odległym tysiące kilometrów kosmodromie podczas upalnej czerwcowej nocy w kazachskim stepie — rozwierały się potężne ramiona ażurowej konstrukcji podtrzymującej rakietę nośną i otwierały jej drogę do pędzącego w przestworzach laboratorium. Tak rozpoczął się kolejny rozdział kosmicznej epopei, która trwa już 21 lat.

Co przyniesie ten lot, jakich wydarzeń możemy oczekiwać w

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

ROK 1918 (5)

Prof. dr hab. WŁODZIMIERZ T. KOWALSKI

W 60-lecie niepodległości „Życie Warszawy" publikuje fragmenty nowej książki prof. dr. hab. Włodzimierza T. Kowalskiego pt. „Rok 1918", która jesienią br. ukaże się nakładem Krajowej Agencji Wydawniczej.

Pierwszy fragment zamieściliśmy w numerze sobotnio-niedzielnym z 20—21 maja, drugi 27—28 maja, trzeci 3—4 czerwca, czwarty 10—11 czerwca. Dziś kolejny odcinek.

7 listopada 1917 r. salwy „Aurory" towarzyszyły narodzinom nowej epoki historycznej. Hasło Lenina: „Cała władza w ręce Rad" stało się rzeczywistością. Rząd Tymczasowy został obalony i od tej pory polityką państwa kierowała Rada Komisarzy Ludowych Rosji Radzieckiej.

Przejęcie władzy przez partię bolszewicką miało ogromne znaczenie dla przyszłości Polski: po pierwsze, stworzyło obiektywne warunki przejścia do etapu realizacji programu Lenina w sprawie odbudowy niepodległości Polski i w kwestii narodowej w ogóle; po drugie, obalenie władzy Rządu Tymczasowego oznaczało usunięcie ze sceny historycznej, kapitalistycznej Rosji, partnera i sojusznika kapitalistycznej Francji i Anglii, tj. tych krajów, które podporządkowywały swoją politykę polską potrzebom sojuszu z Piotrogradem Po odsunięciu od władzy tych sił społecznych, których emanacją był carat, a potem Rząd Tymczasowy, nie było w Rosji Lenina partnerów dla imperialistycznej polityki ujarzmiania i dzielenia narodów, dla tajnych porozumień.

Rząd Rosji Radzieckiej wystąpił przeciw tajnej dyplomacji. Władze radzieckie już w pierwszych dniach po rewolucji ogłosiły tajne porozumienia Rosji z Francją i Anglią, w tym porozumienia w sprawie Polski. Stało się to źródłem ogromnego wzburzenia opinii publicznej na Zachodzie, czego nie mogły uśmierzyć ani zaprzeczenia, ani tłumaczenia. Po upadku Rządu Tymczasowego

CIĄG DALSZY NA STR. 5

Red. Stefan Sieniarski relacjonuje z „Mundialu-78"

Polska — Peru

Mendoza, 16 czerwca

(P) Wszystko jeszcze jest możliwe w tych mistrzostwach świata. Nie wykluczam, że drużyna polska może walczyć o medalową pozycję — tak zakończyłem swoje wrażenia po przegranym meczu naszej reprezentacji z Argentyną w Rosario. Nie zmieniłem opinii, chociaż od meczu z Argentyną minęło już wiele godzin i było dość czasu, żeby zastanowić się nad tym, czy nasze ambicje, a nie moje — co podkreślam — mrzonki, są realne.

Matematyczny rachunek jest prosty. Trzeba wygrać z Peru i Brazylią, co daje 4 punkty. Remisowy mecz Argentyny z Brazylią — taka możliwość zawsze istnieje — dawałby pierwsze miejsce w naszym półfinale Argentynie z 5 punktami, drugie — Polsce z 4 punktami, trzecie Brazylii z 3 punktami. Jeśli idzie o Peru to przegrało już z Brazylią, myślę, że na pewno nie wygra z gospodarzami Mundialu, bo znakomity bramkarz Quiroga nie chce grać przeciw Argentynie, zwłaszcza w Rosario, gdzie się urodził i grał w piłkę zanim wyemigrował do Peru. A sam Cubillas meczu nie wygra. Poza tym drużyna peruwiańska jest już chyba zmęczona. Osiągnęła, jak i Austria, szczyt swoich marzeń — miejsce w ósemce najlepszych drużyn świata. Kosztowało to wiele wysiłku i w drugiej rundzie trzeba za ten wysiłek płacić. Czym? — oczywiście porażkami.

Jest jeszcze jedna możliwość — przy wszystkich porażkach Peru, Argentyna straci punkty z Brazylią, a Polska pokona podopiecznych trenera Claudio Coutinho. Wtedy trójka czołowych zespołów zdobywa po 4

(DOKOŃCZENIE NA STR. 10)



U Nowaków w Sosnowcu. *O wizycie u rodziny hutnika z Sosnowca Stefana Nowaka piszemy na stronie 5. Na zdjęciu od lewej — żona Halina, Stefan Nowak z córką Martą, za nimi syn Jacek — w rozmowie z red. Barbarą Drożdż. (A)* Fot. Jan Pietrzyk

Prognoza pogody

(B) Jak podaje IMiGW dziś w Warszawie będzie zachmurzenie małe i umiarkowane.

Temperatura maksymalna 17 st., wiatry słabe. (PAP)

KALENDARIUM

- *Sobota jest 168 dniem 1978 roku. Do końca roku pozostało 197 dni, w tym 164 dni robocze.*
- *Słońce wzeszło o godz. 4.14, a zajdzie o godz. 21.00; w niedzielę wschód godz. 4.14, zachód godz. 21.00.*
- *Imieniny obchodzą: w sobotę — Laura i Adolf; w niedzielę — Elżbieta i Marek.* (J.I.)

Piotr Jaroszewicz przyjął delegację ZSRR na MTP

(P) 16 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął delegację ZSRR na jubileuszowe 50 Międzynarodowe Targi Poznańskie pod przewodnictwem ministra przemysłu lotniczego — Wasilija Kazakowa, w składzie: zastępca przewodniczącego Rady Ministrów, przewodniczący Gospłanu Łotewskiej SRR — M. Roman, zastępca ministra górnictwa ZSRR — W. Gierasimow, dyrektor generalny Zakładów Lokomotyw Spalinowych w Woroszyłowgradzie — I. Suchow, dyrektor departamentu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych — M. Kuzniecow oraz ambasador ZSRR w Polsce — Borys Aristow i radca handlowy ZSRR w Polsce — B. Kołtunow.

W spotkaniu uczestniczyli: minister przemysłu maszynowego — Aleksander Kopeć oraz wiceminister handlu zagranicznego i gospodarki morskiej — Władysław Gwiazda. (PAP)

XII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego PZPR

D Y S K U S J A

prof. Sylwester Kaliski

członek KC, minister nauki szkolnictwa wyższego i techniki

Węzłowe sprawy nurtujące środowiska naukowe i gospodarcze nakazują potrzebę skupienia maksymalnego wysiłku na uruchamianiu rezerw i zwiększeniu wydajności działania. Główne bloki spraw, które trzeba skuteczniej rozwiązywać to: zarządzanie, koordynacja badań i planowanie, problemy wdrożeniowe, polityka kadrowa, aparatura naukowo-badawcza. Polska stworzyła swój własny system organizacji badań naukowych. Utrzymując obecny system organizacji prac badawczych trzeba uczynić wszystko dla jego uelastycznienia; trzeba też dopuszczać alternatywność rozwiązań, znaleźć głębszy system oceny efektywności badań naukowych oraz działalności placówek naukowo-badawczych. Konieczne jest dokonanie analizy efektywności wszystkich naszych instytutów naukowo-badawczych w okresie ostatniej dekady. Problem wdrożeń jest centralną sprawą w działaniu nauki na rzecz społeczno-gospodarczego rozwoju kraju. Procesom wdrożeniowym powinny towarzyszyć korzystny klimat, opieka ze strony wszystkich współdziałających instytucji. Podstawowym problemem kadrowym jest przeprowadzanie zmian w rozmieszczeniu kadry oraz rozwój młodej kadry naukowej i specjalizacji zawodowych. Istnieją obiektywne warunki, aby wzmóc dopływ doktorów do polskiego przemysłu.

Przy omawianiu problemów związanych z aparaturą naukowo-badawczą widzimy potrzebę możliwości wykonywania części aparatury naukowo-badawczej i pomiarowej w czołowych oddziałach naszego przemysłu.

Mówca zwrócił uwagę na to, że bez ideowości, zaangażowania, talentu, twórczości, skromności i patriotyzmu nie może być zdrowego środowiska naukowego. Prawo obywatelstwa zdobyło w naszym kraju pojęcie kolektywów robotniczo-inżyniersko-naukowych. Najskuteczniejsze formy przeciwdziałania zjawiskom hamującym rozwój polskiej nauki powinno stworzyć samo środowisko naukowe.

prof. Szczepan Pieniążek

wiceprezes PAN, dyrektor Instytutu Sadownictwa w Skierniewicach

Chciałbym poruszyć sprawę efektywności naszej pracy naukowej, a co się z tym wiąże przygotowania młodych ludzi do pracy naukowej. Uważam, że nasza nauka nie jest jeszcze dostatecznie efektywna. Jednym z głównych tego powodów, jest, moim zdaniem, m.in. to, że od lat, a jeszcze i teraz nie zawsze należycie przygotowujemy do pracy naukowej młodych ludzi. Sądzę, że będzie nam potrzebna szkoła czwartego typu — oprócz powszechnej, średniej i wyższej — która kształcić ma młodych ludzi, po skończonych studiach, pragnących poświęcić się pracy naukowej. W tej najwyższej szkole, na wzór stworzonych już tego typu placówek w ZSRR i USA, słuchacze zdobywaliby głębsze podbudowanie teoretyczne, czego nie zapewniają w dostatecznym stopniu niektóre studia doktoranckie.

Omawiając niektóre zagadnienia dotyczące inżynierii genetycznej, mówca wskazał, że osiągnięcia tej dyscypliny naukowej mogą mieć wielką przyszłość i zastosowanie w hodowli roślin uprawnych. Dzięki pożądanej „wymianie" genów można chyba będzie wyselekcjonować odmiany roślin uprawnych o wiele korzystniejszych zaletach, m.in. bardziej odpornych na mróz, szkodniki itp. Dlatego też trzeba stworzyć warunki do większego zaangażowania się w sprawy biologii molekularnej i inżynierii genetycznej.

Nawiązując do produkcji owoców mówca podkreślił potrzebę pełniejszego wykorzystania w tej dziedzinie ogródków działkowych i przydomowych, amatorskich sadów. Można z nich uzyskać kilka milionów ton owoców (najświeższych i najbardziej poszukiwanych) pod warunkiem rozszerzenia pomocy dla tych gospodarstw, zwłaszcza w dziedzinie ochrony drzew i poradnictwa fachowego.

doc. Bolesław Jakowlew

dyrektor Ośrodka Naukowo-Produkcyjnego Materiałów Półprzewodnikowych w Warszawie

W latach siedemdziesiątych polski przemysł elektroniczny przeżywał okres szczególnie szybkiej rozbudowy i osiągnął wysoki poziom dzięki m. in. rozbudowie własnej bazy materiałowej, co umożliwiło w dużym stopniu samodzielny rozwój tego przemysłu. Opracowano kilkaset asortymentów nowych materiałów, które swymi parametrami technicznymi nie ustępują wyrobom znanych producentów światowych.

Liczące się wyniki osiągnięto również w rozwoju własnych technologii oraz konstrukcji urządzeń technologicznych dla elektroniki. Prace w tej dziedzinie wymagają jednak dalszego rozwoju. Potrzebna jest w tym celu ścisła współpraca naukowców, technologów i konstruktorów, a także odpowiednio wyposażony warsztat badawczy, zaplecze doświadczalne i baza produkcyjna.

Rozwój metod wytwarzania w nowoczesnych dziedzinach techniki wymaga umiejętnego kojarzenia zakupów licencyjnych z postępem badań nad opracowaniem własnych technologii. Do każdego takiego zakupu musi być odpowiednio przygotowane krajowe zaplecze naukowo-badawcze. Chodzi o to, aby w miarę jego rozwoju systematycznie wzrastał udział własnych technologii. Są one bowiem najistotniejszym elementem nośników postępu technicznego, stymulują jakość i efektywność produkcji.

W wyniku przeprowadzonej reorganizacji zaplecza badawczego w ubiegłych latach powstało wiele ukierunkowanych organizacji naukowo-produkcyjnych, zdolnych do rozwiązywania poważnych problemów badawczych. W dalszym swoim rozwoju organizacje te powinny być orientowane ściśle branżowo, ale nie mogą ograniczać się tylko do rozwiązywania wyłącznie własnych problemów. Dotyczy to przede wszystkim organizacji o charakterze technologicznym, gdzie uzyskane doświadczenia mogą często mieć szerszy charakter.

prof. Wiesław Skrzydło

członek Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej, rektor Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Wkład nauki w rozwój ojczyzny może być różnoraki. Mogą nań składać się nowe rozwiązania naukowe, nowe technologie; może to być wkład w uruchamianie nowych gałęzi produkcji oraz w dziedzinę doskonalenia organizacji i zarządzania. Szczególną rolę w procesie unowocześniania kraju, przyspieszania tempa jego rozwoju, odgrywają wysoko kwalifikowane kadry. Zadaniem szkół wyższych jest przygotowanie kadr działaczy rozumiejących procesy i mechanizmy życia społecznego, znających i rozumiejących miejsce ludowej inteligencji w państwie i społeczeństwie.

Kadra ludzi tworzących naukę ulegała w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych bardzo szybkiemu rozwojowi ilościowemu.

Mówca podkreślił następnie, że w zakresie przygotowania kadr na potrzeby gospodarki, oświaty i administracji, kadr działaczy społecznych, świadomych obywateli i patriotów, doniosła rola przypada naukom społecznym. Dzięki decyzjom partyjnym i państwowym studenci wszystkich kierunków studiów i specjalizacji poznają podstawowe problemy życia społecznego studiując ekonomię, filozofię, nauki polityczne. Nauka pełni nie tylko rolę wąsko użyteczną polegającą na podejmowaniu i rozwiązywaniu zagadnień praktycznych. Warunkuje ona ogólny postęp ekonomiczny i społeczny, wzbogaca kulturę narodową, kształtuje świadomość społeczeństwa. Ta kulturotwórcza rola dotyczy nauki w ogóle, a nauk społecznych i humanistycznych w szczególności. Zadania te musza sobie w pełni uświadamiać i twórcy nauki, i czynniki decydujące, zarządzające nauką. Ważne jest, by środowiska nauk społecznych miały jasno sprecyzowany cel i kierunek działania. Istotne jest też, by działalność nauk społecznych nie była oderwana od życia, ale silnie z nim związana, inspirowana przez ideologię marksizmu-leninizmu.

prof. Zdzisław Kaczmarek

dyrektor Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Warszawie

Przedstawiona w tak szerokim zakresie na XII Plenum KC problematyka gospodarki zasobami wodnymi naszego kraju ma węzłowe znaczenie dla dalszego rozwoju Polski, dla poprawy życia społeczeństwa. Woda jest cennym i niezastąpionym surowcem, a jej brak mógłby się stać w przyszłości istotną barierą na drodze do osiągania naszych celów narodowych, czynnikiem ograniczającym harmonijny rozwój i wzrost siły oraz dobrobytu naszego narodu. Zapotrzebowanie na wodę a zwłaszcza dobrą i czystą wodę bardzo szybko wzrasta; m. in. potrzeby ludności zwiększą się z 2 mld m sześc. w 1975 r. do 7 mld m sześc. w 2000 r. Sprawą niezwykle istotną jest także usprawnienie gospodarki wodnej na potrzeby rolnictwa. Wynika stąd konieczność kompleksowego i perspektywicznego gospodarowania u nas zasobami wodnymi, które należą do najniższych w Europie.

Względy historyczne, społeczne i gospodarcze przemawiają za tym, aby w pierwszym rzędzie skoncentrować uwagę na zagospodarowaniu dorzecza i osi Wisły, odgrywających kluczową rolę w całej gospodarce wodnej Polski. Jest to złożone i wielostronne działanie, zadanie na miarę nie tylko potrzeb ale i ambicji narodu, ale zarazem wymagające wszechstronnego przygotowania naukowego, technicznego i organizacyjnego. Jestem przekonany, że środowiska naukowe i techniczne nie będą szczędzić sił dla realizacji tego zadania, będącego przedmiotem ich wieloletnich zainteresowań, ambicji i oczekiwań. Zgromadzone wcześniej doświadczenia i materiały pozwalają, jak sądzę, na zakończenie w ciągu dwóch lat prac przygotowawczych i przystąpienie w 1981 r. do realizacji programu „Wisła". Pełnemu urzeczywistnieniu tego zamierzenia, mającego tak wielkie znaczenie dla prawidłowego kształtowania i ochrony zasobów wodnych służyć będzie dalszy rozwój prac badawczych i projektowych we wszystkich placówkach związanych z zagadnieniami gospodarki wodnej

prof. Maciej Wiewiórowski

przewodniczący Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej d/s kadr naukowych, sekretarz naukowy oddziału PAN w Poznaniu

W tezach zostały precyzyjnie nakreślone funkcje i zadania stojące przed środowiskiem naukowym. Wychodzą one z podstawowego założenia, jakim jest stała dążność do osiągnięcia najwyższego poziomu nauki. Realizacja tego postulatu wiąże się z zagadnieniem funkcjonowania samorządu uczonych, o którym tezy mówią, że wyposażony jest w bardzo szerokie kompetencje. Powinny one być lepiej i skuteczniej wykorzystywane dla zapewnienia wysokiego poziomu badań, lepszej organizacji pracy i pełniejszej samokontroli. Wierzę, że rzetelna samokontrola środowiska uczonych doprowadzi do wytworzenia się dobrych stosunków między nauką i techniką, prawidłowego określania pełnego obszaru nauk podstawowych, pod których szyldem nie znajdą miejsca badania przyczynkowe i pozorowane, że dobrze działające organa samorządu uczonych przyczynią się do oczyszczenia środowiska naukowego z nielicznej, ale hałaśliwej grupy pseudouczonych, którzy swym zachowaniem i działalnością wprowadzają dużo zamętu i dezorganizacji społeczeństwa odnośnie roli nauki w społeczno-gospodarczym rozwoju kraju.

Należy dokonywać okresowych, rzetelnych przeglądów instytutów naukowo-badawczych, rezygnować z placówek przestarzałych i niepotrzebnych, słabe kadrowo wzmacniać lub przekształcać w placówki naukowo-usługowe.

Jak wskazują wyniki działalności Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej d/s Kadr Naukowych, poziom części kandydatów do awansu naukowego nie odpowiada ustalonym kryteriom. Do poprawy sytuacji kadrowej nie należy dążyć przez obniżanie poziomu wymagań. Oznaczałoby to pozorowanie sukcesu. Sztuki właściwego oceniania ludzi i ich dzieł musimy uczyć się wszyscy.

Leonard Gadzinowski

członek KC PZPR dyrektor Bartoszyckiego Kombinatu Rolnego woj. olsztyńskie

Jednym z warunków harmonijnego rozwoju gospodarki żywnościowej jest ścisłe jej powiązanie z nauką oraz przemysłami pracującymi na rzecz rolnictwa. Zamierzam zwrócić uwagę na doskonalenie systemu wdrożeń osiągnięć nauki do praktyki rolniczej. Mamy w tym zakresie w naszym województwie dobre doświadczenia. Olsztyńska Akademia Rolniczo-Techniczna w szerokim stopniu stara się podejmować w badaniach te tematy, które z punktu widzenia rolnictwa naszego regionu mają szczególne znaczenie. Podejmujemy starania, aby formy tej współpracy oparte były na zasadach wzajemnego zrozumienia i rzeczywiście zapewniały rozwiązywanie najistotniejszych potrzeb.

Nie oznacza to jednak, że nie dostrzegamy mankamentów obniżających efektywność wykorzystania prac naukowych. Konieczne jest m. in. zwiększenie udziału naukowców — autorów opracowań i propozycji nowych rozwiązań — w całym procesie wdrożeniowym. Pozwala to z jednej strony na bieżące nadzorowanie i korygowanie wszystkich spraw, a równocześnie daje okazję bezpośredniego kontaktu pracownika nauki z problemami producentów oraz warunkami w jakich trzeba wprowadzać wdrożenia. Uważam również, że trzeba poszerzyć nieco margines rozsądnego ryzyka przy wprowadzaniu do praktyki nowych opracowań technologicznych i organizacyjnych.

Do najważniejszych zadań nauki związanych z gospodarką żywnościową L. Gadzinowski zaliczył m. in. prace dotyczące doskonalenia zasad profilaktyki weterynaryjnej w dużych fermach hodowlanych i gospodarstwach specjalistycznych, opracowanie projektów budynków odpowiednich z punktu widzenia fizjologii zwierząt i zasad zoohigieny z jednoczesnym pełnym zmechanizowaniem ciągów technologicznych. Potrzebne jest również skonstruowanie nowoczesnych maszyn do zbioru i konserwacji pasz.

Włodzimierz Lejczak

członek Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR, minister górnictwa

W całej powojennej historii górnictwa ostatnie lata są okresem nie notowanego dotychczas przyspieszenia wzrostu wydobycia węgla. Głównym czynnikiem wzrostu produkcji górniczej stał się postęp w korzystaniu z dorobku nauki i techniki. Decydował on o wzroście wydajności oraz o stałej poprawie warunków pracy załóg naszych kopalń. Można więc stwierdzić z satysfakcją, że w rezultacie przemysłowego zastosowania wyników prac naukowych i rozwojowych, prowadzonych w placówkach badawczych resortu — górnictwo węgla kamiennego osiągnęło nowy jakościowo poziom techniczny i technologiczny.

Górnictwo stawia przed nauką i całym swym zapleczem technicznym stale nowe zadania, a postęp w tym zakresie musi być procesem ciągłym, wymagającym coraz doskonalszych rozwiązań metodologii i kompleksowości prac naukowych. Główne kierunki tej pracy powinny zmierzać do dalszej, systematycznej poprawy bezpieczeństwa i warunków pracy górników. Chodzi także o stworzenie podstaw dla wzrostu wydajności pracy i wydobycia węgla w kopalniach. Problemy te wykraczają poza sferę wyłącznie techniczno-górniczą i wymagają badań interdyscyplinarnych, w tym także z zakresu medycyny, psychologii, inżynierii materiałowej, chemii, elektroniki, informatyki, organizacji i ekonomii.

Podobnie jak w przemyśle — również w dziedzinie badań naukowych, należy podnieść problem ich efektywności. Doświadczenia górnictwa węglowego potwierdzają korzyści, jakie przynosi stały, codzienny kontakt ludzi nauki z kolektywami robotniczo-technicznymi w rozwiązywaniu praktycznych problemów.

W związku z zapoczątkowanym już wprowadzeniem 4-brygadowego systemu pracy w górnictwie węglowym ważnym zadaniem będzie również rozwiązanie problemów dotyczących organizacji pracy w kopalniach, a także opracowanie nowego modelu opieki socjalnej, organizacji wypoczynku, rekreacji, sportu i kulturalnego rozwoju załóg.

prof. Mieczysław Hess

rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego

W polityce partii wobec nauki uderza konsekwentny postulat zaangażowania badań naukowych na rzecz rozwiązywania istotnych problemów socjalistycznego rozwoju kraju. Dyrektywa powiązania nauki z praktyką — to jeden z najbardziej doniosłych składników nowoczesnego modelu nauki. Daje ona o sobie znać przy podejmowaniu praktycznych decyzji. Coraz większą rolę przypisuje się ekspertyzie naukowej, a wśród kryteriów wyznaczających wartość rezultatów badawczych coraz częściej wysuwa się na czoło ich zastosowanie praktyczne. Naukowość jako miara wartości praktyki, praktyczność jako miara wartości nauki — oto hasła stanowiące bez wątpienia znak naszych czasów. Ich aktualność staje się oczywista w społeczeństwie socjalistycznym, które wszelkie dziedziny życia, w tym i działalność naukowo-badawczą — podporządkowuje świadomemu celowi — dziełu rewolucyjnych przeobrażeń społecznych.

Trzeba jednak wyraźnie odróżnić bezpośrednią, ekspertalną funkcję nauk stosowanych, odpowiadających wprost na konkretne pytania stawiane przez życie społeczne, gospodarcze i polityczne od długofalowej praktycznej roli nauk podstawowych, rozstrzygających fundamentalne kwestie teoretyczne, odkrywające prawa rożnych dziedzin rzeczywistości i mechanizmy ich rozwoju.

Należy udoskonalać metody zorganizowanego współdziałania w nauce. Trzeba koordynować tak zespoły naukowe, aby wykonując kompleksowe zadania poznawcze mogły zarazem rozwijać i wzbogacać indywidualności twórcze. Jednocześnie trzeba konsekwentnie wzbogacać bazę materialną i techniczną badań naukowych. Na wszystkich szczeblach administracji i gospodarki należy umacniać przekonanie o konieczności pogłębionej ekspertyzy naukowej przed, podjęciem istotnych decyzji praktycznych.

Mirosław Demichowicz

sekretarz KW PZPR w Gdańsku

Port Północny w Gdańsku, modernizacja stoczni, wprowadzanie do produkcji wielu nowych statków, opanowywanie odległych łowisk przez flotę rybacką — to tylko niektóre przykłady obrazujące skalę dokonań w dziedzinie gospodarki morskiej. Towarzyszy im duży wysiłek poważnej części skupionej w woj. gdańskim kadry naukowo-badawczej. W pracowniach i laboratoriach uczelni i jednostek badawczych podejmuje się problemy związane z nowymi technologiami budowy statków, z doskonalszymi sposobami ich ich eksploatacji, tworzy się koncepcje pełniejszego wykorzystania biologicznych zasobów morza i pracuje nad problemem ochrony wód.

Kiedy głosimy słuszny postulat ukierunkowywania prac naukowych na sprawy najważniejsze wiążące się z naszymi narodowymi specjalnościami, to mamy zarazem przekonanie, że wśród nich coraz ważniejsze miejsce zajmuje gospodarka morska. Bez aktywnego wykorzystania wszystkich możliwości, jakie stwarza nauka, nie moglibyśmy osiągnąć w tej dziedzinie wyników, które stały się naszym udziałem. Na tym tle widoczne stają się zjawiska, które, wiążąc się ściśle z problemem efektywności działań naukowych, zasługują na szczególną uwagę. Zbyt częste są jeszcze przypadki ograniczonego wykorzystywania cennych opracowań naukowych. Powinniśmy staranniej bilansować liczby przyjętych rozwiązań i opracowań z ilością wdrożeń Jest to ważne nie tylko z uwagi na efekty ekonomiczne ale również moralno-wychowawcze. Uruchomienie mechanizmów wyzwalających zainteresowanie dorobkiem nauki, tworzenie wspólnych zespołów złożonych z przedstawicieli przemysłu i nauki, to istotne kierunki poprawy sytuacji w tym zakresie.

Jerzy Piskorz-Nałęcki

kierownik Biura Konstrukcyjno-Projektowego Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego

Stocznia szczecińska od kilku lat realizuje ambitny program zmiany dotychczasowego profilu wytwórczego i opanowania produkcji nowych typów statków specjalistycznych. Podjęto m. in. budowę statków do badań i eksploatacji zasobów morskich. Są to statki naukowo-badawcze, wiertnicze, do badań geologicznych i wydobywania rud metali z dna morskiego oraz jednostki do prowadzenia prac inżynierskich. Prognozy w zakresie światowej sytuacji surowcowej stwierdzają jednoznacznie, że przyszłe potrzeby będą musiały być w tej dziedzinie zaspokajane częściowo w oparciu o zasoby znajdujące się poza obszarami lądowymi. Posiadanie technologii wydobywania oraz odpowiednich środków technicznych będzie decydującym argumentem przy określaniu w przyszłości stref i ilości wydobycia odpowiednich surowców dla poszczególnych krajów. Będzie więc wzrastał popyt na statki naukowo-badawcze dla badań mórz i dna morskiego, na flotę pomocniczą i transportową oraz obsługującą, a także na statki wiertnicze.

Zainteresowanie wielu krajów oceanotechniką dowodzi, że dziedzina ta ma bardzo duże perspektywy rozwojowe. Jej opanowanie przez ośrodek szczeciński daje szansę stworzenia w Polsce silnego, jednego z nielicznych w świecie, ośrodka produkcyjno-badawczego, którego wyroby i usługi mają szansę stać się na wiele lat atrakcyjnym towarem. Opanowanie tak specyficznej produkcji wymaga większego zakresu badań naukowych.

Z rozwojem oceanotechniki związana jest także możliwość przyspieszania badań dla rybołówstwa dalekomorskiego oraz wykorzystania polskiej strefy morskiej w rejonie Bałtyku. Środowisko produkcyjne i naukowe okrętowców Szczecina podjęło też sprawy produkcji statków pasażerskich. Stocznia szczecińska jest przygotowana do podjęcia budowy następcy naszej flagowej jednostki pasażerskiej — nowego „Batorego".

Stanisław Gabrielski

zastępca członka KC PZPR, przewodniczący ZG Socjalistycznego Związku Studentów Polskich

Młodzież doskonale zdaje sobie sprawę ze społeczno-ekonomicznych funkcji nauki dla teraźniejszości i przyszłości Polski. Studenci, którzy niebawem wkroczą w dorosłe życie, mają świadomość tego, że od jakości nabytej wiedzy i kwalifikacji zależą także jej perspektywy i szanse życiowe.

Młodzież akademicka docenia ogromny postęp, jaki w ostatnich latach dokonał się w murach uczelni. W wielu jednak uczelniach występują jeszcze nadal poważne dysproporcje między liczebnością studentów a rozmiarami bazy dydaktycznej. Wpływa to na jakość kształcenia. Wyrównanie warunków pracy między poszczególnymi uczelniami staje się dziś ważnym zadaniem.

Ponieważ co 5 absolwent wyższej uczelni pracuje niezgodnie z posiadanymi kwalifikacjami, przemysł i inne sektory naszego życia społeczno-gospodarczego powinny ponosić — bardziej niż dotąd — współodpowiedzialność za jakość kształcenia, powinny przedstawiać swoje oczekiwania i potrzeby szkołom wyższym. Istnieją wszelkie warunki ku temu, by skuteczniej wykorzystać w praktyce potencjał intelektualny studentów, dorobek studenckiego ruchu naukowego, w którym aktywnie rozwija swe umiejętności ok. 25 tys. studentów. Organizacja przygotowuje szeroko zakrojony program udziału kół naukowych w wielkich kompleksowych akcjach: „Wisła—2000" i „Bałtyk — morzem pokoju". Partia może być pewna szerokiego i efektywnego udziału młodzieży w rozwiązywaniu narodowego problemu, jakim jest zagospodarowanie Wisły.

Lechosław Gruszczyński

członek KC PZPR, dyrektor Zakładów Energetycznych Okręgu Zachodniego w Poznaniu

To, w jakim stopniu potrafimy uczynić naukę siłą wytwórczą i zastosować zdobycze rewolucji naukowo-technicznej w życiu społecznym i gospodarczym będzie jednym z czynników decydujących o tempie budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego w naszym kraju. Dzięki naszemu ustrojowi odrabiamy wiekowe zacofanie, a na szczególne podkreślenie zasługują rezultaty ostatnich lat. Mamy jednak pełną świadomość, że osiągane dotąd wyniki nie są zadowalające w stosunku do możliwości, a zwłaszcza potrzeb. Nie zajmujemy jeszcze czołowego miejsca w świecie, jeśli chodzi o zespolenie nauki z praktyką gospodarczą.

Zbyt mało mamy oryginalnego dorobku, który mógłby stanowić przedmiot oferty i eksportu polskiej myśli technicznej. Niekorzystna jest też nasza działalność postlicencyjna. Wiele zakupionych licencji nie jest twórczo przez nas rozwijanych, nie daje spodziewanych efektów technicznych i ekonomicznych. Tylko krytyczne i samokrytyczne spojrzenie na ten kompleks spraw warunkuje osiągnięcie tak nam potrzebnego postępu.

W poprzedzającej plenum dyskusji stwierdzono m. in. potrzebę poszukiwań twórczych rozwiązań w skali ogólnokrajowej, regionalnej i branżowej, wskazywano też na możliwości w tej dziedzinie środowisk, uczelni, instytucji i zakładów pracy. W kształtowaniu zaangażowanych postaw ludzi nauki, techniki i praktyki gospodarczej, w systematycznym podnoszeniu ich wiedzy, kwalifikacji i zdolności działania zasadniczą rolę spełnia nasza partia. Organizacje partyjne powinny wykazywać stałą troskę o podnoszenie poziomu badań, rozwijać krytykę naukową, pobudzać tą drogą życie naukowe, być inicjatorem i wnikliwym kontrolerem procesu innowacyjnego.

Edward Biegański

członek KC, hutnik — brygadzista w Krośnieńskich Hutach Szkła

Zainteresowanie instancji partyjnych, jak również stworzone w ostatnich latach nowe warunki dla działalności wynalazczej i racjonalizacji, wpływają na systematyczny rozwój nowatorstwa. Potwierdza to stale rosnąca liczba wniosków racjonalizatorskich. Tendencja ta zaznacza się również w woj. krośnieńskim, w którym liczba zgłoszonych wniosków była w ub. r. o 40 proc. większa niż w roku poprzednim.

Tematykę wynalazczą, uwzględniającą specyfikę naszego przemysłu, ukierunkowujemy głównie na zagadnienia związane z oszczędnością surowców i materiałów oraz obniżką pracochłonności. Mamy dobre przykłady w tym zakresie, m.in. w Zakładach Tworzyw Sztucznych „Gamrat" w Jaśle, w Fabryce Amortyzatorów „Polmo" w Krośnie, w Sanockiej Fabryce Autobusów „Autosan". Przy wykorzystaniu pomysłów racjonalizatorskich uruchomiono wytwarzanie nowych typów amortyzatorów, unowocześniono wzory licencyjne, wprowadzono do produkcji nowe rodzaje autobusów. Dzięki zastosowaniu w praktyce opracowań racjonalizatorów możliwe jest wykorzystanie bezużytecznych dotychczas odpadów produkcyjnych i surowców; m.in. rafineria nafty w Jedliczu przerabia rocznie ponad 110 tys. ton tzw. przepracowanych olejów, przywracając im pełną wartość technologiczną.

Mimo dużego postępu, jaki uzyskaliśmy w regionie w ostatnich latach w rozwijaniu wynalazczości i racjonalizacji — istnieją jeszcze w tym zakresie znaczne rezerwy. Przeszkadza w zastosowaniu wynalazków wiele barier, przełamywać trzeba niechęć do podejmowania niezbędnego ryzyka w niektórych przedsiębiorstwach, zbyt długie są jeszcze i często niedotrzymywane terminy rozpatrywania projektów racjonalizatorskich. W celu poprawy sytuacji należałoby umocnić klimat ciągłego zainteresowania i pomocy ze strony organizacji politycznych, związkowych i administracji zakładów dla rozwoju ruchu wynalazczości i racjonalizacji.

prof. Zbigniew Gertych

członek Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR, dyr. Instytutu Warzywnictwa w Skierniewicach

Nauki rolnicze szybko rozwinęły się pod opieką władzy ludowej. W wielu dziedzinach jesteśmy równorzędnymi partnerami dla najpoważniejszych ośrodków badawczych za granicą. Dysponujemy osiągnięciami, spośród których należy obecnie wybrać najważniejsze i skoncentrować się na problemach warunkujących przyspieszenie wzrostu produkcji rolnej w możliwie jak najkrótszym okresie czasu. Z tego punktu widzenia najbardziej efektywne badania dotyczyć muszą zagadnień wzrostu produkcji roślinnej i zwierzęcej, technizacji i chemizacji rolnictwa, właściwego wykorzystania energii, przemian strukturalnych na wsi i likwidacji ujemnego bilansu wodnego.

Są to problemy wzajemnie sprzężone, przy czym na pierwsze miejsce wysuwa się problem wody. Inicjatywa I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i Biura Politycznego, dotycząca regulacji Wisły i przyjęcie realizacji tej propozycji są dla nas, rolników, najważniejszymi i niezbędnymi elementami postępu, czynnikami rozstrzygającymi o dalszym intensyfikowaniu gospodarki rolnej.

Prof. Gertych podkreślił, że istnieje zbyt duży dystans między opartymi o naukowe osiągnięcia możliwościami, a praktycznym ich wykorzystaniem w rolnictwie. Mamy np. wysoko-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)



(P) Na sali obrad CAF — Langda

XII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego PZPR

Przemówienie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka

Szanowni towarzysze!

Dyskusja, która przez prawie dwa dni toczyła się na tej sali była głęboka i owocna. Wypowiedzieli się w niej twórcy nauki i techniki, działacze polityczni i gospodarczy. Potwierdziła ona słuszność stanowiska przedstawionego w materiałach, a równocześnie wniosła wiele uzupełnień, cennych opinii i słusznych postulatów.

Była to dyskusja krytyczna — ujawniła różne trudności i zahamowania, wskazała na istniejące, nie wykorzystane rezerwy. Właśnie takiej dyskusji pragnęliśmy i oczekiwaliśmy. Chciałbym za nią wszystkim uczestnikom plenum serdecznie podziękować. Szczególnie gorąco dziękuję bezpartyjnym uczonym, którzy z takim zaangażowaniem w pracach naszych uczestniczyli i tak wiele do nich wnieśli. Chciałbym też zapewnić, że Biuro Polityczne i Sekretariat KC oraz rząd zadbają o to, aby cały dorobek naszych obrad, a także konsultacji przed plenum został właściwie wykorzystany.

Najważniejszy rezultat pracy obecnego Plenum KC stanowi konkretyzacja głównych zadań, jakie w perspektywie dziesięciolecia wysuwają się przed polską nauką i techniką. Jest to dobra podstawa dla długofalowego programu rozwoju nauki, skoordynowanego z potrzebami strategii społeczno-gospodarczej.

Pełna aprobata społecznych i gospodarczych priorytetów

Przedstawione w referacie Biura Politycznego priorytety społeczne i gospodarcze znalazły pełną aprobatę Komitetu Centralnego. Sformułowane też zostały ważkie postulaty w sprawie kierunków doskonalenia działalności szkół wyższych oraz systemu organizacji prac badawczych. Obecnie najważniejsze staje się sprawne i energiczne urzeczywistnienie przyjętych założeń. Jest to wspólne zadanie ludzi nauki i kierownictw gospodarczych, organizacji partyjnych i władz państwowych.

Waga spraw, którym poświęciliśmy nasze obrady przemawia za tym, aby uchwałami obecnego posiedzenia Komitetu Centralnego nie zamykać dalszej nad nimi debaty. Wręcz przeciwnie, przyjmowane dziś kierunkowe wytyczne powinny być przedmiotem dalszych analiz i prac podejmowanych wspólnie przez odpowiednie władze państwowe i środowiska naukowo-techniczne. Podsumowaniem mogłaby stać się jesienią tego roku debata sejmowa nad rządowym programem realizacji postanowień XII Plenum. Sądzę również, że w przyszłym roku powinniśmy powrócić do tych spraw na Plenum Komitetu Centralnego, by ocenić wcielanie w życie przyjętych postanowień.

Dyskusja na plenum udzieliła jednoznacznego poparcia dla propozycji w sprawie kompleksowego programu zagospodarowania Wisły i ogółu zasobów wodnych kraju. Podkreślono wagę zarówno gospodarczych jak i społecznych motywacji tego programu. Uchwałą obecnego plenum zapoczątkowujemy więc ogólnonarodową pracę nad nowoczesnym zagospodarowaniem zasobów naszej największej ojczystej rzeki, której kształt utrwalony w znaku rodła stał się symbolem polskości. Jestem pewny, że inicjatywa Komitetu Centralnego znajdzie żywy oddźwięk w całym narodzie, u wszystkich Polaków.

Sojusz wszystkich klas i warstw pracujących główną przesłanką pomyślnego rozwoju naszej Ojczyzny

Towarzysze!

Znaczenie dzisiejszego plenum wykracza poza nader doniosłą problematykę roli nauki w rozwoju społeczno-gospodarczym. Ma ono również ogólniejszy sens polityczny i ideologiczny.

Podstawę władzy ludowej, a jednocześnie główną przesłankę pomyślnego rozwoju naszej Ojczyzny stanowi sojusz wszystkich klas i warstw pracujących — robotników, chłopów i inteligencji, zespolenie serc i umysłów, umiejętności i wysiłków wszystkich patriotów. Zacieśnianie tej jedności, wynikającej z żywotnych interesów całego narodu, zbudowanej w bohaterskiej walce o wolność Polski, w ofiarnej pracy dla jej odbudowy i rozwoju — to najwyższy nakaz i najżarliwsze dążenie w całej działalności naszej partii.

Aktywne włączenie się inteligencji polskiej do procesu budowy socjalizmu stanowi ogromne osiągnięcie naszej partii i ważny czynnik jedności narodu. Jest to również ważka sprawa o znaczeniu perspektywicznym, gdyż w miarę dalszych przeobrażeń struktury zawodowej i podnoszenia ogólnego poziomu wykształcenia społeczna rola inteligencji będzie się zwiększała, rosnąć będzie jej wpływ na życie społeczno-gospodarcze i na kształtowanie świadomości społecznej. Dlatego też musimy stale doskonalić pracę partii wśród inteligencji, by całą ją, partyjnych i bezpartyjnych, zespalać wokół naszej polityki, w realizacji zadań budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego.

Myślę, że to plenum jest dobitnym świadectwem takiego właśnie zespolenia czołowego oddziału naszej inteligencji — twórców, nauki i techniki.

Nauka szczególnie ważną dźwignią rozwoju społeczno-gospodarczego i kulturalnego

Socjalizm otworzył przed nauką polską nowe horyzonty rozwoju i nowe rozległe obszary współczesnictwa w tworzeniu materialnego i duchowego dorobku narodu. Partia nasza widzi w nauce szczególnie ważną dźwignię rozwoju społeczno-gospodarczego i kulturalnego, rozbudowy potencjału ekonomicznego i technicznego, rozwiązywania problemów społecznych, podnoszenia poziomu wiedzy i kwalifikacji, pogłębiania patriotycznej i społecznej świadomości narodu.

Nauka — jak każdy proces twórczy — może rozwijać się intensywnie tylko w odpowiednim klimacie społecznym, a efektywność i sprawne wdrażanie wyników badań do praktyki społecznej i produkcyjnej wymaga jeszcze usunięcia różnych barier i przeszkód. Będziemy to wspólnie czynić.

Będziemy również nadal stwarzać jak najlepsze warunki dla szerokich kontaktów naszej nauki i techniki z nauką i techniką światową, by zapewnić maksymalne jej uczestnictwo we współczesnej rewolucji naukowo-technicznej. Wagę szczególną mają tu bliskie związki, szeroka wymiana i współpraca z przodującą nauką i techniką radziecką.

Szanowni towarzysze!

Partia nasza i całe nasze społeczeństwo otacza szacunkiem twórców nauki i postępu technicznego, wychowawców młodego pokolenia — wszystkich, których myśli i trud wzbogacają potencjał intelektualny narodu. Są to bohaterowie naszych czasów, bliscy sojusznicy klasy robotniczej w budowie siły i zasobności socjalistycznej Ojczyzny.

Polityka naszej partii nadal będzie sprzyjać twórczym wysiłkom ludzi nauki i techniki, całej polskiej inteligencji. Zadaniem wszystkich instancji i organizacji partyjnych oraz instytucji państwowych jest tworzyć dla nauki dobrą atmosferę, dbać o warunki dla jej rozwoju, troszczyć się o maksymalne wykorzystanie jej osiągnięć, o stałe zacieśnianie wzajemnych związków nauki i praktyki.

Jest to sprawa o wymiarze i znaczeniu ogólnonarodowym, tak też będziemy nadal ją traktować i tak rozwiązywać. Dobro narodu bowiem, to najwyższy nasz cel i najważniejsza powinność. Czyńmy wszystko, by socjalistyczna Polska była coraz silniejsza i zasobniejsza, by umacniała swe godne miejsce we wspólnocie państw socjalistycznych, swą dobrą pozycję w Europie i świecie. (PAP)

DYSKUSJA

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 2)

wydajne odmiany zbóż, ale ich potencjalne możliwości plonowania wykorzystywane są niekiedy zaledwie w 20—30 proc. Podobnie jest w innych dziedzinach produkcji. Aby usprawnić proces wdrażania osiągnięć naukowych do praktyki — dążyć trzeba m. in. do upowszechnienia sprawdzonych przez samą naukę modelowych i kompleksowych rozwiązań, gotowych do bezpośredniego „powielania" w gospodarstwach; chodzi o to, by instytuty badawcze przejmowały na siebie ciężar praktycznego przełożenia wyników uzyskanych w probówce, laboratorium i na mikropoletkach — na warunki w pełni produkcyjne.

prof. Henryk Rechowicz

zastępca członka KC PZPR, rektor Uniwersytetu Śląskiego

Niepodważalną kwestią stała się obecnie sprawa harmonii w rozwoju nauki, zespolenia rewolucji naukowo-technicznej z równomiernym rozkwitem nauk społeczno-humanistycznych, które współdecydują o właściwym kształtowaniu socjalistycznej świadomości i patriotyzmu narodu. Dla przedstawicieli nauk społecznych jest to sprawa szczególnie ważna i powinni oni głębiej wnikać w nurt socjalistycznych przeobrażeń. Ważna jest przy tym właściwa proporcja w prowadzeniu badań nad przeszłością, teraźniejszością oraz przyszłością.

Kojarzenie postępu technicznecznego z humanistyką rozumiemy jako zgodną współpracę techników i humanistów, jako integrację celów — tak, aby współczesny człowiek miał świadomość, komu i czemu nowoczesna technika ma służyć. Taki model współpracy jest konsekwetnie rozwijany przez Uniwersytet Śląski.

W realizacji zadań, jakie stoją przez naukami społeczno-humanistycznymi, ważną rolę mają do spełnienia uniwersytety. Są one najbardziej powołane do tego, aby dostarczyć krajowi kadr zdolnych do podejmowania zadań na dziś trudnych do przewidzenia, a w przyszłości potrzebnych i być może warunkujących tempo postępu.

Przypisana uczelni uniwersyteckiej szeroko pojęta funkcja kulturotwórcza nakłada na nią obowiązek wprowadzenia najnowszej wiedzy do systemu społeczno-gospodarczego. W tym kontekście konieczna jest większa koncentracja sił i środków oraz racjonalny podział zadań między uniwersytetami i szkołami pedagogicznymi.

Konsultacja nad tezami na XII Plenum potwierdziła także, jak wielką barierą w osiągnięciu efektywności kształcenia jest na wielu kierunkach skrócenie czasu studiów do 4 lat. Uzyskane w ten sposób oszczędności wydają się pozorne. Kształćmy więc raczej mniej młodzieży, ale lepiej — zwłaszcza, że w niektórych dyscyplinach widoczne jest już nasycenie kadrowe.

prof. Jerzy Bukowski

prezes honorowy NOT

Zbyt mały jest ciągle wysiłek związany z preferowaniem eksportu własnej oryginalnej twórczości technicznej. Nie zawsze wystarcza tu samo wyrównywanie do poziomu światowego, gdyż jedynie za absolutne nowości uzyskuje się wysokie ceny.

Podnosząc z początkiem bieżącego dziesięciolecia hasła koncentracji, dynamiki i harmonii rozwoju naszej gospodarki — harmonię zostawiliśmy niejako na drugim planie. Koncentracja natomiast, zarówno w badaniach naukowych, jak i w inwestycjach niesie za sobą pewne ryzyko.

W nauce, jeżeli koncentracja powoduje tylko ukierunkowanie określonych kwalifikacji — dokonuje się z pożytkiem społecznym. Jeżeli natomiast wyłącza wysokie kwalifikacje, pozostawiając na uboczu pewne grupy wybitnych specjalistów, to tym samym niesie ze sobą groźbę określonych strat społecznych. Musimy więc znaleźć również miejsce dla małych zespołów i małych ukierunkowań badawczych, które w bliżej nieokreślonej przyszłości mogą stać się punktem wyjścia do rozwinięcia znacznych badań, a w każdym razie pozwolą na utrzymanie kontaktu z tym, co w określonych specjalnościach dzieje się w nauce światowej.

Popierający ten postulat przykład znajdujemy w dziedzinie inwestycji chemicznych. Gdybyśmy przed ok. 10 laty nie zapewnili — kontrowersyjnych wówczas — nakładów na inwestycje dla tzw. małotonażowej chemii, to dziś — wobec konieczności chemizacji naszej gospodarki — ponieślibyśmy poważne straty gospodarcze. Dlatego też sprawy harmonii i koncentracji muszą być równocześnie brane pod uwagę w programowaniu dalszego rozwoju naszego kraju.

prof. Ryszard Badura

rektor Akademii Rolniczej we Wrocławiu

Ponad połowa prac badawczych dotyczących rozwoju gospodarki żywnościowej realizowana jest w akademiach rolniczych. Nauka skoncentrowała swój znaczny potencjał na rozwiązywaniu priorytetowych problemów badawczych m. in. w zakresie produkcji i wykorzystania białka. Podjęte zostały prace mające na celu modyfikację modelu spożycia z szerszym wykorzystaniem w konsumpcji białka roślinnego. Wynika stąd konieczność rozszerzenia w uczelniach rolniczych, a szczególnie w zespołach specjalistów technologii rolnej, tematów dotyczących uszlachetniania surowców roślinnych i zwierzęcych. Dla produkcji roślinnej ważne jest nasilenie prac nad uprawą roślin strączkowych o dużej zawartości cennego białka. Niedobór białka paszowego występuje w chowie zwierząt, dlatego też dla zapewnienia w maksymalnym stopniu pokrycia potrzeb paszami krajowymi należy właśnie zintensyfikować badania i rozwijać uprawę roślin strączkowych.

Czynnikami wpływającymi na poziom produkcji roślinnej, w konsekwencji zwierzęcej, są warunki przyrodnicze — m. in. gospodarka wodna. Uczelnie w szerokim zakresie włączyły się do rozwiązywania tego problemu, głównie z punktu widzenia potrzeb rolnictwa. Bardzo ważne są tu prace podstawowe, wyjaśniające potrzeby wodne poszczególnych roślin. Badania te powinny być przyspieszone, bowiem stanowią punkt wyjściowy dla projektowania i wykonywania systemów nawadniających.

Przy obecnym stanie rozwoju sił wytwórczych decydującą rolę w kompleksie żywnościowym odgrywa produkcja rolna, a w niej właściwe wykorzystanie ziemi. Dlatego też akademie rolnicze powinny przygotowywać specjalistów w zakresie optymalnej gospodarki ziemią.

W drugim dniu obrad

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

wizyjnej PZPR. minister górnictwa Włodzimierz Lejczak; rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, prof. Mieczysław Hess; sekretarz KW PZPR w Gdańsku, Mirosław Demichowicz; kierownik Biura Konstrukcyjno - Projektowego Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego — Jerzy Piskorz-Nałęcki; zastępca członka KC, przewodniczący Zarządu Głównego Socjalistycznego Związku Studentów Polskich — Stanisław Gabrielski; członek KC, dyrektor Zakładów Energetycznych Okręgu Zachodniego w Poznaniu — Lechosław Gruszczyński; członek KC, hutnik-brygadzista w Krośnieńskich Hutach Szkła — Edward Biegański; członek CKR PZPR, dyrektor Instytutu Warzywnictwa w Skierniewicach, prof. Zbigniew Gertych; zastępca członka KC, rektor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, prof. Henryk Rechowicz; prezes honorowy Naczelnej Organizacji Technicznej, prof. Jerzy Bukowski; rektor Akademii Rolniczej we Wrocławiu, prof. Ryszard Badura.

Po zakończeniu dyskusji głos zabrał I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek. **(Tekst wystąpienia E. Gierka podajemy powyżej).**

W toku 2-dniowych obrad XII Plenum KC PZPR łącznie w dyskusji głos zabrało 41 mówców.

Komitet Centralny PZPR podjął jednomyślnie uchwały. **(Tekst uchwał podajemy na str. 1 i 3).**

Komitet Centralny zatwierdził również jednomyślnie tezy XII plenum „O dalsze umocnienie roli nauki w społeczno-gospodarczym rozwoju kraju".

Plenum zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki".

(PAP)

Długofalowy program rozwoju nauki

(P) W nauce tkwią nieprzebrane rezerwy postępu we wszystkich dziedzinach życia człowieka. Ta powszechnie sprawdzająca się od wieków prawda jest obecnie szczególnie aktualna — także i w naszym kraju. Przyspieszony rozwój Polski lat siedemdziesiątych dał tego wystarczające dowody. Wiele przykładów świadczy, jakie efekty dać może właściwe ukierunkowanie postępu naukowo-technicznego — odczuwane zarówno przez pryzmat całej gospodarki kraju, wzbogaconej o najnowocześniejsze instalacje przemysłowe, jak i pojedynczego gospodarstwa domowego.

Te konkretne wyniki daje nauka dopiero po zastosowaniu rezultatów dociekań badawczych w gospodarczej, społecznej praktyce. Ten najistotniejszy bodaj współcześnie problem — umiejętnego kojarzenia poznawczych funkcji wiedzy i jej utylitarnych zastosowań — stanowił przewodni temat obrad XII Plenum KC PZPR.

Wokół tych spraw koncentrowały się wypowiedzi 41 uczestników dwudniowej dyskusji — działaczy partyjnych i państwowych, wybitnych uczonych i praktyków, nauczycieli akademickich. Bogactwo tej debaty — najdonioślejszej w sprawach nauki od czasu II Kongresu Nauki Polskiej — było odbiciem wielowątkowej dyskusji, jaka poprzedziła we wszystkich środowiskach naukowych kraju obrady partyjnego forum. Jej wspólnym mianownikiem i zarazem celem było hasło: „osiągnięcia wiedzy — dla kraju, dla człowieka". Dla człowieka — bo w toku obrad XII Plenum jeszcze raz silnie podkreślano, m.in. w referacie wygłoszonym przez I sekretarza KC PZPR, nadrzędny charakter społecznych celów rozwoju Polski.

W kontekście wykorzystania dorobku nauki — przewijał się nieustannie w toku obrad Plenum problem wdrażania wyników badań naukowych do praktyki.

Podkreślano konieczność uczynienia wszystkiego, by przysłowiowe „cierpienia wynalazcy" należały do przeszłości, a owoce myśli badawczej — jak również wszelkie wynalazcze i racjonalizatorskie opracowania — znajdowały należyte zastosowanie, zanim się zestarzeją, a ich twórcy — zniechęcą.

Jako modelowy przykład rozwiązań wskazywano tu m.in. funkcjonujące już gdzieniegdzie uczelniano-przemysłowe instytuty badawcze; postulowano też szerszą wymianę kadr między placówkami naukowymi a przemysłem i jego zapleczem badawczo-rozwojowym.

Nie zawsze bez winy są jednak sami uczeni — także i o tym mówiono szeroko na plenum. Frazeologia i pustosłowie, kryjące myślową pustkę na kartach pseudonaukowych prac, nikomu nie potrzebne przyczynkarskie badania, zanik krytyki naukowej — nie należą do rzadkości. Bezpardonowa walka z tymi zjawiskami leży w interesie zarówno samej nauki, jak i użytkowników jej osiągnięć — a więc nas wszystkich.

Koncentracja badań naukowych: sprzyja jej stworzony w Polsce system programów rządowych i problemów węzłowych — który jednak wymaga dalszego doskonalenia i usuwania barier biurokratycznych. System ten uznano za słuszny — zwracając jednak uwagę na fakt, że immanentną cechą nauki jest nieskrępowany rozwój myśli twórczej. Znalazło to zresztą odbicie w tezach przyjętych przez XII Plenum, w których czytamy: Należy uznać za cenną wartość i specyficzną cechę nauki to, że stanowi ona źródło nowych odkryć, spośród których wiele nie da się przewidzieć. Są one bowiem uwarunkowane nie tyle aktualnymi zamówieniami praktyki, ile rozwojem samych dyscyplin nauki i doskonaleniem metod i środków badawczych oraz wykorzystaniem talentów i zdolności twórczych.

Równie wiele miejsca, co gospodarczym — poświęcono na plenum społecznym zastosowaniom nauki. Były wystąpienia mówiące o głęboko humanistycznych aspektach nauk technicznych — były też wypowiedzi akcentujące zadania samej humanistyki, jej kulturotwórczą rolę i funkcje wychowawcze.

Funkcją nauki jest także pomoc w rozwiązywaniu dalekosiężnych planów, formułowanie opinii, w oparciu o które kierownictwo partii i państwa może podejmować konkretne decyzje. Dobrym przykładem takiej właśnie roli ludzi nauki jest przedstawiony na XII Plenum KC przez Edwarda Gierka ambitny, ogólnonarodowy program zagospodarowania i wykorzystania Wisły oraz zasobów wodnych kraju.

Program ten, żywotnie dotyczący wszystkich dziedzin gospodarki i wszystkich obywateli, zrodził się na podstawie opinii uczonych. Kwestia ta, o kapitalnym znaczeniu dla przyszłości Polski, podjęta została przez kierownictwo partyjne: Komitet Centralny PZPR zalecił rządowi przygotowanie planu realizacji ambitnego przedsięwzięcia w latach 1981—2000 i zwrócił się z apelem do ludzi nauki i całego narodu o twórczy wkład w dzieło, z którego ukończeniem nasz kraj wkroczy w XXI wiek. A więc — nauka postulowała, nauka też twórczo uczestniczyć będzie w wykonaniu.

Efekty bogatej dyskusji przed XII Plenum, dwudniowe debaty tego partyjnego forum, przyjęte na plenum tezy oraz referat Biura Politycznego KC PZPR — posłużą jako wytyczne działania władz państwowych, ludzi kierujących nauką, samych uczonych i praktyków działających na styku wiedzy i praktycznych jej zastosowań.

W myśl zaleceń plenum — rząd przedstawi Sejmowi PRL problemy umocnienia roli nauki w społeczno-gospodarczym rozwoju kraju oraz program wcielania w życie postanowień i wniosków, zawartych w przyjętych na plenum dokumentach.

Najważniejszym jednak rezultatem pracy XII Plenum jest — jak to podkreślił na zakończenie obrad Edward Gierek — konkretyzacja głównych zadań, które w perspektywie dziesięciolecia stają przed polską nauką i techniką. Jest to dobra podstawa dla długofalowego programu rozwoju nauki, skoordynowanego z potrzebami strategii społeczno-gospodarczej.

JERZY KOREJWO (PAP)

Uchwała Komitetu Centralnego PZPR w sprawie kompleksowego programu zagospodarowania i wykorzystania Wisły oraz zasobów wodnych kraju

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

nów wszystkich upraw roślinnych. Stanowić to będzie istotny czynnik realizacji programu wyżywienia narodu.

Zabudowa Wisły systemem stopni piętrzących, stanowiąca część składową ogólnego programu rozwoju gospodarki wodnej w jej dorzeczu, utworzy nowoczesną drogę wodną powiązaną z największym na Bałtyku zespołem portowym Gdańsk-Gdynia.

Regulacja Wisły na całej jej długości stworzy także dogodne warunki dla dalszej aktywizacji gospodarczej znacznych obszarów kraju, dla rozwoju przemysłu i energetyki, zwłaszcza dla rozbudowy hydroenergetyki i lokalizacji elektrowni cieplnych o dużej mocy. Będzie to miało istotne znaczenie w rozwiązywaniu problemów paliwowo-energetycznych.

Korzyści tego wielkiego przedsięwzięcia staną się również wymierne w sferze życia społecznego. Wzdłuż uregulowanego biegu Wisły powstaną nowe ośrodki rekreacyjne, rozwinie się turystyka, przede wszystkim zaś, stałej, starannej i racjonalnej ochronie podlegać będzie naturalne środowisko człowieka.

Kompleksowe zagospodarowanie i wykorzystanie zasobów wodnych Wisły stanowi kolejne, ważne ogniwo w strategii rozwojowej wytyczonej przez VI i VII Zjazd partii. Dotychczasowe osiągnięcia socjalistycznej Polski, jej ogromny już i nowoczesny potencjał ekonomiczny stworzony w latach siedemdziesiątych — pozwalają podjąć to nowe wielkie zadanie i gwarantują jego wykonanie.

Komitet Centralny PZPR zaleca rządowi przygotowanie programu realizacji w latach 1981—2000 tego przedsięwzięcia. Komitet Centralny przedstawi go do akceptacji VIII Zjazdowi partii.

Wisła, największa z polskich rzek, była zawsze naturalnym, centralnym ciągiem wodnym, wokół którego skupiały się i jednoczyły ziemie polskie. Z biegiem Wisły, od źródeł aż po ujście, powstawały liczne osiedla, wsie i miasta; ośrodki życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego. Była ona w dawnych czasach jedną z najbardziej uczęszczanych dróg wodnych Europy, szlakiem ożywionego handlu i komunikacji, źródłem zaopatrzenia w wodę i energię.

Wisła była i jest symbolem wszystkiego, co polskie. W świadomości Polaków w kraju i na świecie Wisła nierozerwalnie łączy się z pojęciem Ojczyzny.

Emocjonalny stosunek do Wisły splata się w świadomości Polaków z praktycznym rozumieniem ważności tej rzeki dla funkcjonowania całego organizmu państwowego i gospodarczego.

Już od dziesiątków lat świadomość społeczeństwa polskiego nurtowała myśl o nadaniu Wiśle nowej rangi we wszechstronnej służbie krajowi. Dopiero obecnie, w warunkach socjalizmu, powstały społeczne i ekonomiczne podstawy do rozpoczęcia dzieła, którego na taką skalę nikt przedtem podjąć nie był w stanie. Jest to nasza narodowa powinność w imię rozkwitu Ojczyzny i dobra jej obywateli. Jest to również nasz teraźniejszy obowiązek wobec przyszłych pokoleń Polaków.

Komitet Centralny zwraca się z apelem do ludzi nauki, do wszystkich środowisk zawodowych, do całego narodu o twórczy wkład w dzieło zagospodarowania zasobów największej polskiej rzeki.

Zwracamy się do młodzieży polskiej: to wy, młodzi obywatele socjalistycznej Polski, powinniście podjąć dzieło, które było przedmiotem marzeń wielu pokoleń Polaków. Ojczyzna stawia dziś przed wami to wielkie i zaszczytne zadanie.

Zespoleni w służbie krajowi, wyznaczamy sobie cele ambitne, na miarę najlepszych tradycji i najgorętszych aspiracji naszego narodu. To, co wspólnie dziś podejmujemy określa teraźniejszość i przyszłość Ojczyzny, tworzy jej siłę i zasobność, umacnia jej godną pozycję w Europie i świecie.

Uczyńmy z Wisły symbol rozkwitu socjalistycznej Polski, szlak wiodący w przyszłość.

Komitet Centralny
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Warszawa, 16.VI.1978 r.

Z KRAJU — Z KRAJU — Z KRAJU

Powstaje baza walki z nowotworami

Centrum Onkologii na Ursynowie

Informacja własna

(P) Na warszawskim Ursynowie, w jego zachodniej części, rosną mury pierwszego z budynków, wchodzących w skład Badawczo-Rozwojowego Centrum Onkologii im. Marii Curie Skłodowskiej.

Ten duży, nowoczesny ośrodek naukowo-leczniczy, wznoszony sumptem całego narodu, za złotówki wpłacane na Społeczny Fundusz Ochrony Zdrowia będzie główną bazą walki z najgroźniejszym, najtrudniejszym dotąd do pokonania wrogiem — chorobami nowotworowymi. Budowa Centrum stanowi jeden z głównych punktów rządowego programu, poświęconego zwalczaniu tej choroby.

Przed przygotowaniem całej inwestycji projektanci zapoznali się dokładnie ze światowymi doświadczeniami i osiągnięciami w budowie podobnych obiektów, służących onkologii. Wzięli pod uwagę także i to, że trwałość takiego ośrodka wynosi co najmniej 70 lat, a więc będzie on nam służył również i w drugiej połowie przyszłego wieku. W rezultacie otrzymaliśmy projekt nowoczesny, dobrze dostosowany do dzisiejszych osiągnięć lecznictwa onkologicznego, a jednocześnie elastyczny, przewidujący dalszy rozwój i rozbudowę Centrum (generalnym projektantem jest inż. mgr arch. Zbigniew Paszke).

Centrum składa się z 17 obiektów różnej wielkości i wysokości, o łącznej kubaturze większej o ponad 30 proc. od kubatury Szpitala — Pomnika Centrum Zdrowia Dziecka. Zabudowę zlokalizowano — jak już wspominaliśmy — na południowych krańcach stolicy, na Ursynowie, przy ul. Pustułeczki. Koszt inwestycji szacuje się na ok. 2 mld zł, z czego więcej niż połowę, bo 1,1 mld przeznacza się na roboty montażowe.

Cztery etapy

Realizacja inwestycji przebiega etapami, przy czym budowę zorganizowano tak, że gdy jeden z obiektów zbliża się ku końcowi, przy drugim już trwają prace, a jednocześnie rozpoczyna się następny.

W kwietniu zeszłego roku przystąpiono do wznoszenia pierwszego z budynków Centrum. Jest to 3-kondygnacjowy pawilon przeznaczony na tzw. hotel stanów lekkich. Obiekt ten będzie mógł jednorazowo przyjąć 100 pacjentów, znajdujących się — jak to określają lekarze — w lżejszych stanach chorobowych.

Dziś stoi już cała konstrukcja tego pawilonu i układa się ostatnie płyty stropowe. Do końca roku budynek powinien być gotowy w stanie surowym, zamknięty i ogrzany, tak by można w nim było zimą prowadzić prace instalacyjne i wykończeniowe.

Drugi etap obejmuje postawienie 12-piętrowego zespołu diagnostyczno-badawczego. Znajdą się w nim przede wszystkim pracownie do badań naukowych, a także dział teleradioterapii i dział rehabilitacji. Obecnie buduje się fundamenty tego gmachu.

Następna część Centrum Onkologii (trzeci etap) to kilka dwukondygnacyjnych pawilonów stanowiących zespół diagnostyczno-zabiegowy. Znajdą się tam: przychodnia, która będzie mogła przyjąć do 600 pacjentów dziennie, zespół operacyjny, rentgen, curieterapia, laboratoria a także różne obiekty gospodarcze — kuchnia, przystosowana do wydawania 3 posiłków dziennie, pralnia, kotłownia itp.

Jako ostatni wybudowany zostanie zespół hospitalizacji, służący zarówno leczeniu jak i celom dydaktycznym. Będzie to wysoki, 11-piętrowy budynek, mieszczący część kliniczną, obliczoną na ok. 600 łóżek. Wraz z nim mają powstać dalsze obiekty administracyjno-socjalne.

Po ukończeniu budowy, w 1983 r., Centrum Badawczo-Rozwojowe będzie więc mieć znakomite warunki zarówno do działalności leczniczej jak i badawczo-naukowej, a także dydaktycznej. Ułatwi to również prowadzenie w skali całego kraju pracy organizacyjno-koordynacyjnej w zakresie leczenia chorób nowotworowych.

Rozległość terenu, przeznaczonego na potrzeby Centrum (16 ha) i pasmowy układ zabudowy zapewniają — jak wspominaliśmy — dalszy, perspektywiczny rozwój tego ośrodka. Najkorzystniejsza pod tym względem lokalizacje mają te właśnie działy, które wykazują największe tendencje do rozbudowy, a więc telegamma-terapii, badawczo-naukowy, przychodnia i hospitalizacja. Dodajmy jeszcze, że obok Centrum zarezerwowano miejsce pod budowę — w przyszłości — Instytutu Hematologii, a opodal zlokalizowano nowy szpital miejski. Tak więc powstanie tu, na Ursynowie, całe miasteczko służby zdrowia.

Dominuje „Budopol"

Ale wróćmy do dnia dzisiejszego Budowę Badawczo-Rozwojowego Centrum Onkologii powierzono warszawskiemu Przedsiębiorstwu Budownictwa Ogólnego „Budopol"; współpracują z nim: „Inżynieria — Warszawa" i Mazowieckie Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych. W szczycie, przy największym natężeniu robót, będzie tam potrzeba ok. 1000 robotników — jeszcze kilkadziesiąt innych przedsiębiorstw, wykonujących roboty specjalistyczne, przede wszystkim instalacyjnych. Warto bowiem dodać, że pod względem ilości różnorodnych rur i przewodów, Centrum może konkurować z najbardziej nowoczesnym zakładem przemysłowym. Nic dziwnego, projekt przewiduje przecież m.in. ekranizację pomieszczeń, zainstalowanie telewizji przemysłowej czarno-białej i kolorowej, specjalną łączność na linii chory — pielęgniarka, sterowanie licznymi urządzeniami, doprowadzenie do sali i laboratoriów powietrza o różnym stopniu jałowości i wiele innych urządzeń, niezbędnych w tego typu nowocześnie urządzonej placówce.

Byliśmy na placu budowy Centrum Onkologii przed kilku dniami, oglądaliśmy to, co już zostało zrobione, rozmawialiśmy z inwestorami z Min. Zdrowia, z dyrektorem budowy i z kierownictwem warszawskiego „Polbudu". Na razie sytuacja nie jest najlepsza. Roboty postępują w zbyt wolnym tempie, dają się we znaki te wszystkie kłopoty, z jakimi boryka się całe budownictwo.

Na obu realizowanych obecnie obiektach pracuje zaledwie 60 robotników. Występują pewne niedostatki w zaopatrzeniu materiałowym, zwłaszcza w stal zbrojeniową. Przysparza trudności woda, stojąca w wykopach fundamentowych, z którą jakoś budowlani nie mogą się uporać, choć — jak się zdaje — wystarczyłoby zwiększyć liczbę pracujących pomp.

Sądzimy, że powszechne zainteresowanie tą tak ważną dla zdrowia Polaków inwestycją — a wykazuje je i opinia publiczna i Społeczny Komitet Budowy Centrum Onkologii i warszawska instancja partyjna — zdopingują budowlanych do pokonania trudności, do wzmożenia tempa pracy i odrobienia zaległości jakie — niestety, już występują. Stawka jest wysoka. Nowy ośrodek pozwoli na znacznie skuteczniejszą walkę z chorobami nowotworowymi. Odciąży też szczupłą bazę szpitalną naszego województwa, zwalniając 600 łóżek, które teraz zajmują pacjenci onkologii.

ROMUALD AUGUSTYNIAK

Popularyzacja osiągnięć cybernetyki

Informacja własna

(P) Cybernetyka, znana jeszcze od starożytności, przypomniana w XIX w., jako system naukowy jest jednak bardzo młodą nauką. Nic więc dziwnego, że cieszy się ona ogromnym zainteresowaniem w całym świecie naukowym, i nie tylko.

Idea utworzenia Polskiego Towarzystwa Cybernetycznego powstała w końcu lat 50 w Zakładzie Cybernetyki przy Instytucie Filozofii i Socjologii PAN. Głównymi inicjatorami byli m. in. prof. Oskar Lange i prof. Stanisław Turski. PT powstało w maju 1962 r., jego prezesem jest obecnie minister łączności, prof. dr Edward Kowalczyk.

Sprawom dalszego rozwoju Towarzystwa, w nawiązaniu do XII Plenum KC PZPR, poświęcony jest VII Zjazd PTC, obradujący w sobotę, 17 bm (mi)

Plenum KD PZPR Warszawa — Mokotów

Informacja własna

(P) Plenarne posiedzenie KD PZPR Warszawa-Mokotów, które odbyło się 16 bm., poświęcono kierunkom pracy w dziedzinie patriotycznego wychowania młodzieży, jej aktywizacji politycznej i społeczno-zawodowej.

Aktyw polityczny tej części stolicy dyskutował o roli organizacji partyjnej w wychowaniu młodzieży. Partnerem w tej dziedzinie — stwierdzono w referacie — powinny być organizacje młodzieżowe: ZSMP i ZHP, a także organizacje społeczne takie jak TPP-R, TKKŚ, ZBoWiD.

Na posiedzeniu przedstawiono też informację o porządkowaniu tras wylotowych z Warszawy, przebiegających przez Mokotów przede wszystkim ul. Puławskiej, obecnie modernizowanej. Obradom przewodniczył I sekretarz KD PZPR Jerzy Zielenewski, obecna była sekretarz KW PZPR Jolanta Matuszewicz. (l)

Konferencja plenarna Episkopatu Polskiego

(P) Pod przewodnictwem kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski, w dniach 14—15 bm. obradowała w Warszawie 164 konferencja plenarna Episkopatu Polskiego. (PAP)

„Życie" patronuje akcji WITAMINA

Truskawki w jadłospisie

Informacja własna

(P) Punkty radomskiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej w Grójcu i Kozienicach — wytypowane do bezpośrednich kontaktów z warszawskimi zakładami pracy — sprawnie dostarczają truskawek — codziennie odbierają dziesiątki telefonów, udzielając informacji o terminach, cenach, gatunkach proponowanych owoców itp.

Rozmawialiśmy i my, z redakcji, na te tematy ze stołecznymi zakładami. W ciągu ubiegłego tygodnia zamówiono już ponad 80 ton truskawek. Okazuje się, że zainteresowanych jest dużo, ale konkretnych zamówień — jak na razie — mało. Spodziewane są one po zakończeniu przyszłego tygodnia.

Wszystkich zainteresowanych informujemy, że aktualna cena za skrzynkę wynosi 20 zł za 1 kg, ale należy spodziewać się jej obniżki — są bowiem trzeba jeszcze dla zakładu pracy za sztukę 3,70 zł za sztukę. Odbiór truskawek własnym transportem. Konkretne zamówienia przyjmują punkty w Grójcu — tel. 24-31 lub 22-30 (kierunkowy 829), oraz w Kozienicach — tel. 25-33 i 25-30 (trzeba zamawiać przez międzymiastową).

Zapowiedź truskawkowej obfitości powodowała, iż kierownictwo gastronomii WSS „Społem" poleciło wprowadzić te owoce do jadłospisu we wszystkich lokalach. Zapowiadało się na wiele różnych deserów — truskawki z bitą śmietaną, kompoty, koktajle, truskawki w galaretce, a także z cukrem i ze śmietaną. Już od soboty ich produkcją przypadnie także w sklepach WSS będzie sukcesywnie przez cały sezon. Przede wszystkim przedłużone też wędrówki po jedzeniu truskawek. Należy również oczekiwać, że przewidywane zmiany, które w sklepie były już na wiosnę ubiegłego roku — zapewne — to truskawki w kupicie... kupić w sklepie czy w mleczarnię. Gdańskie. (an-in)

Rozmowy ministrów spraw zagranicznych PRL i NRD

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Tego dnia min. Wojtaszek podejmował śniadaniem min. Fischera i towarzyszące mu osoby.

W późnych godzinach popołudniowych minister spraw zagranicznych NRD zakończył swą wizytę w Polsce i powrócił do Berlina.

Wspólny komunikat głosi, że obaj ministrowie stwierdzili z zadowoleniem stały postęp w rozwoju opartych na zasadach marksizmu-leninizmu i proletariackiego internacjonalizmu wszechstronnych stosunków między PRL i NRD. Decydującą rolę w procesie stałego pogłębiania przyjaźni i współpracy obu krajów odgrywają spotkania Edwarda Gierka i Ericha Honeckera.

Uzgodniono, że jubileuszowe rocznice 1979 r. — 35-lecie PRL i 30-lecie NRD — będą uroczyście obchodzone w obu krajach.

Podstawą polityki zagranicznej obu państw jest niezłomny sojusz z ZSRR i innymi państwami wspólnoty socjalistycznej — stwierdza komunikat. Układ Warszawski i RWPG odgrywają doniosłą rolę w kształtowaniu pomyślnych warunków dla pokojowej, twórczej pracy obu narodów.

Komunikat podkreśla wielką wagę wysiłków na rzecz pełnej realizacji Aktu Końcowego KBWE, rozwoju i umacniania procesu odprężenia oraz rozszerzenia go na sferę militarną. Zaakcentowano, że ścisłe przestrzeganie układów zawartych między państwami socjalistycznymi i RFN oraz czterostronnego porozumienia w sprawie Berlina Zachodniego ma zasadnicze znaczenie dla pomyślnego rozwoju stosunków dobrego sąsiedztwa w duchu odprężenia i konstruktywnej współpracy państw europejskich.

Najpilniejszym obecnie zadaniem — stwierdza komunikat jest powstrzymanie nasilonego przez koła imperialistyczne wyścigu zbrojeń i podjęcie skutecznych kroków rozbrojeniowych.

Komunikat wyraża dalej wspólne stanowisko obu państw wobec szeregu problemów międzynarodowych.

Rozmowy przebiegały w przyjacielskiej, serdecznej atmosferze i potwierdziły pełną zgodność poglądów w omawianych sprawach. Min. Fischer zaprosił min. Wojtaszka do złożenia wizyty w NRD. Zaproszenie przyjęto z zadowoleniem.

KRONIKA DYPLOMATYCZNA

(P) 16 bm. marszałek Sejmu Stanisław Gucwa przyjął ambasadora Bangladeskiej Republiki Ludowej Khan Sarwar Murshid, który złożył wizytę w Sejmie w związku z zakończeniem misji dyplomatycznej w Polsce.

Tego samego dnia St. Gucwa przyjął ambasadora Wielkiej Brytanii Konnetha Roberta Comyna Pridhama, który złożył wizytę w Sejmie w związku z rozpoczęciem misji dyplomatycznej w Polsce. (PAP)

(P) Z okazji 30 rocznicy podpisania polsko-węgierskiego układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej 16 bm. ambasador WRL w Polsce Jozsef Garamvoelgyi wydał cocktail w siedzibie ambasady w Warszawie.

Przybyli członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR, rządu PRL, przedstawiciele organizacji społecznych, reprezentanci świata nauki i kultury stolicy, dziennikarze. (PAP)

WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

16 bm. delegacja lewicowej partii — Komuniści Szwecji (VPK) — z jej przewodniczącym Larsem Wernerem zatrzymała się w drodze do Bukaresztu na krótki pobyt w Warszawie. Z delegacją spotkał się kierownik Wydziału Kultury KC PZPR Bogdan Gawroński, a w rozmowach uczestniczył zastępca kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR Lucjan Piątkowski. Wymieniono poglądy na tematy związane ze współpracą między PZPR i VPK.

W SKRÓCIE

● Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w województwie stołecznym skupia dziś około 215 tysięcy członków. W Warszawie działa... Towarzystwa, w 30 gminach, 13 miastach, w osiedlach mieszkaniowych... Do organizacji należy młodzież szkolna, studenci, żołnierze, pracownicy nauki i kultury... przyznaną nagrodą...

● Po raz dwudziesty, czyli jubileuszowy, odbyła się doroczna uroczystość wręczenia nagród za najlepsze prace doktorskie i habilitacyjne, w dziedzinie prawa, organizowana przez miesięcznik „Państwo i Prawo" na zakończenie konkursu prawniczego. Jak przypomniał redaktor naczelny miesięcznika dr Sylwester Zawadzki, w ciągu 20 lat przyznano 242 nagrody (62 za prace habilitacyjne i 178 za prace doktorskie z różnych dziedzin prawa: cywilnego, karnego, państwowego, administracyjnego, międzynarodowego itp.).

Laureatami tegorocznego, dwudziestego konkursu zostali: dr hab. Teodor Szymanowski (I nagroda), dr hab. Michał Seweryński (II nagroda), dr hab. Marian Filar (III nagroda). Wyróżnienia otrzymali: dr hab. Adam Lityński i Andrzej Spotowski, nagrodę min. Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki — dr hab. Maria Poźniak-Niedzielska, nagrodę min. Sprawiedliwości — dr hab. Kazimierz Piasecki.

Za najlepsze prace doktorskie nagrody otrzymali: dr Elżbieta Holewińska-Łapińska (nagroda min. Sprawiedliwości), dr Jan Zimmerman i dr Krzysztof Żukowski (nagrody min. Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska), dr Jolanta Klima (nagroda Prokuratora Generalnego, dr Jerzy Jaskiernia (I nagroda), dr Janusz Strzępka (II nagroda, ufundowana przez min. Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki), dr Wojciech Witkowski (III nagroda). Wyróżnienia przyznano: dr Antoniemu Nowaczykowi i dr Kazimierzowi Świrydowiczowi. (r)

ZE ŚWIATA — ZE ŚWIATA — ZE ŚWIATA

Kosmiczny „dom" przyjmuje następną zmianę

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

najbliższych godzinach, dniach, tygodniach? Zawsze zadajemy sobie takie pytania, bowiem każda wyprawa w kosmos otwiera nowe horyzonty poznawcze, wzbogaca już zdobyte doświadczenia a równocześnie zapowiada nowe pasjonujące eksperymenty przeprowadzane po raz pierwszy.

Aleksy Leonow, lotnik-kosmonauta ZSRR, pełniący obowiązki zastępcy szefa Centralnego Ośrodka Szkolenia Kosmonautów powiedział niedawno, że każdy lot zasadniczo różni się od poprzedniego a jednocześnie istnieje między nimi bliska wzajemna współzależność, bowiem poprzedni lot stawia zawsze wiele zadań dla następnego.

Jakie to będą zadania — można więc już dziś z grubsza przewidzieć. Mówili o nich zresztą wybitni radzieccy specjaliści zaraz po zakończeniu poprzedniego cyklu badań, prowadzonych na stacji „Salut-6" przez trzy ekipy: Romanienko i Greczko, Dżanibekowa i Makarowa oraz pierwszą załogę międzynarodową Guberiewa i Remka.

A więc kontynuacja fotografowania powierzchni Ziemi z myślą o praktycznych potrzebach wielu dziedzin gospodarki, by wymienić choćby geologię, kartografię, rolnictwo, rybołówstwo i leśnictwo, obserwacje prądów morskich i zasobów biologicznych głównych rejonów połowowych, dalsze badania górnych warstw atmosfery naszej planety i niezwykłych zjawisk takich jak srebrzyste obłoki i odbicia zorzy polarnej.

Eksperymenty medyczne i biologiczne obejmą m. in. zagadnienia obiegu krwi w organizmie ludzkim w warunkach nieważkości, zmian zapotrzebowania tlenowego komórek i wymiany ciepła. Światowej sławy specjalista radziecki w dziedzinie medycyny kosmicznej Oleg Gazienko na konferencji prasowej po zakończeniu poprzedniego lotu stwierdził, iż zdobyte dotychczas niezwykle cenne doświadczenia stwarzają właśnie podstawę dla rozszerzenia przyszłego programu badań i objęcia nim nowych dziedzin medycyny.

Ogromne praktyczne znaczenie mieć będzie również kontynuacja rozpoczętych wcześniej eksperymentów technologicznych związanych z przetopem metali i łączeniem niejednorodnych materiałów w prototypowym kosmicznym piecu hutniczym, znajdującym się na pokładzie „Saluta-6". Przed nami możliwości nowych odkryć związane z badaniem pulsarów, tzw. czarnych dziur, zjawisk rodzenia się i umierania gwiazd a także dokładnego określania zasobów wilgotności zawartej w atmosferze ziemskiej. Pamiętamy przecież, że w laboratorium orbitalnym czeka zakonserwowany teleskop połączony z zamkniętym systemem wytwarzania i utrzymywania temperatury ciekłego helu (—269 st. C), który włączony został do pracy dopiero w ostatniej fazie badań prowadzonych przez Romanienkę i Greczkę na „Salucie-6". Obaj oni przyznali wtedy, że dla tych, którzy w przyszłości ich zastąpią los okaże się podwójnie szczęśliwy, trafią bowiem do znakomicie wyposażonego laboratorium w pełni rozwiniętego cyklu badań.



(P) Władimir Kowalenok i Aleksandr Iwanczenkow (z lewej) na pokładzie „Sojuza 29". CAF — TASS

Dziś wiemy już, że na zmianę „tajmyrów" jako pierwsi przybywają Władimir Kowalenok i Aleksander Iwanczenkow. Fakt, iż właśnie oni byli dublerami rekordzistów kosmosu załogi Romanienko — Greczko w poprzedniej wyprawie, i razem przeszli identyczny program przygotowań — zdaniem komentatorów — wskazuje na zbieżność założeń poprzedniego lotu z obecnym, który dopiero się rozpoczął.

Wiemy, iż wyprawa ta inaugurując nowy cykl eksperymentów przybliża równocześnie dzień; gdy z kosmodromu Bajkonur będzie mogła wystartować w ramach programu „Interkosmos" kolejna załoga międzynarodowa z udziałem pierwszego polskiego kosmonauty-badacza. Czekamy w tej chwili wszyscy. Czekają na nią naukowcy, którzy opracowali program wspólnych eksperymentów, czekają sami kosmonauci, którzy w ciągu 1,5-rocznego pobytu w Gwiezdnym Miasteczku pod Moskwą przeszli pełny cykl przygotowań. Za nimi setki godzin zajęć na trenażerach i w laboratoriach, ogromny wysiłek, który teraz czeka na uwieńczenie.

Na razie W. Kowalenok i A. Iwanczenkow będą mieli wiele pracy przy rozkonserwowywaniu urządzeń, przygotowywaniu aparatury i dokumentacji technicznej do realizacji przewidzianych programem eksperymentów. Poprzedniej załodze zajęło to prawie osiem dni, licząc również ich własne wyjście w otwarty kosmos i przegląd jednego z węzłów stykowych „Saluta-6". Tylko, że od tego czasu aparatury jeszcze przybyło. Dostarczyła ją przecież ciężarówka kosmiczna „Progress-1", przywiozły ją ze sobą także dwie następne załogi pracujące na „Salucie". Wystarczy powiedzieć, że zgromadzono tu łącznie 1500 przyrządów i agregatów ważących ponad 1,5 tony. Przed kolejną zmianą kosmicznych badaczy żmudne ale porywające zadanie. Na ekranach telewizorów podczas seansów łączności będziemy teraz obserwowali ich pracę.

O godzinie 21.10 w specjalnym reportażu telewizyjnym dla dziennika „Wremia", Centrum Sterowania Lotami Kosmicznymi pod Moskwą poinformowało że dokonane zostały dwa z czterech przewidywanych manewrów zbliżenia statku „Sojuz 29" do stacji orbitalnej. Wszystkie urządzenia pokładowe działają normalnie, samopoczucie kosmonautów dobre. Manewru łączenia przewiduje się dokonać w ciągu dzisiejszej nocy.

Światowe echa lotu „Sojuza-29"

PARYŻ (PAP). Prasa, a zwłaszcza agencje prasowe z zainteresowaniem śledzą przebieg kolejnego radzieckiego wyczynu kosmicznego — lot statku „Sojuz-29", który z dwoma kosmonautami na pokładzie zmierza na spotkanie z orbitalną stacją „Salut-6". W związku z lotem „Sojuza-29" agencje podkreślają, że ZSRR konsekwentnie realizuje swój długofalowy program badań przestrzeni kosmicznej. Przypomina się, że jednym z etapów tego programu był również lot pierwszej kobiety w Kosmos na pokładzie statku „Wostok-6" Walentyny Tiereszkowej, którego 15 rocznica minęła właśnie w piątek, 16 bm.

Zdaniem AFP lot „Sojuza-29" stanowi „preludium" do nowej serii eksperymentów na pokładzie „Saluta-6" znajdującego się w przestrzeni kosmicznej od 29 września 1977 r. Niektóre agencje wysuwają przypuszczenia, że na pokładzie „Saluta-6" może wkrótce znaleźć się załoga międzynarodowa z udziałem polskiego kosmonauty. AFP podkreśla, że „Salut 6" może przyjmować jednocześnie dwie ekipy, gdyż ma dwa urządzenia cumownicze. Możliwość ta była już wykorzystana dwukrotnie w styczniu i w marcu br.

Agencje przypominają, że lot „Sojuza-29" jest dziesiątym lotem statku kosmicznego w kierunku „Saluta-6". Zwraca się przy tym uwagę, że ZSRR pobił obecnie rekord liczby kosmonautów w przestrzeni kosmicznej: wraz z załogą „Sojuza-29" przebywało w niej 45 kosmonautów. Amerykanów było dotychczas w kosmosie 43. Przypomina się też, że do ZSRR należy również rekord długości pobytu człowieka w kosmosie — 96 dni — ustanowiony przez J. Romanienkę i G. Greczkę. (P)

Przyjaźń polsko-węgierska

(P) Przed 30 laty Polska i Węgry podpisały Układ o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy, przedłużony następnie na dwa dziesięciolecia w maju 1968 r. Tradycyjna przyjaźń między obu narodami, mająca za sobą długą historię, wzbogaciła się wówczas o nowe, bliskie współczesnemu pokoleniu wartości. Zarówno Węgrzy, jak i Polacy zaliczyli do nich budowę ustroju sprawiedliwości społecznej, zapewnienie naszej planecie rzeczy najcenniejszej, jaką jest pokój.

Identyczność założeń ustrojowych, wspólne dążenia i cele, sprawiły, że Polska Rzeczpospolita Ludowa i Węgierska Republika Ludowa stanowią silne ogniwa wspólnoty socjalistycznej, że rozwija się między obu krajami szeroka, przyjacielska współpraca. Obejmuje ona bez przesady wszystkie dziedziny życia.

Najszybciej rozwijają się polsko-węgierskie stosunki gospodarcze. Jesteśmy dla Węgrów, pod względem wielkości dostaw, czwartym wśród krajów socjalistycznych partnerem handlowym. Taką samą pozycję zajmują Węgry w naszym handlu zagranicznym. Cechą charakterystyczną w naszych stosunkach jest systematyczne przekraczanie założonych obrotów. Również w obecnej pięciolatce osiągniemy najpewniej poziom 3,1 mld rubli, zamiast planowanych 2,6 mld. Będzie to podwojenie obrotów w stosunku do okresu poprzednich 5 lat.

Podstawą dynamicznie rozwijających się stosunków polsko-węgierskich jest przynależność naszych krajów do RWPG i realizacja kompleksowego programu socjalistycznej integracji. Ścisłym związkom w gospodarce towarzyszy szybki rozwój współpracy kulturalnej, turystycznej, bezpośrednie kontakty między obywatelami obu krajów.

Zarówno Polacy jak i Węgrzy widzą gwarancję dla swego pokojowego bytu w bliskiej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, w realizacji uzgodnionej, głęboko pokojowej polityki zagranicznej, we wspólnym działaniu w ramach Układu Warszawskiego. Przyjaźń, współpraca, wzajemna pomoc — to podstawy układu podpisanego przed trzydziestu laty, które są dziś równie aktualne.

TADEUSZ BARZDO

Radziecka telewizja satelitarna

(P) Rozległe terytorium Związku Radzieckiego, obejmujące 11 stref czasowych, wymaga dla nadawania centralnego programu telewizji całego systemu stacji przekaźnikowych i współpracujących z nimi sputników. W systemie tym, znanym pod nazwą „Orbita", pracują dwa sputniki telekomunikacyjne typu „Mołnia" poruszające się po orbitach eliptycznych i jeden sputnik stacjonarny „Raduga". Obsługują one sieć 80 naziemnych stacji odbiorczych rozprowadzających centralny program telewizyjny na Daleki Wschód (z 9-godzinnym wyprzedzeniem) oraz Zachodnią Syberię, Kazachstan i Azję Średnią (3-godzinne wyprzedzenie).

Satelity typu „Mołnia-1" umieszczone są na orbicie eliptycznej o następujących parametrach: apogeum ok. 40 tys. km, perygeum ok. 500 km, czas obiegu około 12 godzin. Dlatego właśnie w systemie eksploatować trzeba jednocześnie dwa sputniki — gdy jeden zachodzi za horyzont, wschodzi drugi i anteny odbiorników kierują się ku niemu. Natomiast sputnik typu „Raduga" porusza się po orbicie geostacjonarnej, czyli takiej, że dla obserwatora z ziemi tkwi on na niebie nieruchomo. Jest to możliwe wówczas, gdy czas obiegu satelity wynosi dokładnie 24 godziny i gdy porusza się on ze wschodu na zachód po kołowej orbicie w płaszczyźnie równika na wysokości ok. 36 tys. km.

Obecnie rozwija się w Związku Radzieckim nowy system satelitarnej łączności telewizyjnej nazwany „Ekran". Pierwszy eksperymentalny sputnik typu „Ekran" umieszczony został na geostacjonarnej orbicie 26 października 1976 roku. System „Ekran" zapewnia odbiór wysokiej jakości telewizji kolorowej lub czarno-białej na wielkim obszarze obejmującym Syberię, częściowo Daleki Wschód i rejony północne. Zasadniczą nowością odróżniającą ten typ satelity od wcześniejszych „Mołni" jest dużo większa moc sygnału wysyłanego w kierunku Ziemi. Nadajnik „Ekranu" ma moc 200 V przy częstotliwości 714 MHz. Pozwala to na odebranie programu z wystarczającą jakością nawet przy pomocy nieruchomej czterosegmentowej anteny i niedrogich urządzeń odbiorczych. Ma to istotne znaczenie zwłaszcza w słabo zaludnionych obszarach Związku Radzieckiego, na rozległych przestrzeniach Dalekiego Wschodu i Północy

(J. R.)

Wczoraj na świecie

● Na Węgrzech przebywał minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych PRL, Adam Glazur. Omówił on z węgierskim ministrem budownictwa i urbanistyki Kalmanem Abrahamem kompleks zagadnień dotyczących pogłębiającej się z roku na rok owocnej współpracy między obu resortami. Podpisano wspólny protokół ustalający zadania w zakresie współpracy w dziedzinie budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych na lata 1978—1980 oraz kierunki rozwoju tej współpracy w przyszłej pięciolatce. Adama Glazura przyjął wicepremier WRL, Gyula Szeker.

● Prezydent Rumunii, Nicolae Ceausescu zakończył 3-dniową wizytę oficjalną w W. Brytanii, gdzie przebywał na zaproszenie królowej Elżbiety II i księcia Edynburga. Podczas wizyty przywódca rumuński odbył rozmowy z premierem W. Brytanii Jamesem Callaghanem, które zostały uwieńczone podpisaniem wspólnego oświadczenia, a także spotkał się z ministrem spraw zagranicznych Davidem Owenem oraz z przedstawicielami angielskich kół politycznych, gospodarczych i przemysłowych. (PAP)

Premier A. Kosygin przyjął duńskiego ministra

MOSKWA (PAP). Premier ZSRR Aleksiej Kosygin przyjął w piątek na Kremlu ministra spraw zagranicznych Danii K. B. Andersena. W czasie rozmowy poruszono zagadnienia rozwoju stosunków radziecko-duńskich oraz wiele problemów międzynarodowych.

Podkreślono, że oba kraje uważają za najważniejszą sprawę — umocnienie procesów odprężenia międzynarodowego, przekształcenia go w proces nieodwracalny oraz wstrzymanie wyścigu zbrojeń i likwidację groźby wojny atomowej. (P)

Minister spraw zagranicznych Tunezji złoży wizytę w Polsce

(P) Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych PRL, Emila Wojtaszka w dniu 19 bm. przybędzie do Polski z wizytą oficjalną minister spraw zagranicznych Republiki Tunezyjskiej Mohamed Fitouri. (PAP)

Alvaro Cunhal na Wybrzeżu Gdańskim i w woj. elbląskim

(P) 16 bm. sekretarz generalny KC Portugalskiej Partii Komunistycznej Alvaro Cunhal wraz z towarzyszącym mu sekretarzem KC PPK Jorge Araujo kontynuował wizytę na Wybrzeżu Gdańskim oraz odwiedził woj. elbląskie.

Podczas spotkania z kierownictwem KW PZPR w Gdańsku gościa poinformowano o rozwoju społeczno-gospodarczym woj. gdańskiego i związanych z tym osiągnięciach i zadaniach wojewódzkiej organizacji partyjnej. W rozmowie szczególnie wiele uwagi poświęcono sprawom gospodarki morskiej. A. Cunhal zwiedził następnie Gdańskie Zakłady Rafineryjne.

Z Gdańska sekretarz generalny KC PPK udał się do woj. elbląskiego. Gości powitał na dziedzińcu muzeum zamkowego w Malborku I sekretarz KW PZPR w Elblągu Antoni Połowniak.

Portugalscy goście udali się na teren byłego hitlerowskiego obozu koncentracyjnego Stutthof. Alvaro Cunhal złożył wiązankę kwiatów pod pomnikiem ofiar Stutthofu.

Na zakończenie pobytu w woj. elbląskim A. Cunhal i J. Araujo zwiedzili zabytki Fromborka i muzeum im. Mikołaja Kopernika oraz wysłuchali koncertu organowego w katedrze. (PAP)

U NOWAKÓW W SOSNOWCU

BARBARA DROŹDŹ

Ubrania wystarczało na jedną dniówkę, potem trzeba było ciuchy prać, żeby ludzi nie straszyć i samemu do siebie obrzydzenia nie nabrać, takie wszystko było wyszmelcowane smarami. Nieraz się mówi: ubabrał się po łokcie, że niby robota brudna. Ślusarz pracujący przy remoncie i konserwacji maszyn to dopiero była robota, w której smary nie uznawały granicy łokcia. Cały człowiek się usmolił.

Człowiek miał wtedy lat 16, jako że rok był 1947, a Stefan Nowak jest z trzydziestego pierwszego. Zaczynał w Terenowych Zakładach Mechanicznych w Ostrowach Górniczych, w rubryce wykształcenie napisał: podstawowe, a w rubryce pochodzenie, umieścił też zgodnie z prawdą: górnicze.

Przyszedł zielony, tyle że po podstawówce. Przez rok przyuczył się do ślusarskiego zawodu, po roku był robotnikiem całą gębą. Ubranie, jak już wspomniał, starczyło na jedną dniówkę, a żeby rzecz wyraźniej ująć, to nie ubranie, ale czystość ubrania mogła tyle tylko przetrwać.

Naprzeciwko ojca siedzi Jacek chłopak piętnasto- lub szesnastoletni. Jeśli wierzyć jego rodzicom, Halinie i Stefanowi Nowakom, to piętnastoletni, jeśli zaś jemu samemu to szesnastoletni. — Bo zależy jak liczyć — wyjaśnia — zasiada np. człowiek do sobotniej transmisji piłkarskiej a wstaje od niedzielnej. Podobnie bywa z liczeniem lat.

Jacek ma już podstawówkę za sobą, teraz uczy się w przyzakładowej szkole zawodowej w Hucie im. Edmunda Cedlera w Sosnowcu, gdzie od ponad dwudziestu lat pracuje jego ojciec. Jacek ma własny pokoik w rodzicielskim M-4, kupuje chleb, wynosi śmieci i za głośno puszcza płyty, co byłoby jeszcze do wybaczenia, gdyby przynajmniej uczył się na piątki, a nie na trójki z rzadkimi czwórkami, jak jest w jego zwyczaju. Na plus Jacka trzeba zapisać, że jest dobry dla swej młodszej siostry, dziewięcioletniej Marty, taki cierpliwy i opiekuńczy. Trudniej natomiast jednoznacznie powiedzieć, czy to dobrze czy źle, że po szkole zamiast od razu wrócić do domu, leci do ojca na wydział walcowni stali jakościowej, gdzie Stefan jest operatorem pulpitu sterowniczego. — Jacek po warsztatach chodzi do taty na pulpit! — wrzeszczy Marta.

Stefan Nowak jest z tych wiecznie zadowolonych i niezadowolonych zarazem. Dobrze, że chłopak rwie się do roboty w hucie, ale z drugiej strony — to pośpiechu nie ma. Powinien po swojej szkole przyzakładowej iść do technikum, a potem może i wyżej na inżyniera się uczyć! No bo tak na spokojnie rzecz rozważając, to przecież Jacek szykuje się do pracy w roku dwutysięcznym, będzie smarkacz żył w następnym stuleciu. Świadectwo ukończenia przyzakładowej szkoły w Hucie im. Edmunda Cedlera w Sosnowcu to jeszcze dziś niemało, ale jutro?

Halina, matka Jacka, spokojna, pełna uroku kobieta z rzadka tylko wtrąca się do rozmowy. Ale jak już coś powie, to jakby zwrotnicy wajchę przesunął. — Z kim właściwie ma być ten wywiad, chyba nie z Jackiem, ale ze Stefanem, no nie? — pyta.

No tak. Stefan w wieku Jacka miał zupełnie inne problemy. Był ślusarzem, przewodniczącym zakładowej organizacji ZMP, wiceprzewodniczącym koła terenowego. Pamięta jak organizowali w Ostrowach Górniczych festyny ludowe, wtedy młodzi umieli się bawić. Przerzucało się kładkę przez wodę, kładka wąska i długa, gdzieś na 20 metrów i już były zawody rowerowe — kto przejedzie, zwycięży, kto nie przejedzie, ten się skąpie. Ani zawodników ani kibiców nie brakowało. Teraz by się takie coś nie udało.

— Czemu nie — dziwi się Jacek — sam bym chętnie popatrzył.

— Właśnie popatrzył! — mówi Halina — ale jak się chcesz bawić, to lecisz do dyskoteki.

W 1951 roku Stefan Nowak poszedł do wojska, skończył dywizyjną szkołę oficerską w Elblągu, zaczął pracować w wojskowej jednostce. Ale przedtem jeszcze zdążył się ożenić z Haliną też córką górnika, koleżanką z jednego domu i podwórka, w której długo był bez szans, aż wreszcie zadziałał czar munduru.

— Wysoki, szczupły, dobrze się prezentował. Zresztą mało się do dziś zmienił, tyle że trochę posiwiał — to znów Halina. Stefan poprawia krawat (znakomity krawat z „Mody Polskiej", gust Haliny).

Od 1956 roku Stefan pracuje u Cedlera. Halina podjęła tam pracę już wcześniej. — Mama pisze na maszynie! — oznajmia Martunia.

— W hucie jak w hucie — zaczyna Nowak relację z najważniejszych chyba lat swego życia. Rozpoczął jako ślusarz na wydziale mechanicznym, pracy społecznej od początku też nie brakowało, wprawdzie już nie po linii młodzieżowej, ale partyjnej.

„Jego wysokie kwalifikacje zawodowe i moralne — to cytat z oficjalnej opinii z akt Stefana Nowaka — sprawiły, że z chwilą uruchomienia nowoczesnego wydziału walcowni stali jakościowej został przeniesiony na odpowiedzialne stanowisko operatora pulpitu sterowniczego układu walcowniczego tegoż wydziału. Członek partii od 1951 r. Obecnie sekretarz OOP nr 4 na wydziale walcowni stali jakościowej. Odznaczony Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi".

Opowiadanie własnego życiorysu idzie Nowakowi trudniej niż mówienie o walcowni stali jakościowej. O niej można w nieskończoność. Stefan bardzo by chciał, żeby każdy, nawet taki co hutę zna tylko z kroniki filmowej, zrozumiał jaka jest robota przy jego pulpicie. Kęsy idące do pieca są rozgrzane do tysiąca i więcej stopni, potem przechodzą przez 13 klatek walcowniczych, jeszcze potem idą na bloki Morgana, w których są 24 klatki walcownicze...

— Z mojego pulpitu steruje się odbieraniem walcówki już przewalcowanej, układaniem jej spiralnie na stelmorze, to coś w rodzaju chłodni, pod spodem są wentylatory, tu się ochładza kęsy, dalej są prasy wiążące — a wszystko zautomatyzowane.

W swojej kabinie Stefan ma dwa monitory, żeby wszystko widzieć i zareagować w razie zagwożdżenia lub jakiejś innej awarii. Koniecznie powinnam także zanotować, że jest to walcownia drobna, robią walcówkę na śruby, nity, drut, liny. Precyzyjna robota i pieruńsko ważna. Ich wyroby potrzebne są w produkcji sprzętu motoryzacyjnego (tak, tak!), rolniczego, budowlanego. Idą na liny okrętowe i górnicze. Trudno niefachowcowi wyobrazić sobie, co to znaczy robić walcówkę np. na górnicze łańcuchy. To musi być naprawdę super jakość. Bez skazy. Wystarczy jedno drobne uchybienie jednego pracownika i leci cały wytop. Tak to już jest!

Więc Stefan, operator pulpitu sterowniczego, siedzi przez osiem godzin w swojej kabinie, patrzy w monitor, patrzy na ludzi, cały czas musi być maksymalnie i bez reszty skoncentrowany. Całe szczęście, że hutnictwo pierwsze przeszło na czterozmianowy system pracy. Cztery dni Nowak pracuje po 8 godzin, potem ma 48 godzin wolnego. Jest czas na odpoczynek, na dom, rodzinę, na działalność społeczną i na pracę na działce dziadków.

— Jest to życie bez kalendarza — wyjaśnia Halina. Bez tego zwykłego kalendarza, który zawieszony gdzieś na ścianie w kuchni czy postawiony na regale oznajmia innym ludziom niedziele, święta, wolne soboty. Rytm pracy u Cedlera narzuca rytm życia sosnowieckim rodzinom hutniczym: cztery dni pracy, dwa wolne i znów cztery i dwa, cztery i dwa. Trzeba się przyzwyczaić. Korzyści są wielostronne, dobrze wypoczęty hutnik lepiej pracuje, wydajność pracy w tym systemie jest większa, a ludzie chwalą sobie te 6 czasem 7 wolnych dni w miesiącu.

Wymalowanie całego mieszkania, wymiana płytek PCW we wszystkich trzech pokojach na lenteks to dzieło Stefana. Nie tylko pieniędzy się zaoszczędziło ale i nerwów, bo malarze to nie walcownicy, o solidnych trudno. Sąsiad meble na schody wystawił, zadatek wręczył, a malarz najpierw nie przyszedł, bo zadatek przepijał, potem farby mu zabrakło, w końcu wałka zapomniał. To już naprawdę lepiej samemu się pomęczyć.

Na działce dziadków, rodziców Haliny, pracują wszyscy. Stefan i Jacek kopią, obcinają drzewa i krzewy, Halina z Martunią pielą, sieją i sadzą. Do babci Kwiatkowskiej mieszkającej na Juliuszu (Juliusz dzielnica Kaźmierza, Kaźmierz dzielnica Sosnowca) tramwajem będzie 15 minut. — Oczywiście jak będzie tramwaj — wyzłośliwia się Jacek. Dziadek górnik już na emeryturze. Babcia darzona jest przez Nowaków wielką miłością i wdzięcznością. Przez 20 lat mieszkali wszyscy u dziadków, we dwie rodziny. Babcia pomogła wychować całą czwórkę ich dzieci: Urszulę, Elżbietę, Jacka a teraz Martę. Dwie starsze córki już zamężne. Ula pracuje w handlu, Ela w Kolejowym Ośrodku Obliczeniowym w Sosnowcu.

Własnym mieszkaniem przy Kalinowej Nowakowie cieszą się od czterech lat dopiero. — Mieszkanie piękne, balkon jeszcze piękniejszy — żartują sobie w rodzinie — widok z balkonu najpiękniejszy. — Prawdziwy las, w którym, gdy przyjdzie grzybne lato, cała rodzina zbiera kozaki i maślaki. Basen kąpielowy tuż tuż, a jak się trochę wychylić z balkonu to widać na prawo hutę i oddział Stefana — walcownię walcówki stali jakościowej. Mieszkanie starannie urządzone, zadbane, z pnącym bluszczem rozpiętym na kuchennej ścianie. Jeszcze tylko trzeba będzie łazienkę kafelkami obudować...

Oprócz działki i grzybów największym pożeraczem wolnego czasu Nowaków jest telewizor. Filmy ogląda cała rodzina, transmisje sportowe prawie cała, bo Halina tylko wtedy, gdy walczą Polacy. Studio 2 też jest dobre. Stefan osobiście szuka poza tym programów publicystycznych. Interesują go różne sprawy krajowe i zagraniczne, a także dlatego, że chodzi mu o argumentację. Sama informacja, mówi, nie wystarcza, chociaż jest pierwsza i najpotrzebniejsza, jeśli chce się z ludźmi rozmawiać. Jednak według niego trzeba nie tylko wiedzieć ale i rozumieć. I Stefan zbiera sobie argumenty. W gazecie, w telewizji, na różnych szkoleniach.

Nieraz się cieszy, że dyskutanci w telewizji, wysoko utytułowani, mówią to, co on sam już wczoraj mówił. Innym razem się złości, bo mu coś do przekonania zupełnie nie trafia, wtedy woła do Haliny, przyszedłby z taką gadką do nas na wydział, to by go ludzie zdrowo obśmiali! Ale często „wyłapuje nowe argumenty w dziesiątkę trafione", zwłaszcza takie co łączą różne sprawy pozornie od siebie oddalone a naprawdę to się zazębiające i dopiero razem dające „pełny obraz i pełne zrozumienie". I to pomaga mu być działaczem partyjnym.

Z tym, że musi się wyraźnie zastrzec, że dobry argument trafia do ludzkiego przekonania najlepiej gdy człowiek, który go używa wspiera go po prostu sobą. To znaczy swoją pracą, własnym przykładem, osobistym życiem. Gdybym chciała o tym napisać, to radzi mi dobrze wyważyć każde słowo, żeby nie wyszło, że wstawia drętwą mowę. Najlepiej podać konkretne przykłady. Jeśli ktoś sam obija się w pracy, wszystko jedno pod jakim pretekstem, nawet pod pretekstem swej społecznej aktywności, to niech lepiej nie agituje ludzi do dobrej roboty, bo to będzie jak groch o ścianę.

Słowa muszą mieć mocne oparcie w czynach, inaczej będzie tylko gadanie. Oparcie w czynach według Stefana oznacza nie tylko własny przykład, także konsekwencję. Jeśli się powiedziało, że nie będzie się tolerować złych pracowników, to w praktyce trzeba się tego twardo trzymać. U nich na wydziale zebrania partyjne są raz w miesiącu. Jeśli jednak wyłania się nagła sprawa, ktoś np. zawala robotę, to natychmiast zbiera się egzekutywa, albo aktyw zmianowy z kierownikiem zmiany, odbywa się krótka, męska rozmowa w stylu: [illegible] upomnienie, albo jedno i drugie naraz. Sprawa jest prosta, humanizm czy pijak nie może być walcownikiem, i takich się po prostu zwalnia.

Podobnie według Stefana jest z przynależnością do partii. Też nikt tu nikomu łaski nie robi. Był taki co żonę bił, posiniaczona przyszła na wydział ze skargą, dzieci też maltretował. A na zebraniach ideał. Nie potrzeba takich w partii, odebrali legitymację.

Bywa też inaczej, jak to w życiu. Młody, dobry pracownik, starał się, wszyscy go chwalili, przepowiadali dużą przyszłość. I nagle wyrosły mu dwie lewe ręce, spode łba patrzy jak zbój i do kieliszka zagląda. Z tym rozmowa była długa, trzeba było dociec, skąd to zło w nim się wzięło. Maglowali go aż pękł, w domu mu się nie szykowało. Młode, bezdzietne małżeństwo, takie na dotarciu. On chce mieć zawsze rację i ona też żadne nie ustąpi. Z igły robili widły, życie sobie truli. Wzięli wtedy samochód z huty i pojechali do żony, dobra dziewczyna, tylko jeszcze niemądra. Przegadali razem kupę czasu, aż się młodzi dogadali, kreskę na tym co było położyli i nowy rejestr otworzyli. Chłopak zerwał z kompanią, która go wódką próbowała ratować z niedoli małżeńskich. I wszystko się ułożyło, w domu dobrze, na wydziale dobrze. Dziś dzieciaka na zmianę niańczą i oboje za tamtą pomoc są wdzięczni. Bo nie ma jednej recepty na wszystkie kłopoty. Trzeba myśleć i ludzi rozumieć. Raz z miejsca mocno stuknąć, innym razem znów lepiej iść na perswazję i przeczekanie, żeby człowieka ratować.

Zwłaszcza z młodymi trzeba się dobrze nagłówkować, bo oni są inni, niż my byliśmy w ich wieku. — Konfliktu pokoleń to ja Ci powiem, że nie widzę — mówi Stefan. — Fakt, że nie krępują się pytać, za ile. Ja tego w 47-ym bym nie zrobił. Ale dziś jest 78-my. Patrzę na swój wydział i widzę tych młodych, prawie sami technicy i inżynierowie. Takich jak ja, tylko z podstawówką i kursami, to już na palcach da się policzyć. Wszyscy ze średnim i wyższym, to i przygotowanie teoretyczne do roboty mają mocne. Mnie nie złości, gdy pytają za ile.

DOKOŃCZENIE NA STR 7

Spod Big Bena

Szejk z ulicy Widok

Od stałego korespondenta, ANDRZEJA BAJORKA

Londyn, w czerwcu

Niewielka, cicha ulica Widok — w oryginale View Road — w północnym Londynie przez długie lata nie miała żadnej atrakcji i mieszkańcom, jak się wydaje, było z tym dobrze. Żyli sobie spokojnie, jak na zapiecku, z dala od śródmiejskiego gwaru i z dala od problemów, które na co dzień dokuczają „ubogim krewnym" — robotniczemu Dalston, rasowo skłóconemu Lewisham, zaniedbanemu Finsbury i paru innym, biedniejszym dzielnicom.

Aliści, pewnego dnia dobre samopoczucie właścicieli z ulicy Widok zakłócił ktoś nowy. Nabywca posesji pod numerem 10, nikomu bliżej nieznany, w tempie wręcz błyskawicznym, jak na powolność angielskich murarzy, pozmieniał wszystko i przebudował. Dom przeobraził w willę, najął ekipę robotników do uporządkowania ogrodu, od ulicy zaś — i od spojrzeń ciekawskich — zaczął odgradzać się murem.



Arabowie w śródmieściu Londynu. Na co wydać petrodolary?

Gdy mur stanął, a w bramie przybito ozdobną tabliczkę, ulica Widok dowiedziała się prawdy. Na tabliczce widniał napis „Al Salhia". Naiwni, którzy jeszcze łudzili się nadzieją, że może to jakiś profesor orientalistyki albo inny miłośnik arabskiego nazewnictwa, skapitulowali parę dni później, gdy do wrót willi zawitała technika, to znaczy założono dzwonek. Umieszczona pod przyciskiem wizytówka „Al Mulla" usuwała wszelkie wątpliwości. Szejk na ulicy Widok stał się faktem.

Wprawdzie faktów takich w Londynie jest ostatnio coraz więcej (liczbę domów wykupionych przez Kuwejtczyków, Saudyjczyków itp. szacuje się na 20 tys.), ale co innego, czytać o jakimś zjawisku w gazetach i co innego — mieć je za sąsiada.

Posesja numer 10 przy ulicy Widok w dzielnicy Highgate stała się ośrodkiem lokalnego zainteresowania. Starsze panie, idące z pieskami na spacer przystają przy bramie „Al Salhia" i podziwiają solidne wykonanie muru, tudzież wypatrują haremu. Młodsi przeważnie liczą stojące w podwórzu samochody. Najbardziej skrajni podają sześć, umiarkowani cztery, poziom minimum to trzy auta, w tym wielki Cadilac z klimatyzacją.

Kiedyś, gdy sam próbowałem poprawić wiarygodność tej statystyki, zwróciłem na siebie uwagę rosłego dżentelmena, niechybnie z tzw. ochrony. Człowiek ten okazał się być Węgrem z pochodzenia i jako taki (...dwa bratanki itd.) pozwolił mi przypatrywać się posesji ile zapragnę. Wiem dzięki temu na przykład, że poza dwupiętrową zabudową typu willowego szejk dysponuje również tzw. przystawką, czyli domkiem campingowym stojącym w ogródku. Wiem również, że w doborze personelu nie kieruje się wąskim interesem narodowym, lecz kwalifikacjami, dzięki czemu w zdominowanym przez Arabów towarzystwie posadę ogrodnika dostał Anglik.

Szejk raczej nie wydaje się być entuzjastą brytyjskiego programu oszczędzania energii. Na murze otaczającym posesję umieszczono rząd stylowych lampek, które palą się od zmierzchu przez całą noc, sama willa jest również bogato oświetlona. Szejk i jego otoczenie wydają się mieć ambiwalentny stosunek do alkoholu. Butelkami (pustymi) wysadzona jest jedna z alejek w ogrodzie. Z estetycznego punktu widzenia jest to prawie tak ładne, jak głęboko tkwiący mi w pamięci swojski widok bazy MZK na Inflanckiej, gdzie linie trawników wyznaczają zużyte opony, pomalowane na biało.

Posesja na View Road 10 ma także basen odkryty z wodą podgrzewaną. Zostało to potwierdzone, gdy lokalny mleczarz, nie mogąc dojść, skąd w chłodne dni nad ogrodem bierze się tyle pary, zapytał o to wprost jednego z przedstawicieli grupy dozorców. Otrzymawszy odpowiedź, mleczarz ów wyraził pogląd, że takie grzanie musi kosztować sporo grosza.

— Ależ skąd, to tylko 120 funtów tygodniowo — odparł dozorca, nieświadom iż omal nie pozbawił nas naszego ulubionego mleczarza.

Opowieści o bogactwie niektórych Arabów roznoszą oczywiście po Londynie nie tylko mleczarze. Są to obecnie najmodniejsze tu dowcipy, na dodatek z życia wzięte. I tak na przykład poważny dziennik „Financial Times" opisał ból zęba, jakiego nabawił się jeden z gości hotelu „Dorchester" z pewnego naftowego szejkanatu. Zadzwonił on do dentysty, pierwszego lepszego znalezionego w książce telefonicznej, z prośbą o tzw. wizytę domową. Dentysta wykręcał się jak mógł, był to bowiem wieczór — pora, kiedy lekarza wzywać tutaj nie wypada. Wszakoż pacjent nalegał, obiecując dobrą zapłatę, został więc obsłużony. Wyrwany ząb powędrował do śmietniczki, lekarz zainkasował czek. Nazajutrz zauważył, że zamiast żądanych 80 funtów, czek opiewał na 800, zadzwonił więc do byłego pacjenta prosząc o nowy ze skorygowaną kwotą. Telefon odebrał służący, na chwilę przeprosił, po czym zakomunikował lekarzowi co następuje:

— Pan jest w tej chwili bardzo zajęty. Czuje się dobrze i bardzo dziękuje za usługę. Czek proszę zachować...

Inna, też z życia wzięta historia dotyczy pewnego młodzieńca, który wynająwszy pokój w drogim hotelu zjednał sobie przychylność otoczenia bardzo sutymi napiwkami. W dzisiejszym Londynie ktoś, kto tak szasta funtami automatycznie kojarzy się z arabskim księciem, ten zaś, o którym mowa był szczególnie wiarygodnym. Na oczach wszystkich zjadł na przykład kolację w towarzystwie John Conteh'a, mistrza bokserskiego, dopuszczając nawet do tego, by mistrz — zapewne nastawiony na większe profity — uregulował rachunek. Później dostojny gość z pomocą recepcji hotelowej zamówił parę garniturów u ekskluzywnego krawca. Oczywiście, uszyto mu od ręki. Domysły zaczęły się wtedy, gdy krawiec przysłał po pieniądze. „Bogacz" zniknął, poszukiwania zaczęła policja, a Londyn pokładał się ze śmiechu.

Ale są to bądź co bądź ewenementy. Na co dzień biednym Anglikom wręcz serce się kraje, gdy widzą, jak co lepsze domy przechodzą w ręce właścicieli petrodolarów, petrofuntów czy innych petrowalut. Taka, zdawałoby się, ostoja angielskich tradycji jak hotel „Dorchester" z oknami na Hyde Park — przeszedł w ręce arabskiego właściciela. W hotelu tym zwykli zatrzymywać się m.in. izraelscy dygnitarze odwiedzający Londyn w otoczeniu licznej świty ochrony osobistej. Zaczęto spekulować czy wynajdą sobie nowe lokum, czy też — dostarczać będą zarobku nowemu właścicielowi. W hotelu trudno wydobyć na ten temat jakieś informacje, wiele wskazuje jednak na ten drugi wariant.

Poza żartami — sprawa jest jednak poważna. Szejkowie i ich kuzyni, wykupujący londyńskie mieszkania, przyczyniają się do windowania cen w górę. Wielu Anglików — potencjalnych nabywców — odpada w przedbiegach, albo zadowalać się musi czymś gorszym. I oczywiście wcale im z tego powodu nie do śmiechu.

Ale zapobiec temu właściwie nie ma jak. Skoro należało się niegdyś do orędowników swobodnego kupowania ziemi i mienia gdziekolwiek się dało, uznając za naczelną zasadę prawo biznesu to trzeba teraz godzić się z sytuacją, kiedy podobny biznes robią inni. I to pod bokiem — na ulicy View Road i gdzie indziej.

Rok 1918

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

w Rosji oraz zwycięstwie rewolucji socjalistycznej rządy w Paryżu i Londynie nie były w stanie uniknąć konsekwencji tych wydarzeń dla swej polityki w kwestii polskiej. Był to jednak złożony proces, pełen zahamowań i nawrotów, albowiem kraje te podjęły próby celem obalenia władzy radzieckiej i restytucji białej Rosji.

Pierwszym aktem prawnym władzy radzieckiej w ogóle był uchwalony na II Zjeździe Rad „Dekret o pokoju", napisany przez Lenina, który wzywał wojujące strony do zawarcia pokoju bez aneksji i kontrybucji. W tym rewolucyjnym akcie prawnym zdefiniowano pojęcie demokratycznego pokoju, sprecyzowano pojęcie aneksji, i to w taki sposób, który udaremniał fałszowanie intencji i celów państwa radzieckiego.

Czym jest aneksja? — oto jedno z pytań, które znalazło odpowiedź w „Dekrecie o pokoju":

Sformułowania dekretu, w wypadku Polski, rodziły dwie istotne konsekwencje: po pierwsze, z faktu przynależności ziem polskich do carskiej Rosji w przeszłości nie wynikały żadne konsekwencje dla Polski w przyszłości; po drugie, o ustaleniu statusu danego kraju czy narodu rozstrzygała wola zainteresowanej ludności, a więc praktyczne urzeczywistnienie prawa narodu do samookreślenia.

W oparciu o takie właśnie zasady rząd Rosji Radzieckiej rozpoczął 22 grudnia 1917 r. w Brześciu nad Bugiem rokowania pokojowe z państwami centralnymi celem wyprowadzenia Rosji z wojny, ustanowienia demokratycznego pokoju na granicach republiki, stworzenia korzystnych warunków dla umocnienia władzy w samej Rosji i urzeczywistnienia programu przebudowy kraju zgodnie z programem partii bolszewickiej.

Konferencja pokojowa w Brześciu, pełna dramatycznych przełomów, trwała ponad dwa miesiące. Najbardziej spornymi były problemy terytorialne, zaś wyjściowe trudności — które zaciążyły nad całym przebiegiem konferencji — sprowadzały się do dwóch zasadniczych kwestii: jakie obszary należy uznać jako podlegające suwerenności Rosji Radzieckiej? Jaka będzie przyszłość obszarów położonych między Rosją a Niemcami i Austro-Węgrami?

W przełożeniu na język spraw polskich, stanowisko dyplomacji radzieckiej w Brześciu sprowadzało się do następujących punktów: 1) uznanie prawa narodu polskiego do pełnej niepodległości pod względem państwowo-prawnym; 2) z faktu przynależności ziem Polski do Rosji nie wynikają żadne konsekwencje dla narodu polskiego; 3) granice wschodnie Polski winny być ustalone na zasadzie prawa narodów do samookreślenia; 4) przyznanie mieszkańcom wszystkich ziem polskich — a więc nie tylko mieszkańcom byłego zaboru rosyjskiego — prawa do samookreślenia i zdecydowania o swoim losie, co powinno być także celem proletariatu Niemiec i Austro-Węgier.

Rząd bolszewicki — mówił przedstawiciel Rosji Radzieckiej w Sztokholmie 6 stycznia 1918 r. — stawia w Brześciu sprawę Polski „niedwuznacznie w myśl jej niepodległości... żąda załatwienia jej szczerego, żąda, by referendum na zasadzie pięcioprzymiotnikowego głosowania, bez asystencji bagnetów pruskich czy niemieckich, wybrało ciało (konstytuantę), które by prawomocnym do tego będąc, oświadczyło: 1) odrębność narodową i państwową Polaków i Polski; 2) swoją wolę co do należenia w przyszłości lub nienależenia do tego lub owego sojuszu, związku politycznego, czy innego — żeby się samookreśliło".

Państwa centralne, wśród których rozstrzygający głos miała delegacja niemiecka, przyjęły formalnie płaszczyznę rokowań proponowaną przez delegację radziecką, tj. pokój bez aneksji i kontrybucji na zasadzie samookreślenia narodów; ale w dalszych rokowaniach wyjaśniły, że nie mogą ewakuować Polski, Litwy, Kurlandii ze względu na warunki wojny, ponadto kraje te wypowiedziały się już za oderwaniem od Rosji i rząd radziecki nie ma już nic więcej do ich przyszłości. Tak teraz jak i później mówiąc o wypowiedzeniu się tych krajów za oderwaniem od Rosji, Niemcy mieli na uwadze stanowisko powołanych przez siebie władz lokalnych, a mówiąc o samookreśleniu Polski powoływali się na realizację polityki z 5 listopada 1916 r. i na stanowisko powołanej na tej podstawie jesienią 1917 r. Rady Regencyjnej. Niemcy odmówiły jednak Radzie udziału w konferencji pokojowej.

27 grudnia w czasie drugiego posiedzenia komisji politycznej delegacja radziecka przedłożyła następujący wniosek:

„W całkowitej zgodności z publicznymi oświadczeniami obu rokujących stron, iż nie mają one zamierzeń zaborczych oraz życzą sobie zawrzeć pokój bez aneksji, Rosja wycofuje swe wojska z zajmowanych przez nią terytoriów Austro-Węgier, Turcji oraz Persji, natomiast mocarstwa czwórprzymierza (centralne — przyp. wł.) — z Polski, Litwy, Kurlandii oraz innych terenów, które znajdowały się w obrębie cesarstwa rosyjskiego".

Odpowiedź delegacji niemieckiej szła po linii przyjętej argumentacji, tzn. organy powołane przez niemieckie władze okupacyjne przedstawiły już swoje stanowisko wobec przyszłości obszarów, które należały poprzednio do Rosji.

Druga faza konferencji rozpoczęła się w Brześciu 9 stycznia. Na miejsce A. Joffego przewodniczył delegacji radzieckiej L. Trocki, zaś w jej składzie był między innymi Karol Radek i Stanisław Bobiński, działacze SDKPiL, którzy w tej roli wypowiadali się także w sprawach polskich.

W tej fazie konferencji państwa centralne zmieniły swą taktykę, przeszły do ofensywy dyplomatycznej: po pierwsze, odmówiły rokowań na zasadzie pokoju bez aneksji i kontrybucji; po drugie, utrzymując, że władza Rosji radzieckiej nie rozciąga się na Ukrainę, delegacja niemiecka sprowadziła do Brześcia delegację Burżuazyjnej Ukraińskiej Centralnej Rady celem podpisania z nią pokoju.

Delegacja radziecka nie zmieniła swego punktu widzenia na sposób i zasady prowadzenia rokowań, a dla zneutralizowania argumentu jakoby narody położone między Rosją a Niemcami skorzystały z prawa do samookreślenia, poddała krytycznej analizie stosunki panujące w tych krajach, podkreślając, że powołane przez władze okupacyjne organy władzy lokalnej reprezentują konserwatywne grupy społeczne, a swe wpływy zawdzięczają obecności armii okupacyjnych.

11 stycznia szef delegacji radzieckiej oświadczył, że Rosja uznaje prawo narodu polskiego do kształtowania swej przyszłości. Władza radziecka jako pierwsza powita naprawienie ciężkich historycznych zbrodni w stosunku do narodu polskiego, ale nie może takiej czy innej terytorialnej kombinacji organów władzy w Polsce uważać za rzeczywisty wyraz woli narodu polskiego. „Stare granice byłego imperium carów — mówił delegat radziecki Kamieniew 12 stycznia 1918 r. — granice ustanowione w drodze przemocy i przestępstw przeciwko narodom, w szczególności przeciw narodowi polskiemu, zniknęły razem z caratem.

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

KULTURA • SZTUKA • KULTURA • SZTUKA • KULTURA • SZTUKA • KULTURA

Na planie

MAŁGORZATA DIPONT

„Szpital Przemienienia"

Pokój jest nieduży, o ciemnych ścianach, co potęguje wrażenie ciasnoty i nieładu. Stwarza je przede wszystkim jednak biurko potężne, masywne, zarzucone papierami. Wyraźnie wyeksponowane wieczne pióro i strzykawka. Światło lampy pada na twarz mężczyzny, powleczoną chorobliwą bladością człowieka długo przebywającego w zamknięciu. Brąz jedwabnego szlafroka wtapia tę postać w koloryt wnętrza. Wyraziste są tylko oczy „tęgie, umiejące patrzeć bez drgnienia, a żywo, trochę jakby rozleniwione pustką".

— Poczekaj pan — odzywa się głosem Gustawa Holoubka — gdybym umarł źle, sam siebie z góry potępiam.

Kamera „patrzy" teraz w lewo, gdzie przy parawanie rysuje się druga postać, lekko przygarbiona, stojącego tyłem do pokoju młodego mężczyzny. Milczenie.

Robi się naraz gwarno i jeszcze ciemniej przez chwilę, dopóki nie zostaną otwarte drzwi hali zdjęciowej na Chełmskiej. Tutaj, w dekoracji, wyobrażającej pokój Zygmunta Sekułowskiego i fragment korytarza realizuje Edward Żebrowski niektóre sceny filmu „Szpital Przemienienia".

Film powstaje na motywach powieści Stanisława Lema pod tym samym tytułem. Jej akcja rozgrywa się we wczesnym okresie okupacji, bohaterem jest młody lekarz, który przystępuje do pracy w szpitalu psychiatrycznym. Ów szpital, usytuowany z dala od dużych ośrodków, stanowi — do czasu — rodzaj azylu, którego rzeczywistość, jakby wyizolowana, tym wyraziściej ujawnia postawy, poglądy nie tylko medyczne.

Ta powieść Stanisława Lema, ukończona w 1948 roku, po raz pierwszy została wydana w roku 1955 jako część trylogii zatytułowanej „Czas nieutracony". Pierwszą własną edycję miała w kilka lat później, prawie nie zauważoną. Równocześnie jej wydanie za granicą wywołało duże zainteresowanie krytyki literackiej. Pisano wtedy, że powieść ta podejmuje problematykę „Czarodziejskiej Góry" Tomasza Manna z pozycji spełnionego faszyzmu, czyli doświadczeń drugiej wojny światowej.

— *Ta opinia — mówi Edward Żebrowski — może posłużyć jako odpowiedź na pytanie, dlaczego sięgnąłem właśnie po „Szpital Przemienienia". Wydaje mi się, że książka ta stanowi odpowiednik gatunku, który w historii literatury określa się terminem powieści edukacyjnej. Jej bohater zostaje bowiem, podobnie jak Hans Castorp, poddany jakby edukacji, nie tylko zawodowej, lecz również — głównie światopoglądowej i emocjonalnej. Podobnie też, jak w „Czarodziejskiej Górze" zachodzi tu taki układ, w którym kilka osób walczy jakby o duszę, czy, inaczej mówiąc, stara się przekonać do własnej postawy, bohatera, owego młodego lekarza Stefana Trzynieckiego (Piotr Dejmek). Postaciami tymi są: pisarz i filozof Sekułowski, pół-pacjent, pół-gość szpitala oraz dwaj lekarze, Rygier — Zbigniew Zapasiewicz i Kauters — Henryk Bista.*

W filmie funkcjonują dwa światy. Lekarski — który dyskutuje, filozofuje i jednocześnie usiłuje leczyć stosując przemoc i represję i tłumacząc je „światopoglądowo". Ten drugi świat to wielkie morze cierpienia, z którego tylko od czasu do czasu dobiega jakiś głos, jak głos inżyniera z nowotworem mózgu (Jerzy Bińczycki), zachowującego jeszcze resztki świadomości. Ten szpital jest jak wyspa, na której część ludzi znalazła azyl, a część żyje czasem, który już umarł. Układ ten stwarza sytuację zwierciadła dla stanu świadomości społecznej, odbijającego wizerunek kryzysu kultury, kryzysu wartości jaki się wtedy, w okresie rozpętania faszyzmu, skulminował.

Bo przyjdzie taka chwila, gdy ten szpital przestanie być azylem, gdy rzeczywistość okupacyjna wedrze się i tutaj z jej pedantycznym okrucieństwem.

★

Ten sam pokój, ten sam mężczyzna w jedwabnym szlafroku. Drzwi otwierają się nagle. Poprzednio lekko przygarbiona sylwetka młodego lekarza, teraz rozedrgana niepokojem.

— *Panie Zygmuncie, zaraz tu będą Niemcy, pan się musi ukryć.*



Gustaw Holoubek z reżyserem filmu Edwardem Żebrowskim

Fot. Zbigniew Furman

— *Jacy Niemcy?*

— *SS. Niech pan pakuje rękopisy i zejdzie do hallu, musimy pana ukryć.*

— *Gdzie ukryć?*

— *Jeszcze nie wiem. W kotłowni.*

— *Niech pan mi da spokój.*

— *Panie Zygmuncie!*

— *Powiedziałem, proszę mi dać spokój. Muszę to skończyć.*

Obie te sceny rozdzielą na ekranie czas i wydarzenia, ale wiążą się one bardzo ściśle ze sobą, odzwierciedlając relacje zachodzące między głównymi postaciami, w konstrukcji myślowej filmu należą do kluczowych. Zarysowuje się w nich także w pewnym stopniu i przesłanie utworu, który czerpiąc z literatury, pragnie — jak mówią obaj autorzy scenariusza Edward Żebrowski i Michał Komar — dochować wierności jej duchowi.

Ale to ujęcie trzeba będzie powtórzyć, jeszcze raz i jeszcze kilka razy, dopóki i reżyser i Witold Sobociński sterujący kamerą oświadczą zgodnie, że teraz już jest w porządku.

Piotr Dejmek jest zdenerwowany. To wprawdzie nie debiut, formalnie rzecz biorąc, ale jednak pierwsza duża rola na ekranie. Dla młodego aktora (pierwszy rok stażu scenicznego w Teatrze Ziemi Mazowieckiej) wszystko jest trudne. Od ustawienia się przed kamerą, uważania żeby nie zetrzeć charakteryzacji, po sprawy interpretacyjne. — Po prostu się boję i chyba tylko życzliwy spokój reżysera pozwala mi się opanować — wyznaje aktor.

Znów odzywa się spokojna, półgłośna komenda. Na planie pojawia się Ewa Dałkowska w jedynej, nie licząc owych głosów z morza cierpienia, kobiecej roli, doktor Nosilewskiej. Za chwilę znów zrobi się ciemniej, a potem jaśniej i ... cisza na planie. Tak będzie codziennie, do pierwszych dni lipca, gdy zakończy się czas zdjęciowy filmu „Szpital Przemienienia".

ROZMOWY O KSIĄŻKACH JAROSŁAW IWASZKIEWICZ

Stara Anglia

E. M. FORSTER to klasyk powieści angielskiej, ale u nas mało znany. Teraz dopiero „Czytelnik" wydał jedno z jego najważniejszych dzieł. Ewa Krasińska, nasza wybitna anglistka, która tę powieść przetłumaczyła i poprzedziła ją objaśniającym słowem wstępnym, nazwała ten utwór po polsku „Domostwem pani Wilcox". Tytuł polski powieści, aczkolwiek odsłania pewne znaczenia, zamierzone przez autora, nie jest jednak ścisły. Po angielsku ta powieść nazywa się „Howards End". Tytuł ten rysuje inne perspektywy niż tytuł polski. Podług tytułu, jakiego użyła do swego przekładu Ewa Krasińska, domostwo, o którym w powieści jest mowa, staje się domostwem i jednej i drugiej pani Wilcox. „Howards End" — jest to nazwa domu, jest jednak w tym tytule i pierwiastek „End", koniec czegoś, i „end" — zakątek, kierunek coś jakby „w stronę Howardów".

Szczególnie tak długo zatrzymałem się nad sprawą tytułu powieści Forstera, żeby pokazać, że zarówno tytuł jak i jego przekład dla książki wielkiego pisarza nie jest bynajmniej sprawą bagatelną.

Mnie w tej książce rozczula co innego, mianowicie data, jaką Forster postawił na końcu swojej powieści. Czytam tam „Weybridge—1908—1910". Edward VII zmarł w roku 1909, data więc napisania „domostwa pani Wilcox" przypada na epokę przełomową: Edward VII to jeszcze wiek XIX, Jerzy V to już krwawy wiek XX. Powieść Forstera jest pożegnaniem z wiekiem XIX, jest błyskiem odchodzącej epoki.

Pokazują nam teraz w telewizji serial o rodzinie Palliserów, na tle popularnej powieści Trolloppa. Obrazuje on epokę o parę dziesiątków lat wcześniejszą od „Domostwa pani Wilcox" — występuje tam i Edward VII, jeszcze jako książę Walii bynajmniej nie potraktowany życzliwie. Ależ jakie to czasy.

Wszystko tu rozgrywa się wokół publicznych lub prywatnych spektakli teatralnych. Spektaklem jest parlament, który pokazuje nam Trollopp, spektaklem wielkie przyjęcie towarzyskie, jak w komediach Wilde'a, spektaklem wreszcie proces sądowy, bez którego nie może się obyć żadna prawdziwa powieść angielska. W „Domostwie pani Wilcox" dość nieoczekiwany — a zgubny w skutkach — proces Karola o zabójstwo utrzymany jest za kulisami. Ale jest.

Domowym spektaklem jest tatuj i wszędzie „podwieczorek". Herbata o piątej! To jest obrządek, wokół którego roztacza się cały splot obyczajowości angielskiej. Biorą w niej udział nawet dzieci. Przypomnijmy sobie scenę podwieczorku w „Palliserach", która jest jedynym momentem spotkania ojca z dorastającymi synami. Od podwieczorku rozpoczyna się „Portret Damy", tej najbardziej angielskiej powieści amerykańskiego pisarza, Henry James'a. Zaprosić na podwieczorek! To jest sposób na rozplątanie najbardziej zawiłych sytuacji rodzinnych i towarzyskich. Szczególny to był sposób. Szkoda, że dziś już nie bardzo skuteczny.

Jeszcze dziś Londyn sprawia wrażenie miasta, w którym można żyć wygodnie. Jeszcze dziś szofer ambasady w Londynie odpowie na zadane pytanie takim „yes sir", jakiego się już u nas nie słyszy na scenie od paru dziesiątków lat. A cóż dopiero wtedy. Jak wyglądało to życie starej Anglii, skostniałe w doskonałych formach, umiejące kryć to, co trudne i ohydne pod powłoką takiego blichtru powierzchni, na jaki się nam zdobyć trudno.

Forster jest mądrym człowiekiem i spostrzegawczym pisarzem. Widzi jak ginie stara Anglia — jak rozkłada się społeczeństwo — jak bardzo zadufana jest cywilizacja europejska; widzi jak „Domostwo pani Wilcox" broni się ostatkiem sił przed upadkiem. Widzi jak lasy zaśmiecają, i jak łąki żółkną — ale do głowy mu w tym momencie, w roku 1908—1910 nie przychodzi to, co będzie musiał napisać w kilkanaście lat potem, w swojej najsłynniejszej książce, w „Drodze do ludzi" — że to jest, właściwie mówiąc, koniec starej Anglii, że wszystko się wali, imperium się rozkłada i rozdrabnia na części.

Symbole bloku czynszowego jako mieszkania, zamiast takiego domu, w jakim mieszkają współcześni pani Wilcox i samochodu, który jest poniekąd przenośnym domem nowego człowieka — to już są przeczucia Forstera, to już jest to, co on widzi. Ale do głowy mu nie przychodzi, że nie tylko „spokojne wzgórza nad Odrą", ale i tereny łowieckie Szkocji staną się wkrótce teatrem krwawych łaźni. Że natura prymitywna człowieka nie jest jeszcze okiełznana.

Jest coś w tych powieściach angielskich, co je spokrewnia między sobą. Jeżeli niedawno pisaliśmy o dziwnych tworach pióra Ivy Compton-Burnett, to tutaj, u Forstera, mamy zjawisko podobne. Jego osoby poruszają się w świecie wypreparowanym i jakby zupełnie bez tła, które tworzą inni ludzie. Tu są tylko protagoniści, namalowani jak meksykański fresk na białym tle. Owszem jest przyroda, ale nie ma innych ludzi. Inni ludzie są nieważni.

Właściwie mówiąc, powieść Forstera wygląda tak jakby do dialogów powieści pani Compton-Burnett dopisano obszerne didaskalia.

Są to powieści o rodzinie. W „Domostwie pani Wilcox" widzimy tylko dwie niezbyt liczne rodziny. Ale poprzez życie tych rodzin widzimy całą Anglię — starą Anglię.

Traktowanie tych rodzin jest raczej symboliczne. Te powieści o rodzinach są najistotniejszymi powieściami o Anglii.

Z cyklu: opowiadania o Warszawie

Człowiek w sztruksowym garniturze

JAN KOPROWSKI

Dom, czy może lepiej powiedzieć: pałacyk, a jeszcze lepiej: dworek, w którym niegdyś mieszkał prezydent Gabriel Narutowicz i z którego wyjechał na otwarcie wystawy do „Zachęty", aby już stamtąd nie powrócić — zamieniono obecnie na przedszkole. Codziennie, idąc do pracy, widzę jak rodzice odprowadzają tam swoje pociechy. Otoczony drzewami, w głębi ulicy Agrykoli, dom ten za każdym razem zatrzymuje moją uwagę, zwłaszcza w ciepłe dni lata, gdy przy niskich stolikach w ogrodzie, zasłanych białymi obrusami, zasiadają dzieci i jedzą śniadanie, szczebiocąc przy tym bez ustanku o jakichś ważnych, lecz dla przechodnia niedostępnych sprawach.

Od pewnego czasu, zawsze o tej samej porze, przyprowadza do przedszkola swoją córeczkę młody mężczyzna w modnym ubraniu ze sztruksu. Trzyma ją za rękę, a kiedy znajdzie się na wysokości przedszkola, przystaje i pochyla się, aby ją pocałować. Ona obejmuje go obiema rączkami za szyję i wspinając się na palcach szepce mu coś do ucha. Potem biegnie przez małą alejkę, otwiera furtkę (jeśli jest zamknięta), na kamiennych stopniach odwraca się i kiwa energicznie prawą rączką jakby chciała przedłużyć moment rozstania z tatusiem. On stoi na chodniku, odmachuje dziewczynce szeroką dłonią i nawet po jej zniknięciu za drzwiami przedszkola nie rusza się z miejsca.

Muszę wyznać, że za każdym razem, gdy patrzę na to wszystko ogarnia mnie wzruszenie. Rozczulają mnie małe dzieci i żałuję, że nasi synowie są już dorośli, mają własne domy w innych miastach i z rzadka przyjeżdżają do nas w odwiedziny. Mijam pomnik Sobieskiego i myślę o tej małej dziewczynce w białej sukience i niebieskiej kokardce we włosach, która jest szczęśliwa, bo nic jeszcze nie wie o życiu dorosłych. Mijam boisko, na którym młodzi chłopcy grają w piłkę nożną i nagle zadaję sobie pytanie: a dlaczego odprowadza ją wciąż tata? Dlaczego ani razu nie widziałem jej z mamusią? Teraz już się od tego pytania nie uwolnię. Mówią, że ciekawość to pierwszy stopień do piekła, ale ja wiem, że to nieprawda. Ciekawość jest motoryczną siłą życia, nasz profesor od polskiego mawiał, że ciekawość jest stopniem inteligencji i zapewne rację miał on, nie inni.

Jest czerwiec i wszędzie jest tyle zieleni. Nawet wielka topola nadwiślańska, zasypująca szarym puchem całą Agrykolę, nie zaćmi tej wspaniałej zieleni, która osiągnęła swój szczyt właśnie teraz. W lipcu żar słoneczny pozbawi zieleń świeżości, a w sierpniu zacznie się niepokój przedjesieni: liście na drzewach zaczną płowieć, aby we wrześniu zżółknąć zupełnie i umrzeć w locie z gałęzi na ziemię. Już teraz martwię się, co będzie w sierpniu i wrześniu i to moje zmartwienie zamąca mi niepotrzebnie wielką radość zielonego lata.

— Pan myśli, że ja nie wiem, że pan mnie obserwuje — powiedział niespodziewanie młody człowiek w sztruksowym ubraniu, gdy zrównał się ze mną w Agrykoli. — Pan obserwuje mnie, ale ja obserwuję pana.

Roześmiał się, a ja, nie wiedzieć czemu, poczułem, że rumieniec wstydu oblewa mi twarz. Zupełnie jakby złapał mnie na niecnym uczynku.

— Wie pan — powiedziałem po chwili — ja bardzo lubię małe dzieci. Właśnie małe, które żyją jeszcze we własnym niewinnym świecie. A pańska córeczka jest taka śliczna...

Był wyraźnie zadowolony. Szliśmy pod górę pod okapem kasztanów i klonów.

— Jakby pan nie miał nic przeciw temu, to bym pana zaprosił na kawę.

— Chętnie — powiedziałem pośpiesznie i zaraz tego pożałowałem. Dlaczego od razu przystałem na jego propozycję? Mógłbym przecież najpierw zaoponować, że nie mam czasu, że mi pilno do zajęć, a dopiero potem, na jego usilne nalegania, wyrazić zgodę i pójść razem z nim do kawiarni „Rozdroże". Zwyciężyła natychmiast pokusa dowiedzenia się czegoś nowego. Przeklęta ciekawość — pomyślałem i przyznałem na chwilę rację tym, co potępiają ciekawskich.

Usiedliśmy na zewnątrz kawiarni w otoczeniu wielkich kamieni, które nabrały nieoczekiwanie ważności i znaczenia.

— Zwróciłem uwagę na pana dlatego, że pan zwrócił uwagę na mnie — powiedział młody człowiek w sztruksowym ubraniu. — Tyle ludzi przechodzi tamtędy, ale nikt nigdy nie przypatrywał się nam tak jak pan. Poczułem potrzebę wytłumaczenia się.

— Po pierwsze: przypomina mi to dzieciństwo naszych chłopców. Ale dzieci są jak ptaki: gdy urosną im skrzydła, wylatują z domu i rzadko do niego wracają. Po drugie: chcieliśmy mieć córeczkę i każda mała dziewczynka ciągle nam to przypomina. Po trzecie: — zatrzymałem się nieco — zastanawia mnie, dlaczego ciągle widzę pana. Zazwyczaj bywa tak, że mamy odprowadzają dzieci do przedszkola.

Ostatnia moja uwaga sprawiła mu wyraźną przykrość. Zauważyłem to, choć robił wszystko, aby ją ukryć. Przywołał kelnerkę i poprosił o kieliszek koniaku.

— Czy pan także się napije?

Podziękowałem za koniak, prosząc jedynie o filiżankę kawy.

Gdy kelnerka postawiła koniak na stoliku, wypił go duszkiem. Lekki rumieniec wystąpił mu na policzki.

— Moja córeczka ma na imię Asia — powiedział wolno, cedząc słowo po słowie. — Bardzo ją kocham i nie przesadzę, jeśli powiem, że jest dla mnie wszystkim. Jej matka a moja żona opuściła nas.

Powiedział to tak zwyczajnie i po prostu, że w pierwszej chwili nie wiedziałem, jak na jego słowa zareagować. Nie oczekiwał ode mnie żadnej wypowiedzi. Pociągnął łyk kawy i sięgnął po papierosa. Widać było, że palenie sprawia mu nie tylko przyjemność, ale i wielką ulgę zarazem.

— Mógłby pan powiedzieć: jest pan młody i może się pan powtórnie ożenić. — Spojrzał na mnie uważnie jakby chcąc sprawdzić wrażenie własnych słów. — Otóż rzecz w tym, że ja tego zrobić nie mogę.

Miałem już na ustach pytanie: dlaczego, ale powstrzymałem się w porę.

— Zaraz panu powiem, dlaczego. Matka moja zmarła, gdy byłem bardzo mały i wcale jej nie pamiętam. Ojciec mój ożenił się ponownie i do domu przyszła macocha. Była dla nas (dla mnie i mojego brata) bar-

DOKOŃCZENIE NA STR. 7

Rok 1918

DOKOŃCZENIE ZE STR. 5

Nowe granice braterskiego związku narodów rosyjskiej republiki i narodów, które zechcą oddzielić się, powinny być ustanowione w drodze swobodnej decyzji odpowiednich narodów".

Delegacja radziecka przez cały czas podkreślała potrzebę wycofania obcych wojsk i domagała się zaproszenia do Brześcia delegacji społeczeństwa polskiego.

Propozycje te zostały odrzucone. W tej sytuacji Trocki dla zneutralizowania postawy delegacji niemieckiej zmienił taktykę, domagał się zaproszenia do Brześcia przedstawicieli organów powołanych przez władze okupacyjne w Polsce, mimo że nie wyrażają one stanowiska narodu polskiego. Oczywiście, najlepszym rozwiązaniem byłoby powołanie organu reprezentującego stanowisko narodu polskiego, na razie drogą porozumienia międzypartyjnego: skoro jednak takie rozwiązanie wydaje się nie do urzeczywistnienia, Polskę winna reprezentować delegacja Rady Regencyjnej. Takie stanowisko reprezentował Trocki 15 stycznia i 3 lutego. Ale i ta propozycja została odrzucona przez stronę niemiecką.

3 lutego szef delegacji niemieckiej, minister spraw zagranicznych R. von Kühlman przyznał pośrednio, że w Polsce istnieje pewna fikcja polityczna: Polska nie jest ani królestwem, bo nie ma tam króla, ani państwem — bo nie ma tam granic. Kogo miałaby reprezentować delegacja z Warszawy?

I tak delegacja z Polski nie była obecna w Brześciu, ale jej interesy były cały czas przedmiotem troski delegacji radzieckiej. 7 lutego w czasie obrad plenarnych członek delegacji radzieckiej, a zarazem członek kierownictwa SDKPiL Stanisław Bobiński odczytał obszerną deklarację, ponawiając żądanie udziału delegacji polskiej w rokowaniach. Oświadczył on, że występuje nie tylko jako członek delegacji radzieckiej, ale jako przedstawiciel ponad 2-milionowej rzeszy Polaków w Rosji i jako przedstawiciel proletariatu Królestwa Polskiego. Przedmiotem jego wystąpienia były interesy ziem byłego zaboru rosyjskiego, ale także interesy Polaków zamieszkałych w Poznańskiem, Galicji, na Śląsku.

Była to swego rodzaju odpowiedź na argument delegacji niemieckiej, jakoby w Polsce nastąpiło już samookreślenie, był to zarazem akt oskarżenia polityki Niemiec i Austro-Węgier, odpowiedzialnej za stan rzeczy na terenach okupowanych sprzeczny ze stanowiskiem i oczekiwaniem narodu polskiego. Postulaty i żądania narodu polskiego sprowadzają się — mówił Bobiński — do następujących postulatów:

1. zniesienie ucisku narodowego;

2. likwidacja przedziałów między trzema częściami jednego kraju;

3. zapewnienie warunków zorganizowania życia we własnym kraju.

W rokowaniach brzeskich pojawiły się tymczasem groźne momenty. 18 stycznia Niemcy przemówili językiem siły. Tego dnia generał Hoffman przedłożył delegacji radzieckiej mapę z linią, która pozostawiała po stronie niemieckiej: Polskę, Litwę, Estonię, Łotwę, część Białorusi i Ukrainy, Wyspy Alandzkie i Zatokę Ryską. Delegacja radziecka zażądała 10-dniowej przerwy w rokowaniach.

Przed powrotem do stołu obrad państwa centralne zakończyły rokowania z delegacją Ukraińskiej Centralnej Rady. 9 lutego stanął w Brześciu traktat pokojowy między Niemcami a Austro-Węgrami z jednej a Ukraińską Centralną Radą z drugiej strony. Był to traktat grabieżczy. Państwa centralne wykorzystując skomplikowaną sytuację w Rosji i na Ukrainie, wymogły na delegacji w Kijowie — który właśnie został zdobyty przez wojska czerwone — zobowiązanie w sprawie dostaw ogromnych ilości ukraińskiego zboża, żywca, surowców umożliwiających tym krajom dalsze prowadzenie wojny. Ze swej strony Austro-Węgry — podejmując poważne ryzyko w swych planach rozwiązanie sprawy polskiej po myśli koncepcji Wiednia — zgodziły się na odstąpienie Centralnej Radzie ziemi chełmskiej i części Podlasia.

Podpisanie traktatu z 9 lutego wywołało w Polsce potężne fale niezadowolenia i protestu, które przez wiele tygodni nie mogły się uspokoić. Akcja ta jednoczyła wszystkie stronnictwa polityczne niezależnie od tego, jak poważne różnice dzieliły je w sprawach społecznych i politycznych. 11 lutego podał się do dymisji pierwszy rząd powołany przez Radę Regencyjną, sama zaś Rada oświadczyła, że nie uznaje traktatu brzeskiego. Tak było w Warszawie, ale protesty mnożyły się w Wiedniu, Berlinie, Galicji, na Śląsku. Posłowie polscy w Wiedniu, politycy galicyjscy zwracali ordery i odznaczenia.

Tymczasem klasa robotnicza protestowała akcją strajkową w Warszawie, Łodzi i innych mniejszych ośrodkach przemysłowych.

Najbardziej gwałtownie zaprotestowała II brygada pod dowództwem płk Hallera, znajdując się w tym czasie, w ramach armii austriackiej, w strefie przyfrontowej pod Czerniowcami. W nocy z 15 na 16 lutego, wypowiadając posłuszeństwo Austro-Węgrom, runęła niespodziewanie na pozycję wczorajszych sojuszników, przerwała front pod Rarończą i przedarła się na wschodnią stronę. Tu nastąpiło połączenie z korpusem polskim Stankiewicza. Dowództwo nad całością przejął Haller, szefem sztabu był późniejszy dowódca Wojska Polskiego ppłk Michał Żymierski.

11 maja w boju pod Kaniowem na Ukrainie po ciężkiej walce z dwuktronie silniejszymi oddziałami niemieckimi korpus został rozbity. Część kapitulowała i złożyła broń, tylko nieliczne grupy wyrwały się z okrążenia i poszły na północny wschód. Niektórzy uczestnicy bitwy pod Kaniowem wstąpili do szeregów polskich formacji walczących po stronie rewolucji.

Z chwilą wznowienia w Brześciu rokowań z delegacją radziecką strona niemiecka zażądała w ultymatywnym tonie przyjęcia linii przedstawionej przez gen. Hoffmana. Termin ultimatum upływał 10 lutego.

Wydarzenia te zostały poprzedzone bardzo silną walką wewnętrzną w łonie partii bolszewickiej. Lenin, bez względu na cenę, domagał się podpisania traktatu na warunkach niemieckich, mimo że był to traktat grabieżczy, a strona przeciwna prowadziła pertraktacje dyplomatyczne z przystawianiem pistoletu do skroni. Jednak, niezależnie od ceny pokoju z Niemcami, były wartości hierarchicznie znacznie wyżej stojące, a mianowicie potrzeba obrony interesów rewolucji, uzyskania chwili wytchnienia dla konsolidacji sił. Pokój był w tym czasie Rosji potrzebny niczym powietrze. Trzeba było uratować to, co uzyskano po 7 listopada 1917 r., nawet jeżeli trzeba było cofnąć się przed imperializmem niemieckim.

Lenin miał przeciwko sobie potężną opozycję w partii, w rządzie i w radach, które wypowiadały się przeciw zawieraniu aneksjonistycznego pokoju, które domagały się — nie licząc się z warunkami — prowadzenia dalej „rewolucyjnej wojny". Taka wojna spotka się niewątpliwie ze wsparciem ze strony mas pracujących w innych krajach Europy — a więc wszystko dla rewolucji europejskiej, nawet, jeżeli poniesione zostaną ciężkie straty.

10 lutego, w dniu wygaśnięcia terminu niemieckiego ultimatum, Trocki, wbrew instrukcjom Lenina, przyjął politykę „ani pokój, ani wojna", a jego odpowiedź delegacji niemieckiej głosiła, że Rosja wycofuje się z wojny i demobilizuje w sposób jednostronny swą armię, natomiast odmawia podpisania traktatu pokojowego na warunkach strony niemieckiej. Taka postawa Trockiego wynikała z teorii permanentnej rewolucji, która zakładała rychły wybuch rewolucji europejskiej. Trocki sądził, że odmowa podpisania traktatu z Niemcami zaostrzy sytuację w Niemczech i udaremni armii niemieckiej posuwanie się naprzód. Ale brutalna rzeczywistość zaprzeczyła tym życzeniom i oczekiwaniom. Po krótkiej przerwie armie niemieckie ruszyły naprzód i w sposób najbardziej poważny zagroziły istnieniu władzy radzieckiej. Podjęto natychmiast środki przeciwdziałania, przystąpiono do formowania nowych oddziałów Armii Czerwonej. Ostatecznie 18 lutego KC 7 głosami przeciw 5, przy 1 wstrzymującym się, przyjął propozycję Lenina: zawarcie pokoju na warunkach, których nic nie było w stanie wówczas zmienić.

Tymczasem armie niemieckie posuwały się nadal naprzód. 23 lutego na przedpolach Narwy i Pskowa, na bliskich już podejściach do Piotrogrodu, ofensywa niemiecka z najwyższym trudem została wreszcie powstrzymana. Dzień 23 lutego przeszedł do najchlubniejszych tradycji państwa i narodu radzieckiego — stał się świętem Armii Czerwonej.

24 lutego rząd radziecki przekazał stronie niemieckiej zgodę na przyjęcie przedłożonych warunków i na podpisanie pokoju.

Traktat pokojowy, podpisany w Brześciu, 3 marca przeszedł do historii dyplomacji jako przykład odważnej, elastycznej dyplomacji, jako świadectwo mistrzostwa taktycznego Lenina, który znał cenę ryzyka, a zarazem cenę wartości mających w danej chwili znaczenie nadrzędne. To dzięki tym umiejętnościom Rosja Radziecka, wykorzystując sprzeczności między krajami imperialistycznymi, wyszła z wojny i zyskała czas na porządkowanie spraw wewnątrz kraju, na gromadzenie sił.

W traktacie z 3 marca Rosja Radziecka zrzekła się — tak jak to czyniła wcześniej — wszelkich tytułów z faktu przynależności ziem polskich do Rosji w poprzednich latach, była zdania, że o przyszłych granicach z niepodległą Polską zdecyduje stanowisko mieszkańców terenów granicznych. Potwierdzeniem tego stanowiska był dekret Rady Komisarzy Ludowych z 29 sierpnia 1918 r., ale pełna konsekwencja tych wszystkich aktów miała objawić się dopiero w dniach klęski państw centralnych na frontach zachodnich, gdy nie było już carskiej Rosji, sojusznika zwycięskich państw ententy, która mogła zgłaszać swoje pretensje i swoje tytuły. Klęska państw centralnych w wojnie, kapitulacja Niemiec postawiła w nowym świetle dyktat z 3 marca 1918 r., dokonany w Brześciu. 13 listopada, a więc w dwa dni po podpisaniu przez Niemcy rozejmu na Zachodzie, „wymuszony pokój brzeski, pokój ucisku i grabieży" został anulowany przez Rosję Radziecką. (d.c.n.)

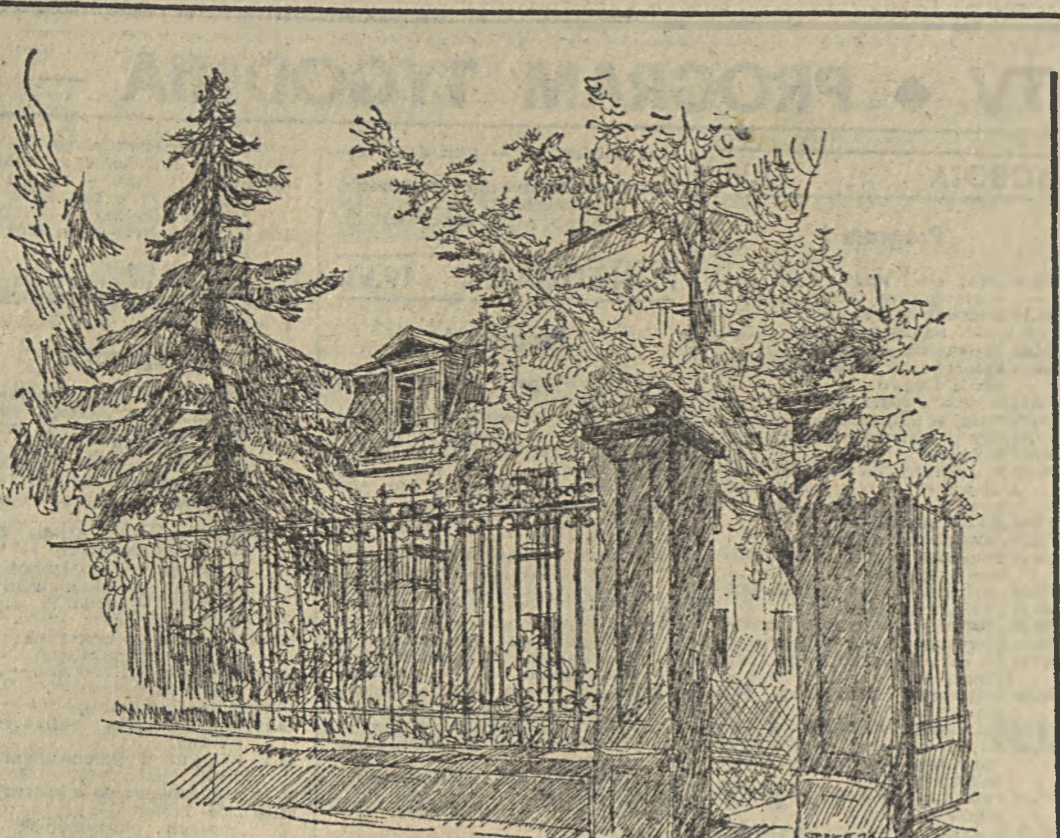
WŁODZIMIERZ T. KOWALSKI

Warszawskie pożegnania

Nr 428

Pod Wierzbą

JERZY KASPRZYCKI
Rys. MARIAN STĘPIEŃ



Jeszcze długo po wojnie ulica Naruszewicza — jak i wiele innych ulic Wierzbna — zaczynała się dość pretensjonalnie od nowoczesnych kamienic, aby potem wsiąknąć niepostrzeżenie w kartofliska i łany zbóż. Zanim doszła tu aleja Niepodległości, otwarte pola ciągnęły się aż do Okęcia. Tylko na wysokości obecnego kompleksu budynków TV, wzdłuż zapomnianej całkowicie uliczki Pyrskiej, płatało się w ogrodach kilka gospodarstw wiejskich i zrujnowanych domków willowych. Po kapitulacji Niemiec istniał tu przejściowo obóz dla b. SS-manów i innych „dobrodziejszych" hitlerowców, zatrudnionych przy odgruzowywaniu miasta. Dopiero w latach pięćdziesiątych, gdy odsunięto daleko południową granicę Warszawy i wzniesiono pierwsze ludne osiedla, Wierzbno stało się tym, o czym marzyli naiwnie dawni mieszkańcy: już nie peryferyjnym wygwizdowem, lecz zwykłą wielkomiejską dzielnicą.

Ten skrawek Warszawy nazywany był w XVII w. „rolą pod wierzbami", co stopniowo przybrało formę „Wierzbie" lub po prostu „Wierzba". Dobra „Wierzba", własność Bronisława Popławskiego, zostały rozparcelowane w latach dwudziestych naszego stulecia. Zainteresowanie tymi terenami wzmogło się po przedłużeniu trasy komunikacji tramwajowej: poprzednio wozy linii „1" i „19" docierały Puławską tylko do Drogi Fortowej (dzisiejsza ulica Urysnowska). Pierwsze działki budowlane kupowali bogatsi gospodarze z okolicznych wsi, ze Służewa, Szop, Zbarza, którzy chcieli „przybliżyć się" do miasta w nadziei większych zysków, gdy ceny gruntów wzrosną.

Kalkulacja była prawidłowa: w latach trzydziestych Wierzbno przyciągnęło wielu wybitnych i majętnych obywateli Warszawy ze świata techniki, przemysłu, sztuki. Pobudowali się tu lub zamieszkali m.in. Józef Węgrzyn, Jadwiga Smosarska, Ewa Szelburg-Zarembina, architekt Jan Koszczyc-Witkiewicz, konstruktorzy i przemysłowcy lotniczy Bartel, Krzyczkowski, Rosinkiewicz.

W tej epoce zbudowany został widoczny na naszym rysunku obszerny dom przy ul. Naruszewicza 18, własność — kolejno — Mieczysławy Laskowskiej, Leokadii Wrzosek, Marii Sobańskiej. Była to, jak na owe czasy i te okolice, kamienica co się zowie! Miała nawet własny garaż i ogród, dostępny dla wszystkich lokatorów, pięknie obsadzony kwiatami i krzewami ozdobnymi.

Podczas Powstania w 1944 r. ulica Naruszewicza ukazywała wrogom otwartą twarz: narożny budynek, zwany „Pudełkiem" (dziś siedziba liceum Stowarzyszenia „Pax"), ściągał ogień artylerii, lecz zatrzymywał wszystkie ataki. Barykada u zbiegu ulic Naruszewicza i Pilickiej stanowiła ważną rolę w układzie obronnym Mokotowa. Podczas generalnego szturmu 25 września załamały się tu próby czołgów otoczenia do ulicy Puławskiej. Chłopcy z placówki WSOP i 3 kompanii batalionu „Karpaty" wycofali się dopiero pod groźbą okrążenia.

Powstańcza historia ulicy Naruszewicza znana jest dobrze m.in. z książki Lesława M. Bartelskiego „Mokotów 1944". Ale dom nr 18 przeżył wcześniej swój dramatyczny epizod.

Mieszkał tu wówczas Jan Emil Skiwski, przed wojną średniej miary literat, podczas okupacji — kolaborant, współpracownik gadzinowych pisemek. Któregoś dnia na przełomie 1943/44 roku zniknął bez śladu, uprzedzony o wyroku śmierci, wydanym przez sąd Polski Podziemnej.

Jeszcze przez kilka dni fruwały po ogródkach papiery z mieszkania Skiwskiego — w garażu walały się książki z jego zasobnej biblioteki. Jako recenzent i krytyk literacki, otrzymywał przed wojną gratisowe egzemplarze, gromadził też różne „białe kruki". Poniewierały się więc w śmieciach unikalne egzemplarze „Zmór" i „Motorów" Emila Zegadłowicza z czułymi dedykacjami dla imiennika... Dziś myślę o tym z pewnym żalem, że — mieszkając w sąsiedztwie — nie przywłaszczyłem sobie tych i wielu innych porzuconych książek, ale wówczas czułem do nich tylko wstręt.

Podniosłem natomiast jeden tom, który zafrapował mnie „staroświeckim" wyglądem i skórzaną oprawą ze złoceniami. Była to „Księga przysłów" Samuela Adalberga, tłoczona o pokolenie wcześniej w latach 1889—1894 w drukarni seniora Skiwskiego, opatrzona dedykacją, tak proroczą w zestawieniu z losem młodszego Skiwskiego kolaboranta, że zapamiętałem ją niemal dosłownie: „...Egzemplarz tego dzieła w ozdobnym wydaniu wręczony Najjaśniejszemu Panu, Cesarzowi i Królowi Mikołajowi II, z okazji wystawy imperialnej w St. Petersburgu, osobiście przez wydawcę w dowód wierności i lojalności..."

Zabrałem więc do domu tę osobliwą „pamiątkę" po rodzinie, która w jednym półwieczu dała dwukrotnie dowód — słowem i czynem — swej lojalności i wierności dla kolejnych zaborców. Po Powstaniu 1944 r. ktoś wyszabrował z mego mieszkania wszystkie cenniejsze książki, wśród nich również owego Adalberga. Jeśli egzemplarz ten przetrwał dalsze wydarzenia wojenne, spoczywa teraz spokojnie gdzieś w bibliotece publicznej lub w zbiorach prywatnych. Ciekawe, czy jeszcze kiedyś spotkam się z nim oko w oko — już tylko po to, aby sprawdzić tekst dedykacji.

U Nowaków w Sosnowcu

DOKOŃCZENIE ZE STR. 5

— My starsi na wydziale uznajemy np., że w sprawach elektronicznych, a nasza walcownia jest przecież sterowana elektronicznie, to oni są bez pudła. I dobrze, że mają skrócony staż do awansów. Gdzieś czytałem, że przeciwnie, że to na nasze pokolenie czekała praca i stanowiska, że dzisiejsi młodzi mają pod tym względem gorzej. Zupełnie mnie to nie przekonuje. U nas wszyscy wybijający się młodzi szybko awansują. Po 2 latach są kierownikami zmian, nawet zastępcami kierowników wydziałów. Odpowiedzialne stanowiska, a wiek młody, jeszcze przed trzydziestką.

— Ze Stefanem tak zawsze. Można z nim zacząć o działce, o rybach, o Mundialu a i tak skończy się na hucie — podsumowuje niby bezradnie Halina. Wyciąga rodzinne zdjęcia — ślub Uli, ślub Eli, Martunia mówi wiersz na szkolnej uroczystości. — Powiedziałbyś Stefan coś jeszcze o naszym życiu a nie tylko wciąż o Cedlerze. Stefan Nowak się poddaje, na dziś koniec z hutą. A życie? — Co tu gadać, nam życie przebiega normalnie — mówi.

W tej rodzinie jednak nie zawsze ostatnie słowo należy do ojca. Akcent końcowy kładzie tym razem Jacek. Na kratkowanej kartce z zeszytu do rachunków wypisał z widoczną dbałością o urodę liter: „Zobowiązuję się, że będę kontynuował dalszą naukę aż do dyplomu inżyniera". Mam ten weksel Jacka Nowaka z Sosnowca zawiozę do Warszawy. Nowakowie są wzruszeni, Halina popłakuje. Tylko Martunia nie traci głowy. Szybko na drugiej kartce w kratkę sporządza duplikat dokumentu. Uwierzytelniamy go swymi podpisami. Zostanie w domu pod opieką Marty, tak na wszelki wypadek, przyda się gdyby pamięć zaczęła Jacka zawodzić.

Żegnamy się z rodziną Nowaków — naprawdę dobry pomysł miała „Trybuna Robotnicza", że goszczący w Katowicach z okazji jej dorocznego święta dziennikarze z całego kraju i zagranicy odwiedzili rodziny tych, co Polskę ciągną wzwyż.

BARBARA DRÓŻDŻ

UWAGI I RADY SOBIESŁAWA ZASADY (212)

Zamiast wozić w bagażniku podczas krajowych podróży urlopowych zapas często nieprzydatnych części zamiennych do ewentualnej naprawy samochodu raczej warto mieć w portfelu, wycięty z „Życia", spis telefonów Pomocy Drogowej Polskiego Związku Motorowego. Dla członków automobilklubów jest ona bezpłatna w promieniu 50 kilometrów od bazy, bezpłatne jest też na takim dystansie holowanie uszkodzonego pojazdu np. do stacji obsługi. Oczywiście za użyte do naprawy części i materiały płaci się według cen detalicznych. Z Pomocy mogą naturalnie korzystać wszyscy kierowcy, nie tylko członkowie PZMot.

Białostockie: Białystok 981, Dąbrowa Białostocka 207, Hajnówka 981 i 29-30, Siemiatycze 981 i 461, Sokółka 981.

Bielskie: Bielsko-Biała 2-27-36, Cieszyn 435, Ustroń 619.

Bialskopodlaskie: Biała Podlaska 24-85.

Bydgoskie: Bydgoszcz 981, Chojnice 30-66, Inowrocław 32-57, Mogilno 466, Świecie nad Wisłą 992, Żnin 981.

Chełmskie: Chełm 981.

Częstochowskie: Częstochowa 4-21-69, Dobrodzień 235.

Elbląskie: Elbląg 33-66, Braniewo 22-26.

Gdańskie: Gdańsk 981, Gdynia 981 i 21-05-22, Starogard Gdański 22-24.

Gorzowskie: Gorzów 36-60, Dębno Lubuskie 904, Skwierzyna 335 i 12-85, Świecko 981.

Jeleniogórskie: Jelenia Góra 981 i 2-44-12, Bolesławiec 21-97, Zgorzelec 981 i 28-02.

Kaliskie: Kalisz 24-18, Jarocin 25-80, Ostrów Wlkp. 31-14, Ostrzeszów 981 i 25-90, Pleszew 2-12-96.

Katowickie: Katowice 59-88-56, Chorzów 41-19-02, Gliwice 91-56-24, Racibórz 24-31, Ruda Śląska 4-62-65, Wodzisław 52-142, Rybnik 2-20-64.

Kieleckie: Kielce 981 i 4-53-96, Kazimierza Wielka 21-871, Miechów 10-91, Słowik 1-14-81, Włoszczowa 172.

Konińskie: Konin 2-46-99.

Koszalińskie: Koszalin 981 i 2-45-64, Drawsko Pomorskie 23-95, Kołobrzeg 26-46, Świdwin 981 i 26-59.

Krakowskie: Kraków 981 i 7-48-92.

Krośnieńskie: Krosno 981 i 2-05-74, Sanok 981 i 29-88, Ustrzyki Dolne 413.

Legnickie: Legnica 981, Głogów 34-50.

Lubelskie: Lublin 981 i 2-42-94, Kazimierz nad Wisłą 981, Puławy 981.

Leszczyńskie: Leszno 981, Kościan 853.

Łomżyńskie: Łomża 27-32.

Łódzkie: Łódź 52-81-10 i 70-62-07.

Nowosądeckie: Nowy Sącz 2-08-25, Nowy Targ 981, Myślenice 2-11-69, Zakopane 981.

Olsztyńskie: Olsztyn 2-28-92 i 2-42-68, Lidzbark Warmiski 527, Nidzica 21-89, Ostróda 35-14 i 981.

Opolskie: Opole 981 i 3-42-94, Brzeg 981 i 34-15, Kędzierzyn—Koźle 50-63, Namysłów 660, Prudnik 20-13, Strzelce Opolskie 981.

Ostrołęckie: Ostrołęka 444, Komorowo—Ostrów Mazowiecka 586, Wyszków 32-75.

Pilskie: Piła 981, Chodzież 2-67-62 i 981, Wałcz 30-31, Węgrowiec 2-14-44.

Płockie: Płock 23-72, Łęczyca 993, Żychlin 338.

Piotrkowskie: Radomsko 981 i 42-18.

Poznańskie: Poznań 981, Pniewy 16, Stęszew 40, Tarnowo Podgórne 62, Września 981.

Przemyskie: Przemyśl 981 i 31-39, Jarosław 981 i 34-72.

Radomskie: Radom 981, Przysucha 464.

Rzeszowskie: Rzeszów 981, Leżajsk 981, Mielec 34-51.

Sieradzkie: Sieradz 981.

Skierniewickie: Łowicz 981 i 29-50, Sochaczew 26-75, Żyrardów 41-51.

Słupskie: Słupsk 981 i 42-85, Lębork 14-48, Człuchów 210, Sławno 36-83.

Suwalskie: Suwałki 981, Ełk 31-03, Giżycko 22-65, Pisz 23-86.

Szczecińskie: Szczecin 981, Chojna 516, Goleniów 981, Kamień Pomorski 71-56-86, Nowogard 34-94, Pyrzyce 617, Stargard Szczeciński 981, Świnoujście 981 i 37-67.

Tarnowskie: Tarnów 39-96.

Tarnobrzeskie: Tarnobrzeg 981, Sandomierz 28-61, Staszów 24-00.

Toruńskie: Toruń 981, Grudziądz 981 i 33-25, Wąbrzeźno 981.

Wałbrzyskie: Wałbrzych 981 i 50-36, Bystrzyca Kłodzka 574, Dzierżoniów 31-16, Kłodzko 36-52 i 34-04, Połupinie koło Krosna Odrzańskiego 74, Ząbkowice Śląskie 657 i 226.

Warszawskie: Warszawa 981, 41-04-23 i 41-66-21, Serock 151.

Włocławskie: Włocławek 981, Radziejów 219.

Wrocławskie: Wrocław 981 i 3-75-18, Oleśnica 24-71, Trzebnica 981.

Zamojskie: Zamość 981, Biłgoraj 30-63.

Zielonogórskie: Zielona Góra 7-17-70, Nowa Sól 981, Żary 36-44.

Notował:
DARIUSZ PIĄTKOWSKI

Człowiek w sztruksowym garniturze

DOKOŃCZENIE ZE STR. 6

dzo niedobra. Biła nas, zamykała w domu, a gdy ojciec wracał z pracy, narzekała, że jesteśmy niegrzeczni, nie słuchamy jej i jeszcze się odszczekujemy. To było jej ulubione słowo: odszczekiwać się. Ojciec wierzył we wszystko, co mówiła. Ani razu nie zapytał nas, jak było naprawdę. Rozumie pan, że pozostawiło to w nas głęboką urazę. I gdy pomyślę, że w moim domu znalazłaby się kobieta, która postępowałaby podobnie jak nasza macocha... Nie, proszę pana. A przecież nie wykluczone, że z nową żoną mógłbym mieć dziecko. Wtedy Asia poszłaby w kąt.

Zrobiłem lekki ruch ręką.

— Niech pan nie zaprzecza. Naturalnie, zdarza się, że macocha bywa jak własna matka. Ale to przypadek jeden na tysiąc. A skąd wiadomo, że przypadek taki spotka akurat mnie?

Nie czekał na to, co powiem. Odsunął filiżankę po wypitej kawie od siebie i oparł prawą rękę na stoliku.

— Ja wiem, że dziecku matka jest potrzebna. Żaden ojciec, żeby nie wiem jak się starał, matki nie zastąpi. Przyznam się panu, że nie straciłem jeszcze nadziei. Wierzę, że ona do nas wróci.

W mojej głowie pojawiło się kilka pytań: dlaczego żona pańska odeszła, czy odwiedza córeczkę, wydała się za innego, czy żyje samotnie? Ale nie miałem odwagi zapytać wprost, mimo iż wyznania, które poczynił, uprawniałyby mnie do tego.

— Moja żona (bo ciągle jest moją żoną) nie odwiedza córeczki. W każdym razie nic mi o tym nie wiadomo. Nie próbowała również ani razu zatelefonować do mnie, jak się Asia czuje. Tego właśnie w żaden sposób zrozumieć nie potrafię. Przypuśćmy, że jej nie odpowiadam i znalazła sobie kogoś lepszego. Przypuśćmy, że ma jakieś wielkie ambicje i uznała, że pozostawanie ze mną przeszkodziłoby jej w tych zamiarach. No dobrze, ale co temu wszystkiemu winna Asia?

— A co na to Asia? — wyrwało mi się nagle. — Pyta o matkę?

Młody człowiek w sztruksowym ubraniu oparł na stoliku również lewą rękę a potem zaplótł kurczowo obydwie dłonie.

— Pewnie, że pyta. Przecież do innych dzieci w przedszkolu ciągle przychodzą matki. Chodzę z Asią na spacery do Łazienek, biorę ją ze sobą do miasta po sprawunki, staram się być zawsze przy niej, ale ja wiem, że myśli o matce zagłuszyć niepodobna. Mam kilka opowiadań na jej pytania. Lubi moje bajeczki o mamusi, zwłaszcza przed snem, gdy już leży w łóżeczku. Mówię na przykład tak: [illegible] lony, a w tym lesie powietrze takie, że nawet najciężej chorego uzdrowi. Bo mama twoja, Asiu, jest chora, potrzebuje wciąż zielonego lasu, dobrego powietrza, gdzie nigdy nie ma mrozu, śniegu i zimy. I jak tylko wyzdrowieje, wróci do nas. I przywiezie z tej podróży prawdziwego niedźwiadka. Nie pluszowego, ale takiego prawdziwego, co chodzi, podskakuje, tańczy i śpiewa." Kiedy powiem, że niedźwiadek tańczy i śpiewa, Asia śmieje się w głos, klaszcze w dłonie, a potem obraca się na bok i zasypia. Ale czasami nie może zasnąć, wtedy pyta: A jak mamusia wróci, to co będzie robić? Będzie odprowadzać cię, mówię, do przedszkola. Ale ja chcę, żebyś ty mnie też odprowadzał, mówi Asia. W takim razie będziemy cię odprowadzać oboje: mama i ja. Asia cieszy się i wyciąga ręce, żebym się nachylił. Nachylam się, ona mnie obejmuje, całuje, a potem zasypia. I wtedy następuje to, co najgorsze, czego najbardziej się boję. Siadam w swoim pokoju i czuję ogromną pustkę. Nie słucham radia, ani telewizora, nie mogę czytać książek, bo trudno mi się skupić i nic z tego, co czytam, nie rozumiem. Jasne, że w mojej sytuacji nie mogę sobie pozwolić na to, aby wyjść z domu do kolegów, pójść do knajpy, czy nawet do teatru. Czasami idę z Asią do teatru lalek. Radość, którą jej sprawiają kukiełki, nie da się opisać. Wie pan, ludzie, którzy nie znają radości dziecięcej, nie wiedzą, co to jest. Nie ma nic piękniejszego na świecie, niż śmiech dziecka. Wciąż dzwoni mi w uszach śmiech Asi. Za ten jej śmiech dałbym się porąbać. I kiedy nachodzą mnie chwile słabości, załamania i niewiary, przypominam sobie ten jej śmiech, tę nadzwyczajną radość: czystą i niewinną i ona właśnie dodaje mi sił do wytrwania. Kiedy Asia dorośnie, będę miał czterdzieści lat. Mogę jeszcze rozpocząć życie na nowo, bez obawy, że będzie to ze szkodą dla niej, że nie dam jej tego, co dać powinienem.

Pożegnaliśmy się, obiecując sobie, że się znowu spotkamy. Zresztą nie musieliśmy sobie tego obiecywać. Przecież jutro o tej samej godzinie spotkam go znowu w Agrykoli, niedaleko pomnika Sobieskiego, jak będzie prowadził Asię za rękę, a ona będzie podskakiwać, aż jej niebieska kokardka we włosach zatrzęsie się jak liść pod nagłym podmuchem wiatru.

W instytucji, w której pracuję, znowu dzisiaj rozprawiali o młodym pokoleniu.

— Jacy oni szczęśliwi, ci młodzi — powiedział starszy referent z działu socjalnego. — Nie mają żadnych problemów. Wszystko idzie im jak po maśle.

— Nie to, co my, gdyśmy byli w ich wieku — dorzuciła maszynistka nie pierwszej już młodości. — Wszystko musieliśmy zdobywać sami.

Mówiąc to spoglądali w moją stronę. Ale ja nie miałem tym razem ochoty wtrącać się do dyskusji. Musiałbym im opowiedzieć historię młodego człowieka w sztruksowym ubraniu i wiem, że by nie uwierzyli. Powiedzieliby, że znowu sobie coś takiego wymyśliłem, aby im zaprzeczyć. I dodaliby jak zawsze:

— Jaki pan jest nieżyciowy. Kiedyż nareszcie zejdzie pan z księżyca na ziemię!

JAN KOPROWSKI

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 1. Nazwisko rodowe Pana Tadeusza 4. Fabryka gdzie wyrabiają tkaniny 7. Tytuł wiersza A. Mickiewicza o tematyce orientalnej 8. Gatunek foki występującej w Bałtyku 9. Człowiek samolubny 10. Amerykański ptak o ogromnym dziobie 13. Przedmiot omawiany 16. Lęk, obawa 19. Gromada ludzi, tłum 20. Archipelag na Atlantyku 21. Głosiciel jakiejś idei 22. Jednostka miary natężenia światła 25. Pokarm dla zwierząt 27. Pusta, niezadrukowana strona w książce 29. Rodzaj sygnału świetlnego 30. Część mechaniczna strzelby 31. Przeciwległy Zenitowi punkt sfery niebieskiej 32. Wielki port niemiecki na Renie 33. Imię męskie.

PIONOWO: 1. Powała 2. Dramaturg norweski 3. Zniewaga, obelga 4. Dłużnik wekslowy wskazany przez wystawcę weksla ciągnionego 5. Krewny ze strony ojca 6. Roślina, której liście posłużyły jako wzór ornamentów w sztuce 11. Błąd, wada 12. Przestawienie głosek lub sylab w wyrazie w celu utworzenia innego wyrazu 14. Pustelnik, samotnik 15. Kraina historyczna we wsch. Francji 17. Rodzaj dużego zakrzywionego gwoździa 18. Pukiel włosów 19. Zwierzę drapieżne z rodziny kotów 23. Tkanina dekoracyjna do zawieszania na ścianie 24. Łaknienie, chęć na coś 25. Głos donośny, wrzask 26. Sznur z pętlą do chwytania zwierząt 27. Metal srebrzysty, bardzo twardy 28. Obecnie, w tej chwili.

Odpowiedzi należy nadsyłać na kartach pocztowych do dnia 30.06. pod adresem: Życie Warszawy, 00-614 Warszawa, Marszałkowska 3/5, z dopiskiem: Krzyżówka niedzielna. Między Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane będą nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z DN. 4.06.

POZIOMO: 7. Kolizja 8. Arsenał 9. Antena 10. Ala 12. Wiara 15. Arbiter 16. Wyga 18. Wiek 19. Kres 20. Bera 21. Amor 24. Rasa 26. Literat 29. Wagon 30. Bar 32. Medal 33. Garonna 34. Fenomen.

PIONOWO: 1. Pontony 2. Hiena 3. Lama 4. Kara 5. Kefir 6. Makrele 11. Laik 13. Arteria 14. Generał 17. Akr 18. War 22. Matapan 23. Cera 25. Szpaler 27. Polon 28. Peron 30. Brak 31. Rufa.

NAGRODY OTRZYMUJĄ

1. H. Woźniak, Otwock k. W-wy 2. J. Piotrowska, W-wa, 3. J. Chrzanowska, W-wa 4. H. Wojciechowska, W-wa 5. Z. Oziem, W-wa 6. K. Kremplewska, Skolimów 7. Z. Dąbrowska, W-wa 8. Z. Obroszko, Oborniki 9. H. Pajzer, Radomsko 10. A. Kowalska, Łódź Górna 11. M. Zajączkowska, Zgierz 12. A. Kukla, Rogowo Żnińskie 13. J. Jędrzejowski, Jastrzębie 14. M. Lassota, Opole 15. M. Biegalska, Kłodzko.

Książki wysyłamy pocztą

Moda i ŻYCIE

Kariera podkoszulka



Chodzą po modzie takie różne niby drobiazgi, na które albo nie zwraca się uwagi, albo uważa się za oczywistość, nie wartą wzmianki, tymczasem często właśnie one odgrywają rolę wcale niepoślednią. Do takich drobiazgów należy m. in. podkoszulek. Czy Państwo zauważyli jaką zrobił on szaloną karierę i jak dzielnie trzyma się w czołówce rzeczy, które się nosi?

Jest to dość niebywałe, zważywszy, że właśnie modne drobiazgi i akcesoria ulegają najszybciej zmianom, a to dlatego, że na nich producenci robią najlepsze interesy. Rzeczy drobne, tanie, najłatwiej się kupuje i najłatwiej wyrzuca gdy minie na nie szał, toteż co chwilę wymyśla się jakieś małe szaleństwa i na tym się uprawia drenaż kieszeni, a nie na paltach. Tymczasem podkoszulek nie schodzi z afisza już od dobrych dziesięciu lat, a nawet wprost przeciwnie — przeżywa w tej chwili swoje najlepsze dni!

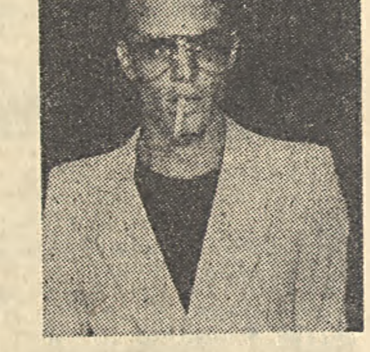
Wypłynął na fali „mody bawełnianej", jako świetne uzupełnienie dżinsów i wiejskich spódnic, całej w ogóle „szmacianej" konfekcji. Zarówno ten z rękawami, jak i po prostu gimnastyczny, na ramiączkach. Pojawia się w różnych wersjach, upiększony raz poprzecznymi paskami, raz kwiecistym wzorem, wreszcie większych, lub mniejszych rozmiarów nadrukiem, o treści rozmaitej, najczęściej zresztą bez sensu. Służy, jak specjalna seria znaczków, do uświetniania, czy upamiętniania jakiegoś wydarzenia (patrz — koszulki z napisem „Mundial 78", głównie na bazarze Różyckiego), a rozmaitym firmom dla celów reklamowych.

Podkoszulek przyjął się więc powszechnie i chyba na długo. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że wszedł on na trwałe do naszej garderoby,



niezależnie od zmieniających się mód, bo czy można sobie wyobrazić coś lepszego i praktyczniejszego na wyjazdy urlopowe, turystyczne, na warunki campingowe, a zwłaszcza na obozy i kolonie dla młodzieży? Dziecko potrafi to wyprać i wysuszyć na krzaku...

Niezależnie jednak od funkcjonalności — podkoszulki są,



przynajmniej na razie — coraz modniejsze. „Idą" do wszystkiego. Do szortów oczywiście i do piętrowych spódnic, do stroju typu łachmaniarskiego, ale i do „porządnego". Ba! — nie wahają się występować na dżentelmenie pod nieskazitelnie leżącą marynarką, zastępując mu koszulę!

Podkoszulki zrobiły nam jednak znacznie gorszy numer. Otóż wyrugowały one — spod bluzek, sukienek, wdzianek — cieniutkie jedwabiste golfy. Tak, trzeba to sobie powiedzieć po męsku, że te cieniutkie golfiki, za którymi jeszcze w zeszłym roku staliśmy w kolejkach zniknęły jak sen. To był właśnie ów typowy szał szybko przemijający i ten szał się skończył. Ja wiem, że myśmy się zbyt późno w stosunku do mody światowej dorobili tych golfików, że jeszcze je trochę ponosimy, bo muszą się nam zamortyzować i że mają one swoje niewątpliwe zalety w pewnych okolicznościach. Nie sugeruję więc, żeby je masowo wyrzucać na śmietnik. Nośmy, jeżeli nam to akurat pasuje, ale ze świadomością, że je tylko donaszamy, a nie, że prezentujemy sam szyk. Nie należy oczywiście tych słów odnosić do swetrów z golfem w ogóle, czyli do swetrów wełnianych, bo to jest po prostu klasyka i nie ma nic wspólnego z tą plastykową, błyszczącą bluzką.

Wracając do podkoszulka, to przyznać mu trzeba wiele zalet, m. in. i tę, że nie kosztuje on bajońskich sum, że przemysł dziewiarski ma jego technologię opanowaną od lat co najmniej kilkudziesięciu, a co do wzornictwa, to idzie tylko o to, żeby go nie przefajnować, a najlepiej trzymać się pierwowzoru, czyli tego modelu, który był i jeszcze zresztą jest — po prostu męską bielizną.

Przykłady przefajnowania niestety notujemy. Najbardziej widoczny spotkać można w „Juniorze", gdzie m.in. leżą sterty podkoszulków jaskrawo pomarańczowych z napisem „Hawana 78" w rozmiarach zaś tak ogromnych, że nawet przy dzisiejszej tolerancji wiekowej — trudno sobie wyobrazić młodzieżowca, na którym taka koszulka nie wisiałaby jak na wieszaku. Pół biedy byłoby jednak, gdyby kilku brzuchatych panów udawało z konieczności na urlopie uczestników festiwalu młodzieży. Gorzej jednak, że równocześnie brak podkoszulków najbardziej potrzebnych, czyli dla autentycznej młodzieży. (tb)



30 tys. rolników posiada już książeczki dostaw i płodów rolnych

System emerytur bodźcem wzrostu produkcji rolnej

Ustawa o rentach i emeryturach dla rolników spotkała się — jak to niejednokrotnie podkreślaliśmy w relacjach z dyskusji radomskiego środowiska wiejskiego — z dużym zainteresowaniem. Obok upowszechnienia społecznej opieki zdrowotnej nad rolnikami, renty i emerytury dla producentów wiejskich zgodnie z opinią i odczuciem społecznym są największą zdobyczą socjalną wsi.

System rent i emerytur sprawia, że wszyscy zainteresowani jesteśmy w ekonomicznych skutkach tej decyzji. Rolnicy widzą w tym systemie najskuteczniejszą gwarancję zabezpieczenia ich starości, do historii przeszła już bolesna w odczuciu steranych pracą ludzi tradycja tzw. dożywocia. Dla nas wszystkich system rent i emerytur, którego zasadą jest uzyskanie większej renty i emerytury dla rolników w zależności od osiągniętych wyników produkcyjnych i dostaw żywności, był zapowiedzią uruchomienia dużych jeszcze rezerw rozwoju produkcji rolnej.

Okres, który upłynął od podjęcia decyzji w sprawie rent i emerytur dla rolników, jest jeszcze za krótki, by w pełni można było ocenić jej skutki dla wzrostu zainteresowania produkcją w rolnictwie. Przecież to dopiero w br. pierwsi rolnicy w naszym województwie otrzymali książeczki dostaw i płodów rolnych, będących podstawą wymiaru wysokości rent i emerytur. Są jednak — mimo tak krótkiego okresu praktycznej realizacji ustawy — pierwsze sygnały potwierdzające prognozy wzrostu produkcji i dostaw rolnych.

Przodują gospodarstwa specjalizujące się i towarowe

Wojewódzki Bank Gospodarki Żywnościowej w Radomiu poprzez swe banki terenowe, oddziały i punkty kasowe rozwijający działalność kredytową i dokonujący wpisy w książeczkach, które nie bez racji nazywa się testami wzrostu wydajności pracy i efektywności produkcji w rolnictwie, jest już w posiadaniu pierwszych interesujących analiz i wniosków.

Pomiędzy 112 tys. rolników rozprowadzono dotąd 30 tys. książeczek. Wpisuje się do nich wartości i ilości sprzedanych przez rolnika produktów. Pierwsze uwagi i spostrzeżenia dowodzą, że każdy posiadacz książeczki jest b. zainteresowany, by wpisy były coraz wyższe i zgodne ze stanem faktycznym. Wiąże się z tym powszechne dążenie posiadaczy książeczek do zwiększania z kwartału na kwartał dostaw produktów rolnych. Świadczą o tym pewne tzw. duże statystyki — w ub. roku rolnicy naszego województwa dostarczyli państwu produkcję rolną, hodowlaną, owocowo-warzywniczą wartości ponad 5 mld zł. Jest rzeczą zrozumiałą, że dostawy i sprzedaż produktów rolnych są najwyższe w II półroczu każdego roku — wtedy rolnicy sprzedają zboże, trzodę, owoce, warzywa, ziemniaki i buraki. Można przyjąć, że 70 proc. a nawet więcej, tych dostaw przypada na jesień i początek zimy. Wiadomo również z doświadczeń lat poprzednich, że 1 kw. każdego roku — okres przednówka, charakteryzuje się słabym stanem skupu i dostaw. Szczególnie po roku nie sprzyjającym zbiorom bogatych plonów.

A taki był bez wątpienia miniony 1977 rok. Mimo to już w pierwszym kw. br. wartość skupu i dostaw radomskiego rolnictwa wyniosła ok. 1 mld 200 mln zł. Wskazuje to, że w br. produkcja i dostawy wzrosną znacznie w stosunku do ub. roku, że przekroczyć powinny co najmniej wartość 6 mld złotych.

Inny znamienny fakt, potwierdzający wzrost zainteresowań produkcją rolną, to powszechne poszukiwanie przez rolników środków pieniężnych na rozwój produkcji. Wojewódzki Bank Żywnościowy w Radomiu udzielił w ub. roku ponad 300 mln złotych kredytów inwestycyjnych i ponad 430 mln zł kredytów na tzw. cele obrotowe — na działania i inwestycje rolników dla szybkiego, w zasadzie obejmującego jeden cykl produkcyjny — rozwoju produkcji. Rośnie zainteresowanie budownictwem gospodarczym, budową szklarni, odnową sadów, nowymi chlewniami, produkcją łąkarską. Ktoś może wyrazić wątpliwość — czy „zadłużenie" rolników w kasie państwowej nie jest zjawiskiem ryzykownym. Jak wiadomo — pożyczyć łatwo, oddać trudniej. A jednak sumienne statystyki Banku mówią o tym, że rolnicy zaciągając coraz wyższe kredyty spłacają je bardzo solidnie, terminowo. Oto np. zadłużenie rolników naszego województwa z tytułu zaciągniętych kredytów na początku ub. roku było nieznaczne. Tzw. „wskaźnik zaległości w stosunku do obliga kredytowego" wyniósł zaledwie 1,1 proc. Na początku br. te zadłużenia relacjonujące się wskaźnikiem zaległości spadły do 0,5 proc. Stanowi to dowód, że kredyty zaciągnięte w bankach żywnościowych wykorzystywane są na cele produkcyjne, że wydatkowane są one efektywnie i że — co jest szczególnie charakterystyczne — są lepiej zagospodarowane od momentu wejścia w życie systemu rent i emerytur na wsi. I to jest zrozumiałe, bo rolnik starający się o uzyskanie jak największej renty czy emerytury jest zainteresowany w tym, aby jego książeczka, stanowiąca podstawę do uzyskania świadczeń na starość była możliwie czysta, nie obciążona zadłużeniami.

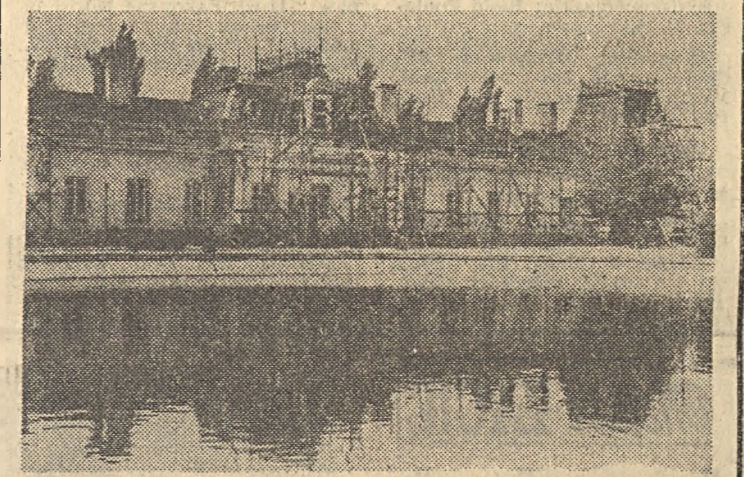
Wzrasta zainteresowanie wzrostem wydajności

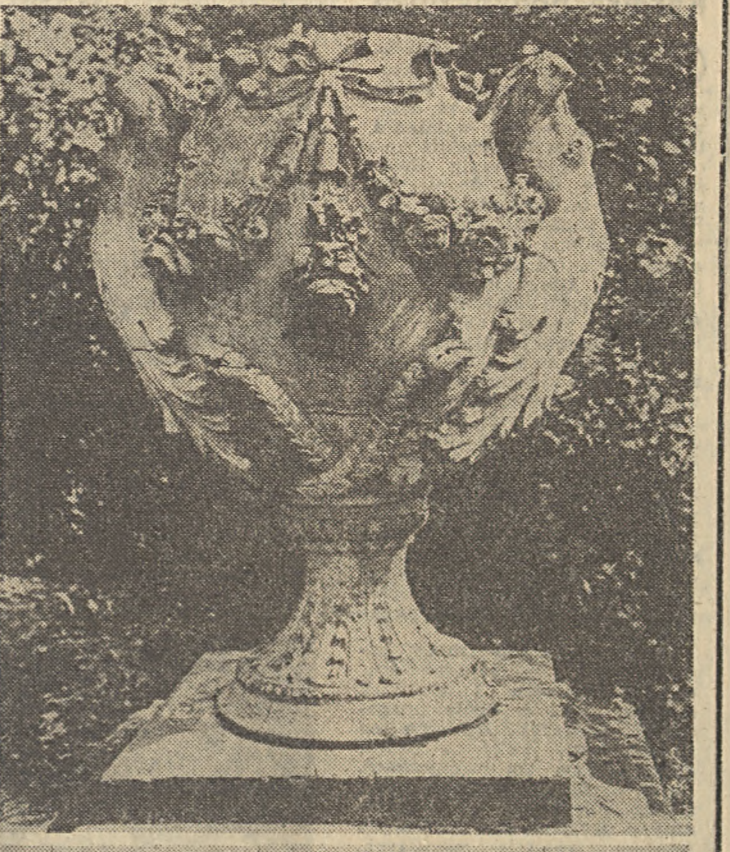
W warunkach gospodarki rozdrobnionej, zgodnie zresztą z tradycją ostrożnego przyjmowania przez ludność wiejską wszelkich innowacji wymagających dłuższego przemyślenia, konfrontacji założeń teoretycznych z praktyką — wzrost zainteresowania produkcją rolną w połączeniu z szansami, jakie oferuje system rent i emerytur, kształtuje się w poszczególnych gminach niejednolicie. W rejonach, gdzie rolnik od dawna kieruje gospodarką z ołówkiem w ręku, gdzie już przekonał się, że każda decyzja państwowa podejmowana w interesie wzrostu produkcji w rolnictwie zgodna jest z interesami producentów rolnych — tam wydajność z ha jest już znaczna i ma tendencje wzrostu. Np. rolnicy przodujących rejonów w produkcji rolnej z Bielska, Warki, Grójca czy z gminy kozienickiej dostarczają z każdego ha produkcję wartości rocznej od 18 do ponad 26 tys. zł. Oczywiście — mowa tutaj o tzw. produkcji sprzedanej. W innych gminach te wartości dostaw dla państwa oscylują wokół 10 tys. zł.

Wszystko jednak wskazuje że te słabsze gminy, dopingowane licznymi preferencjami wzrostu produkcji, w tym systemem rent i emerytur, równać będą do przodujących. Zapowiedzią tego jest chociażby duże wiosną br. zaawansowanie radomskiego rolnictwa w pracach polowych.

be-de

Przywracany do świetności







Zespół pałacowy w Kozienicach należy do cennych zabytków, którym przywraca się dawną świetność. W czasie ostatniej wojny zostało zniszczone całkowicie skrzydło wschodnie oraz część główna, którą odbudowano przed laty.

Od paru lat trwają prace remontowo - konserwacyjne dzięki zaangażowaniu i pomocy Elektrowni „Kozienice". W jednym z odremontowanych fragmentów tego zespołu urządzono Muzeum Ziemi Kozienickiej. Obecnie remontowane skrzydło pomieści Pałac Ślubów i pracownie plastyczne.

W drugim etapie przystąpi się do rekonstrukcji zachodniego skrzydła dawnego pałacu, w którym mieścić się będzie część gastronomiczna — kawiarnia i restauracja.

Park z pięknymi starymi okazami drzew oraz basen z fontanną stanowić będzie właściwe otoczenie cennego obiektu zabytkowego.

(n)

Fot. BRONISŁAW DUDA

TV ◆ PROGRAM TYGODNIA – OMÓWIENIA

SOBOTA 17.VI.

Program I

10.30 „On, ona, ono". Film obyczajowy prod. NRD (kolor)
13.50 Radzimy rolnikom
STUDIO — 8
14.00 Zapowiedź programu
14.10 Fotoreporter dnia z poznańskich targów
14.15 Puchar Studia 8
14.20 Targi w plakatach
14.30 Gra poznańska orkiestra
14.45 Kolekcja
14.50 Z cyklu: „Telewizyjny turniej asów" — mistrzowie tenisa stołowego (eliminacje)
15.05 Hotel Poznań
15.15 Wiadomości dziennika
15.20 Prognoza pogody na najbliższe 6 tygodni
15.25 „Szlagiery targowe 1928—1978"
15.40 „Targi i piosenki"
16.00 „Telewizyjny turniej asów"
16.15 Pierwszy wyścig Polonezów
16.25 Za co mi płacą? — pr. publicyst.
16.40 Teleturniej muzyczny Studia 8
17.05 Finał pucharu Studia 8
17.20 Mister exportu — prezentacja 8 towarów z targów poznańskich
17.40 Fotoreportaż dnia, rozstrzygnięcie konkursu
17.50 Z cyklu „Gwiazdy, gwiazdki, gwiazdeczki" — U. Sipińska
18.20 Mister exportu — przedstawienie wyników konkursu
18.35 Halo na łączach
19.00 Dobranoc i siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Studio Mundial 78
20.50 „Von ryan's express" — film wojenno-przygodowy.
22.50 „Opowieść sarmacka" — widowisko baletowe w wyk. Polskiego Teatru Tańca pod kierownictwem. C. Drzewieckiego
23.20 Wiadomości dziennika
23.25 „Doc" — western, w rolach gł: Stecy Keach, Faye Dunaway

Program II

14.45 Z kamerą przez świat — Wietnam — (kolor)
15.20 Dla dzieci: — „Złote wrota" — Teatr Piosenki TV Czechosłowackiej w Koszycach (kolor)
16.10 „Przygoda z piosenką". Komedia produkcji polskiej.
17.45 Uśmiechy Starego Kina „Niezapomniany Charlie" — komedie prod. USA
18.30 Studio Sport — Puchar Davisa CSRS — Polska (kolor)
19.00 Program lokalny
19.20 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Teatr Wspomnień. J. Wolfgang Goethe „Ifigenia w Taurydzie"
22.05 „Depozyt w górach Harzu" z serii „Telefon 110". Film kryminalny prod. TV NRD (kolor)
23.10 V Symfonia C-moll op. 67. Ludwiga van Beethovena.
21.05 „Girlsy???" — film dok. (kolor)
21.40 Kino Interesujących Filmów. „Salamandra". Dramat obyczajowy prod. szwajcarskiej.

NIEDZIELA 18.VI.

Program I

7.15 Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.00 Alarm przeciwpożarowy trwa
8.10 Emerytury dla rolników (kolor)
8.20 Studio Sport. Telewizjada (kolor)
9.00 Kino Teleranka — „Lato z Kasią" odc. II pt. „Wybuchł pożar", film fab. prod. CSRS (kolor)
9.30 Antena — Informacje o programie TP (kolor)
10.00 „Przez lądy i morza" — Morze wschodzącego słońca.
10.50 „Poranek baletowy" (kolor)
11.25 Dziennik (kolor)
11.40 Rolnicze rozmowy
12.10 TYLKO W NIEDZIELĘ
11.40 Rolnicze rozmowy
12.10 „TYLKO W NIEDZIELĘ" — omówienie programu
12.15 Pod kieleckim Zamkiem (cz. 1) — reportaż z aukcji dzieł sztuki
12.20 Przemyt dzieł sztuki — reportaż filmowy
12.35 Pod kieleckim Zamkiem — (cz. 2)
12.45 Dla dzieci — Pan Półka i Spółka
13.15 Pod kieleckim Zamkiem — (cz. 3)
13.25 Warianty: „Zemsta" Aleksandra Fredry
13.55 „Bratysławska lira 78" — Helena Vondrackova
14.10 Jak cudne są wspomnienia — odc. 2 „W szponach namiętności"
15.00 Relacja z Gdańska z powitania kpt. Chojnowskiej Liskiewicz (1)
15.05 Losowanie „Dużego Lotka"
15.15 Przed sądem: granice karykatury — program publicystyczny
16.00 Relacja z Gdańska z powitania kpt. Chojnowskiej-Liskiewicz (2)
16.05 Bądź idealną babcią — program rozrywkowy, w którym znane aktorki rywalizują o tytuł idealnej babci
16.30 Tele-echo
17.30 Relacja z Gdańska z powitania kpt. Chojnowskiej-Liskiewicz (3)
17.50 Dobranoc dla najmłodszych
18.00 Dziennik (kolor)
18.35 Studio „Mundial 78" — bezpośrednia transmisja z meczu Peru — Polska
20.45 „Panie na Mogadorze" — odc. 1, film historyczno-obyczajowy prod. tv francuskiej, reż. Robert Mazoyer (kolor)
21.40 Studio „Mundial 78" — bezpośrednia transmisja z meczu Holandia — RFN
23.40 Reportaż z rejsu Krystyny Chojnowskiej-Liskiewicz
24.00 Studio „Mundial 78" — relacja z meczu Włochy — Austria oraz bezpośrednia transmisja z meczu Argentyna — Brazylia

Program II

8.55 Teatr Telewizji. Charles de Peyret-Chappuis „Szaleństwo" (powt. z dnia 12.VI.br.)
10.30 „Godzina Pąsowej Róży". Komedia film. prod. polskiej
FILMY DOKUMENTALNE
11.55 „Dziadek" (kolor)
12.05 „Pani poseł" (kolor)
12.15 „Generał spóźnionych nadziei" (kolor)
12.45 Prawda czasu — prawda ekranu — „Nim minie rok" — cz. I i II. Film fab. prod. TV radzieckiej
15.05 Dla dzieci: „Bajkowy Koncert Życzeń"
14.45 W Starym Kinie „Wielkanocna parada".
17.30 Studio Sport. Transmisja z Pucharu Davisa (kolor)
18.00 Dziennik (kolor)
18.35 Stereo i w kolorze — Recital J. Gadulanki
19.35 Studio Gama przypomina „Mikrofon i Ekran" — Koncert finałowy XV Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej Opole-77 (kolor)

PONIEDZIAŁEK 19.VI.

Program I

9.30 Studio Sport. Mundial — 78 (kolor)
15.00 Studio Festiwalowe — Opole — Camerata w Opolu (kolor)
15.30 Dla młodych widzów: Teleferie — „Na indiańskiej ścieżce" (kolor)
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 „Dom i my"
16.45 „Nasi kochani bliźni" — odc. V pt. „Kłopotliwy prezent". Film obyczajowy prod. TV NRD.
17.40 Wszystko za wszystko ze Zbigniewem Wacowskim — kapitanem „Stefana Batorego" (kolor)
18.20 Studio Sport — Transmisja z międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych — Memoriał Janusza Kusocińskiego (kolor)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Teatr Telewizji Marguerite Duras „O wpół do jedenastej wieczór, latem". ●
22.00 XVI Festiwal Piosenki Polskiej — Opole 78 — „Debiuty" — Koncert I (kolor)
22.55 Dziennik (kolor)
23.10 XVI Festiwal Piosenki Polskiej — Opole 78 — „Rinndial" (kolor)

Program II

STUDIO BIS
15.30 Piosenka na dobry początek — zapowiedź programu
15.35 „Skok" — film dok. Andrzeja Wolfa (o wypadku K. Strasburgera w czasie próby spektaklu — „Artyści dzieciom")
15.45 „Artyści dzieciom" — widowisko cyrkowe
17.00 Gość Studia BIS — Marian Mine — reż. cyrkowy
17.10 Studio Alfa — program pt. „Gdzie jest brakujące ogniwo"
17.35 Gość Studia BIS
17.40 Grand Prix Formuły I — wyścig w Hiszpanii
18.10 Gość Studia BIS
18.20 „Dziękuję panie Kotlarczyk" — filmowy rep.
18.35 Gość Studia BIS
18.40 Śpiewa Afric Simone — program rozrywkowy
19.00 Program lokalny
19.20 Dobranoc
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Studio BIS c.d.
20.35 „Wielobój gwiazd" — widowisko z Opola
21.40 Festiwal Piosenki Radzieckiej
22.00 „Srebrne ucho" — teleturniej naśladowców dźwięków
22.20 Gość Studia BIS
22.30 24 godziny
22.40 Gość Studia BIS
22.50 Dyrygent T. Bugaj — program E. Tarnawskiej
23.10 Marek i Wacek — koncert galowy

WTOREK 20.VI.

Program I

10.00 „Panie na Mogadorze" — odc. I. Film historyczno-obyczajowy prod. TV francuskiej. Wyk.: Marie — Jose Nat, Jean — Claude Drout, Rene Faure i in. (kolor)
15.00 Melodie „Estrada folkloru"
15.30 Telewizyjny Klub Seniora — „Złota Jesień"
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 Studio Telewizji Młodych (kolor)
17.10 „Społem"
17.20 Interstudio — „Tydzień na Węgrzech" (kolor)
17.55 Studio Festiwalowe w Opolu — Camerata w Opolu (kolor)
18.20 Studio Sport — Mundial 78 (kolor)
18.50 Radzimy rolnikom
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Saga rodu Palliserów" — odc. XXIII. Film fab. prod. TV angielskiej (kolor)
21.30 XVI Festiwal Piosenki Polskiej Opole-78 „Debiuty" — Koncert II (kolor)
22.20 Świadkowie — pr. public. (kolor)
22.40 X Y Z — cz. I
23.10 Dziennik (kolor)
23.25 X Y Z — cz. II

Program II

13.45 Militaria, Obronność, Nowoczesność — „Pod czaszą spadochronu"
16.15 Kino Letnie — „Trup w każdej szafie". Komedia kryminalna prod. CSRS.
18.00 Technika i my (kolor)
18.30 Dialogi z przeszłością „Ostatni władca Średniowiecza".
19.00 Program lokalny
19.20 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Inicjatywy — program publicystyczny (kolor)
21.00 Ze Skarbnicy Kultury Polskiej — „Biskupin — Profesor Kostrzewski".
21.40 24 godziny (kolor)
21.50 Wtorek Melomana.

ŚRODA 21.VI.

Program I

10.00 „Zatruta ziemia". Film fab. prod. bułgarskiej (kolor)
15.00 Melodie — „Dechovka". — W pr. muz. czechosłowacka (kolor)
15.30 W kręgu anegdoty — pr. publicyst. kulturalnej (kolor)
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 Kino Najmłodszych — Zestaw filmów animowanych — 1. „Tajemnica czarownicy Ganglemy s. Eli" (ZSRR), 2. „Cristal, Tipps and Alistair" (Anglia) 3. „Wilk s. Kangurek Hip-Hop" (Polska) (kolor)
17.00 Spoza gór i rzek — „Nadbałtycka rubież"
17.30 Studio Festiwalowe — Opole — „Camerata w Opolu" (kolor)
17.55 Losowanie Małego Lotka
18.20 „Jedyna" — Program o rejsie dookoła świata żeglarki K. Chojnowskiej — Liskiewicz (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Doktór". Komedia filmowa prod. CSRS zrealizowana wg opow. słowackiego pisarza Janka Jasieńskiego (kolor)
21.20 Sylvie Vartan — recital Sylvie Vartan w paryskim „Palais du Congres"
21.35 Studio Sport — Mundial 78 — (kolor)
23.45 Dziennik (kolor)
23.55 Sylvie Vartan (cd) (kolor)
0.05 Studio Sport — Mundial 78 (kolor)

Program II

15.55 Kino Telewizji Dziewcząt i Chłopców „Załoga Błękitnej Mewy" odc. pt. „W kamieniołomach". Film fab. prod. jugosłowiańskiej (kolor)
16.25 Towarzystwo Wiedzy Powszechnej — „Plakat — sztuka ulicy"
16.50 Klub Jazzowy Studia Gama — „Złota Tarka 78" — W pr. wystąpią m. in. zespół „Old Timers" (Polska), Wild Bill Davison — trębacz amerykański (kolor)
17.30 Ludzie z pierwszych stron gazet — pr. publicyst.
18.00 Operowe qui pro quo — „Bardzo straszny dwór".
19.00 Program lokalny
19.20 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Od mistrza do ministra"
21.00 „To lubię" — pr. o upodobaniach plastycznych prof. A. Sadurskiej (kolor)
21.20 21 godziny (kolor)
21.30 Kino Letnie — „Oficer śledczy" — Dramat kryminalny prod. ZSRR

CZWARTEK 22.VI.

Program I

9.30 Studio Sport — Mundial 78 (kolor)
15.00 Melodie — „Słuchając utworów Fryderyka Chopina"
15.30 Zaproszenie do teatru — Johannes doktor Faust — Pr. publicyst. kulturalnej (kolor)
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw
16.30 Teleferie Telewizji Dziewcząt i Chłopców. W pr. m. in. „Thierry śmiałek'" odc. III „Rozejm Wielkanocny" — film fab. prod. francuskiej (kolor)
17.30 „Radiotechniczna" — rep. wojsk. (kolor)
17.55 Sonda „Sprzątanie miast" — mag. nauki i techniki (kolor)
18.25 Studio Festiwalowe — Opole — „Camerata w Opolu" (kolor)
18.50 Radzimy rolnikom
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Brygady Tygrysa" — „Zbrodnia Sułtana" — Film kryminalny produkcji TV francuskiej.
21.30 XVI Festiwal Piosenki Polskiej — Opole 78 „Koncert gwiazd" (kolor) ●
22.35 Pegaz — aktualna publicystyka kulturalna (kolor)
23.20 Dziennik (kolor)

Program II

16.00 Co dalej maturzysto
16.30 Kino Miniatur „Rozmaitości". W pr. filmy: 1. „Tajemnice obrazu filmowego" — prod. węgierskiej (kolor) 2. „Dno" — prod. polskiej, 3. „Monodram" prod. polskiej (kolor)
17.10 Po Targach 78. W pr. podsumowanie wyników 50 jubileuszowych Międzynarodowych Targów Poznańskich, ich efektów i skutków dla gospodarki narodowej (kolor)
17.40 Magazyn Morski — „[illegible] przez Bałtyk"
18.10 „Łuk tęczy". odc. III — „Strach". Film sensacyjny prod. TV CSRS.
19.00 Program lokalny
19.20 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Telewizyjny Music-Hall — pr. rozrywk. TV NRD.
21.30 24 godziny (kolor)
21.40 Kino Letnie. „Warszawska premiera". Film historyczno-muzyczny prod. polskiej. Wyk.: J. Koecher, B. Kostrzewska, J. Duszyński, N. Andrycz, D. Szaflarska i in.

PIĄTEK 23.VI.

Program I

10.00 „Tata". Film fab. prod. rumuńskiej. Wykonawcy: Delia Matoescu, S. Constantinescu, Ruxandra Sin (kolor)
15.00 Melodie „Malowany dzban" — Asy estrady — pr. TV NRD.
15.30 Intergrafia — 74. Program o V Międzynarodowym Biennale Grafiki w Krakowie (kolor)
16.00 Dziennik
16.10 Obiektyw
16.30 Dla dzieci: — Zgadywanie na ekranie (kolor)
17.00 Spotkania z medycyną — program o alkoholizmie (kolor)
17.25 Więzy przyjaźni odc. III (ostatni) pt. „Ofiary" Dramat prod. TV jugosłowiańskiej.
18.30 Magazyn motoryzacyjny (kolor)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Wejście w nurt". Filmowy dramat prod. TP. ●
21.25 Szuflada — Kazimierz Wichniarz (kolor)
21.45 Dziennik (kolor)
22.00 XVI Festiwal Piosenki Polskiej — Opole 78 — Koncert finałowy — „Mikrofon i Ekran" (kolor)
W przerwie koncertu: „Camerata w Opolu" (kolor)

Program II

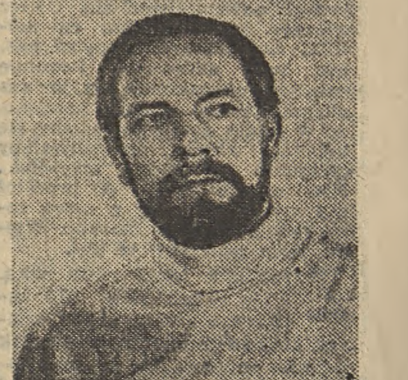
16.30 Krajobraz i przyroda. W pr. m. in. film: „Isfara" — reż. — O. Tulajew (kolor)
17.05 Galeria 34 milionów — Grafika Wojciecha Krzywobłockiego (kolor)
17.35 Turystyka i wypoczynek (kolor)
18.05 „Brygady Tygrysa" — „Zbrodnia Sułtana" — Film kryminalny prod. TV francuskiej (powt. z dn. 22.VI. br.) (kolor)
19.00 Program lokalny
19.20 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 Zawsze Teatr — „Asceza i rozpasanie" — (odc. II).
21.25 24 godziny (kolor)
21.35 Opowieści Starszego Pana — „Mastodont" — Gawęda literacka Jeremiego Przybory (kolor)
21.45 Program dla rodziców (kolor)

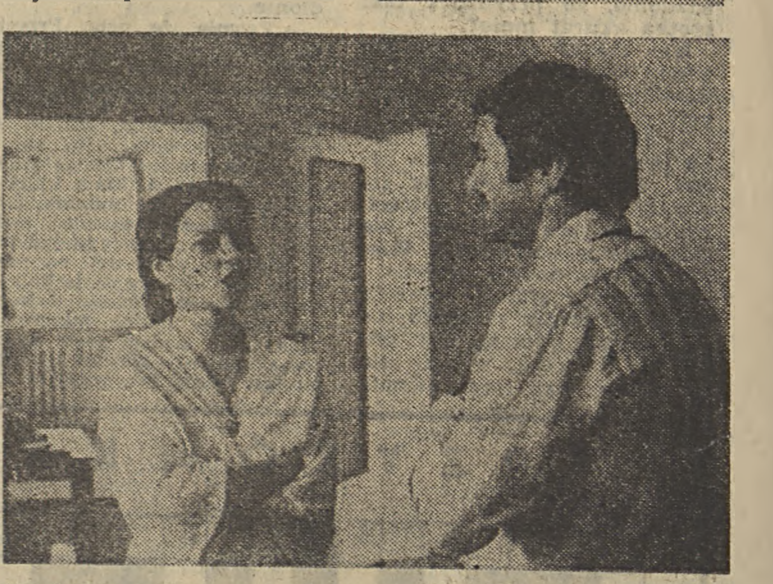
Programy szkolne TVP podajemy w codziennej informacji o programie telewizyjnym.

Programy oznaczone kropką omawiamy szerzej poniżej.

TV zastrzega sobie możliwości zmian w programie.

Teatr poniedziałkowy zaprezentuje (19 bm. g. 20.30) sztukę współczesnej pisarki francuskiej Marguerite Duras **„O wpół do jedenastej wieczór, latem"** (w przekładzie A. i J. Lisowskich). Akcja toczy się w ciągu jednej doby, troje Francuzów podróżuje samochodem przez Hiszpanię; zatrzymują się na noc w niewielkim miasteczku, gdzie trwają poszukiwania człowieka, który zabił zdradzającą go żonę. Oto punkt wyjścia do całej historii, w której podjęte są problemy zbrodni, zdrady, miłości, samotności. Scenariusz i reżyseria — Daniela Bargiełowskiego, w obsadzie m. in. Maja Komorowska, Zdzisław Wardejn, Krystyna Janda i **Jerzy Kamas (na zdjęciu). Fot. Jerzy Płoński.**





Z telekina polecamy m. in. nowy film prod. Telewizji Polskiej — **„Wejście w nurt"** (piątek 23 bm. g. 20.30). Ukazuje on dramat młodej kobiety, która nie potrafi akceptować nieprawości. Bariera niezrozumienia, jaką napotyka bohaterka w momencie próby wpłynięcia na postępowanie osób najbliższych — doprowadza do tragedii. Film Barbary Sass-Zdort porusza sprawy moralne, prowokuje widza do głębszej refleksji. Wśród wykonawców zobaczymy m. in. Małgorzatę Braunek, Jerzego Kamasa, Andrzeja Chrzanowskiego oraz **Małgorzatę Pritulak i Zdzisława Wardejna** (oboje na zdjęciu). Fot. **CAF—Rozmysłowicz.**



Rozpoczyna się doroczny, szesnasty już z kolei Festiwal Piosenki Polskiej w Opolu, któremu telewizja będzie wiernie towarzyszyć. Zobaczymy m. in. dwa koncerty z cyklu „Debiuty", obejrzymy widowisko rozrywkowo-muzyczne zatytułowane „Rinndial" Osobno anonsujemy (czwartek 22 bm. g. 21.30) **„Koncert gwiazd"**, w którym przy akompaniamencie orkiestry A. Trzaskowskiego wezmą udział czołowi nasi piosenkarze — m. in. Maryla Rodowicz, Andrzej Rosiewicz, „Skaldowie", „2 plus 1", Krzysztof Krawczyk i **Grażyna Łobaszewska** (na zdjęciu). **Fot. CAF—Wołoszczuk.**

Krócej, ale częściej wypoczywać

Rekreacja pracownicza w „Radoskórze"

Powołanie przed 5 laty zakładowych służb pracowniczych było wyrazem nowego spojrzenia na człowieka w procesie pracy, podniesienia rangi polityki kadrowej i socjalnej. Spełnieniu tych oczekiwań dobrze przysłużyło się przygotowanie zawodowe osób pracujących w służbie pracowniczej. W 17 miastach powołano policealne studia zawodowe, na których kształci się przyszłych pracowników służb socjalnych, zorganizowano 48 ośrodków podobnego typu dla już zatrudnionych w służbach pracowniczych, którzy w godzinach po pracy uzupełniają swe kwalifikacje. Rozszerzone zostały znacznie możliwości zdobycia wyższych kwalifikacji w tej dziedzinie na studiach dziennych w 7 uczelniach, na 2 uniwersytetach i w 5 Wyższych Szkołach Ekonomicznych istnieje możliwość doskonalenia w formie studiów podyplomowych poświęconych nauce o pracy i polityce społecznej.

Z tych możliwości pozyskania wykwalifikowanych kadr dla zakładowych służb pracowniczych korzystają również duże zakłady Radomia. Między innymi w „Radoskórze" w dziale socjalnym pracuje już kilkunastu specjalistów d/s rekreacji. Jednym z nich jest mgr **Zdzisław Radulski**, z którym rozmawiamy na temat pięcioletniego doświadczenia w pracy zakładowej służby pracowniczej na rzecz rekreacji.

— Zaczęliśmy od uporządkowania organizacyjnego i zsynchronizowania programów działania organizacji zakładowych, jak TKKF, PTTK, LOK, Związek Wędkarski czy klub Rencisty. Obecnie mamy już jeden program działania, uwzględniający potrzeby i założenia statutowe we wszystkich tych organizacjach. Są i wspólne imprezy organizowane w interesie całej załogi, a nie tylko wąskich grup pracowników ze szczególnymi zainteresowaniami. Do nich należą w pierwszej mierze festyny sportowo-rekreacyjne, organizowane już trzeci rok — latem „Przeżyjmy to jeszcze raz" a zimą „Baw się razem z nami". O ich masowości świadczy fakt uczestnictwa w każdym z nich ok. 10 tys. pracowników nie tylko naszych zakładów, również i mniejszych zakładów radomskich. Ale największym chyba osiągnięciem jest spopularyzowanie nauki pływania, którą objęliśmy wszystkich niemal pracowników i ich dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym. W br. naukę pływania rozpoczęliśmy 1 czerwca.

— Ważne jest, aby krócej ale możliwie częściej wypoczywać po pracy...

— Przy pomocy własnych środków codziennie po pracy o godzinie 14—15 wywozimy z miasta na kilka relaksowych godzin pracowników chętnych do takiego wypoczynku. Wprowadzamy też pewną innowację — dzięki nowym urządzeniom można będzie do tego celu wykorzystać nie tylko autokary osobowe, ale również wszystkie samochody ciężarowe przystosowane do przewozu osobowego na odległość nie większą aniżeli 50 km od zakładu. Oznacza to, że codziennie od czerwca do końca lata 10 samochodów ciężarowych po zakończeniu pierwszej zmiany będzie na usługach rekreacji pracowniczej.

— Ale są stare sprawy nie rozwiązane do końca.

— To przede wszystkim gimnastyka korekcyjna w wydziałach szwalni, gdzie większość pracujących kobiet narzeka jeszcze na monotonię pracy, brak ruchu. W niektórych wydziałach udało się nam tę gimnastykę wprowadzić. W innych — zdaniem naszym najbardziej tego wymagających — brak jest jeszcze takich możliwości. Są to wydziały, w których do produkcji używa się chemikaliów uciążliwych dla zdrowia. Tam będzie można wówczas wprowadzić gimnastykę zdrowotną, jeśli bezbłędnie działać będzie system wentylacji. Wiążą się z tym oczywiście pewne wydatki, ale zdrowie pracujących kobiet jest ważniejsze. Sądzę, że w br. uda nam się ten ważny problem ostatecznie rozwiązać przy pomocy dyrekcji przedsiębiorstwa. **be-de**

Rezerwacja miejsc * Sprzedaż biletów, organizacja kolonii

Urlopowy szczyt w radomskim „Orbisie"

W radomskim „Orbisie" jak w ulu. Wiadomo — coraz bliżej urlopowego szczytu. Długie kolejki, zamawianie miejscówek i... nerwy.

— Nie ma slipingu? To skandal!... — Proszę dwa bilety do Warny... — Chciałem zorientować się, czy są miejsca w samolocie... — O której godzinie odchodzi pociąg do... Czy mam później połączenie z ... Można dokonać wymiany walutowej?...

Dziesiątki klientów, jeszcze więcej pytań i spraw do załatwienia, a tu jak na złość remont i tylko małe pomieszczenie zastępcze.

— Pretensje? Ależ tak mają ich ludzie bardzo dużo — mówi dyrektor Oddziału radomskiego „Orbisu" Ewa Misiuk. — Zastrzegam się — przyjmujemy te cięgi, ale jesteśmy grzesznikami bez winy. Chodzi o rezerwację. Nie mamy żadnego limitu miejsc, pobierając wolne ze stacji wyjściowych, głównie z Warszawy i Lublina. Można tylko prosić — dajcie więcej, ale z wiadomym skutkiem...

Kolejka rośnie. Pracują na „pełnych obrotach" kasy: zagraniczna i krajowa. Tylko w ciągu pierwszych 10 dni czerwca wykupiono zagranicznych biletów kolejowych za sumę 0,5 mln zł. A więc obrót ogromny. Dzienne rezerwacje na liniach krajowych sięgają 150, nie licząc oczywiście LOT-u i PKS. Na zagranicznych jest ich około 100.

A tymczasem remont trwa. Wybite dziury w ścianach przysłaniają dyskretnie plakaty reklamujące wypoczynek nad jeziorem Bajkał i w Słonecznym Brzegu. Odgłosy oraz liczących maszyn liczących przeplatają się z miarowym stukaniem młotów. Na biurkach, papierach osiada pył z cegły i zaprawy. To dopiero początek. Zaczęli elektrycy, wykonują instalację monterzy centralnego ogrzewania. Są spore opóźnienia.

— Proszę dwa bilety do Kołobrzegu... O której będę miał pociąg do Krynicy?... Ruch przy okienkach nadal jak w młynie.

— To jeszcze nie wszystko. Organizujemy po raz pierwszy wczasy lecznicze, sześć turnusów kolonijnych dla 360 dzieci. Pojadą do Gdańska-Oliwy i Szczecina. W ramach wymiany z tamtejszymi Oddziałami „Orbisu" dzieci z Wybrzeża odpoczywać będą w Warce i Kociołkach — stwierdza dyr. E. Misiuk.

Dzwonią telefony, pracują telexy. Ludzi w kolejce nie ubywa. W „Orbisie" trwa gorączkowa obsługa radomian wyjeżdżających na wczasy. (am)

Po „żółty czepek" nad Zalew

W najbliższą niedzielę, 18 bm. (jeżeli tylko dopisze pogoda) na Ośrodku Wypoczynku Świątecznego na Borkach w Radomiu Zarząd Wojewódzki Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego organizuje egzamin dla tych wszystkich, którzy chcieliby zdobyć specjalną kartę pływacką i tzw. żółty czepek.

Warunkiem zdobycia żółtego czepka jest przepłynięcie minimum 1500 m stylem dowolnym z czego 200 m stylem grzbietowym oraz 15 m pod wodą. Kandydaci ubiegający się o „żółty czepek" muszą mieć ukończone 18 lat życia, posiadać dowód tożsamości, jedno zdjęcie oraz uiścić opłatę w wysokości 100 zł.

Bliższe informacje i zapisy u kierownika Ośrodka. Początek egzaminu o godz. 14. (mz)

Sport w sobotę i niedzielę

PIŁKA NOŻNA

W cieniu „Mundialu-78" kończą rozgrywki piłkarze II-ligowego Radomiaka. W niedzielę przeciwnikiem „zielonych" będzie zespół z dołu tabeli — Jagiellonia Białystok. Goście, choć już pogodzili się z degradacją pokazują jeszcze na pożegnanie „lwi pazur". W poprzedniej niedzieli byli autorami jednej z największych niespodzianek wygrywając 4:3 z drużyną czołówki — lubelskim Motorem.

Radomiak ma szansę zakończyć udany występ w lidze mocnym akordem. W przypadku dość prawdopodobnej przegranej z przodownikiem tabeli stołeczną Gwardią i porażce Zagłębia z Bałtykiem, „zieloni" mogą po zwycięstwie na własnym boisku awansować na trzecie miejsce. Byłaby to ogromnie miła niespodzianka, zważywszy iż w przedsezonowych horoskopach rezerwowano dla Radomiaka 6—7 miejsce na finiszu.

Początek meczu, który stanowi dla kibiców okazję do podziękowania piłkarzom z ul. Struga za ich postawę w lidze, o godz. 16.

PIŁKA SIATKOWA

W sobotę i niedzielę ostatnie dni bardzo ciekawego turnieju o mistrzostwo Polski juniorek młodszych w piłce siatkowej z udziałem drużyn: AZS Białystok, Gedanii Gdańsk, Zawiszy Sulechów, Sarmaty Warszawa, Gwardii Wrocław i Radomki.

W sobotę o godz. 15 mecz Gedania — Sarmata, a następnie spotkania Zawisza — AZS i Radomka — Gwardia. W niedzielę początek zawodów o godz. 9. Grają: Gwardia — AZS, Gedania — Zawisza i Radomka — Sarmata. (am)

Po walnym zgromadzeniu WSM

3.251 nowych mieszkań w br. w woj. radomskim

Z udziałem pełnomocników 18 spółdzielni mieszkaniowych reprezentujących blisko 30-tysięczną rzeszę członków i ponad 19,5-tysięczną grupę kandydatów oraz zaproszonych gości na czele z sekretarzem KW PZPR w Radomiu — Józefem Tobiaszem, wicewojewodą radomskim — Tadeuszem Chochowskim i przewodniczącym WRZZ — Mieczysławem Kowalikiem 15 bm. obradowało w Radomiu walne zgromadzenie Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

W czasie obrad, które toczyły się pod hasłem: „spółdzielczość mieszkaniowa — realizatorem uchwał partii w zakresie budownictwa mieszkaniowego" oceniono efekty inwestowania, gospodarowania zasobami mieszkaniowymi oraz działania samorządów mieszkańców w osiedlach. Jak stwierdzono, przy wzrastających rozmiarach budownictwa wielorodzinnego niepokojąco przedstawiają się efekty w budownictwie jednorodzinnym, którego hamulcem jest przede wszystkim brak wystarczającej ilości terenów uzbrojonych. Zwiększonej uwagi wymaga także budownictwo towarzyszące, w nowo powstających osiedlach mieszkaniowych oraz porządkowanie terenów przyległych do domów mieszkalnych włącznie z ich kompleksowym zagospodarowaniem. Jak najszybciej musi doczekać się realizacji także postulowana od dawna zasada „jeden gospodarz w osiedlu".

W br. zakłada się oddanie do użytku 3.251 nowych mieszkań spółdzielczych czyli o 45 proc. więcej jak w ub. roku. Ponadto wybudowanych zostanie w br. 235 domków jednorodzinnych oraz lokale handlowo usługowe o powierzchni 7 tys. m kw. Stwierdzono także, że do 1980 r. nowe mieszkania otrzymają wszyscy spośród blisko 9 tys. członków spółdzielni oczekujących na nowe mieszkania spółdzielcze.

Na zakończenie obrad wybrano nową Radę Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Radomiu. **tmz**

Teatralne zainteresowania dzieci i młodzieży MDK

W Młodzieżowym Domu Kultury prowadzą działalność trzy koła teatralne — 2 młodzieżowe i jedno dziecięce. Zespoły te przygotowały już kilka programów, z którymi wystąpiły nie tylko na swojej własnej scenie w MDK lecz artystyczny dorobek prezentowały w różnych środowiskach, występując między innymi w Domu Kultury w Kozienicach, przed publicznością złożoną z dzieci pracowników Politechniki Świętokrzyskiej, w „Praktycznej Pani", „Budochemie", Wojewódzkim Domu Kultury.

Dziecięce koło teatralne brało udział w wojewódzkim przeglądzie harcerskich i szkolnych zespołów teatralnych zdobywając nagrodę i wyróżnienie za „Bajkę pana słonia", natomiast koło młodzieżowe z „Wesołą estradą" wystąpiło w przeglądzie wojewódzkim festiwalu „Modością silni".

Jednak nie tylko przygotowywanie nowych premier wypełnia zajęcia w kołach teatralnych. Młodzież poszerza swoje wiadomości o teatrze na cyklicznych prelekcjach, bierze udział w spotkaniach z aktorami, wspólnie ogląda sztuki teatralne, dyskutuje.

Pracownia teatralna Młodzieżowego Domu Kultury utrzymuje także stały kontakt ze szkołami teatralnymi w Warszawie i Krakowie. Właśnie z Krakowa nadeszło zaproszenie na przedstawienie dyplomowe, które przygotowali tegoroczni absolwenci. Wycieczka będzie także okazją do zapoznania się z pracą szkoły i metodami kształcenia studentów. (bw)

Lato w mieście

Wycieczka po Radomiu

Do akcji „Lato w mieście", która już się rozpoczęła dla uczniów szkół podstawowych czynnie włączył się radomski oddział PTTK organizując niedzielne wycieczki po mieście. Wycieczki poprowadzą przewodnicy PTTK a trasa została tak ustalona, aby uczestnicy mogli poznać zabytki Radomia, zapoznać się z historią miasta.

W najbliższą niedzielę — 18 bm. odbędzie się wycieczka pod hasłem „Najwcześniejsze dzieje Radomia Piotrówka — Stare Miasto". Zbiórka o godz. 10 przed siedzibą PTTK przy ul. Traugutta 46/48. Na uczestników wycieczki będzie oczekiwał przewodnik. (bw)

Kino letnie w Radomiu

Na nowo odżył stary pomysł organizacji w Radomiu kina letniego. Te popularne i cieszące się dużym powodzeniem placówki w miejscowościach wczasowych mogłyby zdać egzamin również w 180-tysięcznym mieście gdyby tylko... były. Niestety, pomysł sprzed lat wciąż nie może doczekać się realizacji.

Przypomnijmy, że kiedyś planowano takie właśnie, sezonowe kino pod gołym niebem uruchomić w amfiteatrze, który miał powstać w parku na Obozisku. Niestety, nie ma amfiteatru, nie ma też letniego kina. A może warto wrócić do starej koncepcji i jeszcze raz spróbować? Niekoniecznie letnie kino musi być w amfiteatrze. Wystarczy ładny, obszerny ogródek, ekran i odpowiednia aparatura kinotechniczna, wypożyczona choćby ze zlikwidowanego kina „Mewa". Na „Lato-78" — pomysł znakomity! (mz)

Od wędziska do kuchenki

Raj dla wędkarzy w sklepie przy ul. Struga

Na początku był mały, prywatny sklepik przy dawnej ulicy Focha (dziś Marchlewskiego). Później haczyki, żyłki, wędziska wyeksmitowano do ciasnego sklepu sportowego przy ul. Żeromskiego. Wędkarze narzekali przez wiele lat na brak szczęścia do porządnej placówki handlowej.

A wreszcie marzenia zrealizowały się. Przed kilkoma dniami przy ul. Struga 19/21 otwarty został sklep WPHW nr. 139, który zaopatrzono w szyld: „Wędkarz". Jest to prawdziwe królestwo dla miłośników łowienia ryb. Wędziska, kołowrotki, haczyki, podbieraki, a nawet słomiane kapelusze dla ochrony przed słońcem, gdyby na rybę przyszło czekać cały upalny dzień.

Są również na półkach materace, ubiory sportowe (to dla wędkarzy wyczynowców), swetry, kuchenki gazowe (na wszelki wypadek, gdyby udało się coś złowić) i wiele innego sprzętu „towarzyszącego". (am)

Idziemy do kina

„Wdowieństwo Karoliny Žašler"

Od 17 bm. na ekranie kina „Przyjaźń" wyświetlany będzie film produkcji jugosłowiańskiej „Wdowieństwo Karoliny Žašler reż. Matjasza Klopcicia. Bohaterką filmu jest kobieta, niezdolna do kierowania własnym losem, ale jednocześnie osaczona przez społeczność roszczącą sobie prawo do osądzania innych w bezwzględny sposób. (mz)

CO i GDZIE

KINA

Bałtyk: „Inny mężczyzna, inna szansa", prod. franc., lat 15, godz. 9,30 i 17.30. „Siedem nocy w Japonii", prod. ang. lat 12, godz. 11.30 i 15.30. „Ostatni film o Legii Cudzoziemskiej", prod. USA, lat 15, godz. 13.30 i 19.30.

Przyjaźń — „Wdowieństwo Karoliny Zasler", prod. jug. lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Pokolenie — „Jeremy", prod. USA, lat 15, godz. 9, 11, 13. „Kariera na zlecenie", prod. franc. lat 18, godz. 15, 17 i 19.

Odeon — „Gang Olsena wpada w szał", prod. duńsk. lat 12, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Hel — „Szał", prod. ang. lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Walter — „Przygody Gerarda" prod. ang., lat 15, godz. 16 i 18.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — wystawa pn. „Bogactwo głębin morskich i oceanów", ze zbiorów Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu i Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu, „Motyw przyrodniczy w plakacie", „Sport w sztuce ludowej".

Witryny Plastyczne — „ARTU" — malarstwo Krystyny Barańskiej.

Dom Kultury im. Waltera: — wystawa rzeźby Tadeusza Cygana z Pionek czynna codziennie w godz. 10—19.

Dom Gąski i Dom Esterki: wystawa pn. „Przedwiośnie 78".

DYŻURY APTEK

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 23—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie ratunkowe kolejowe 296-15, pogotowie gazowe 317-17, pogotowie kanalizacyjne 400-65, informacja usługowa 267-85, postój taksówek przy pl. Konstytucji 228-52, przy Żwirki i Wigury 418-10, przy dworcu PKP 268-88, informacja PKS 267-76, PKP 299-50

Gospodarska debata w zakładach i środowiskach zawodowych województwa radomskiego

W województwie radomskim nadal odbywają się spotkania członków kierownictwa wojewódzkiej instancji partyjnej z załogami zakładów pracy, przedstawicielami poszczególnych środowisk zawodowych.

W czwartek, 15 bm. takie spotkania określane mianem „Trybuny Robotniczej" odbyły się w elektrowni „Kozienice", gdzie z załogą spotkał się sekretarz KW PZPR — Józef Tobiasz, w Fabryce Łączników w spotkaniu z robotnikami wziął udział I sekretarz KM PZPR — Euzebiusz Ciążela, natomiast w zakładach Pronit-Erg w Pionkach — członek Egzekutywy KW partii, komendant wojewódzkiej MO — Marian Mozgawa. Podczas spotkań, w rzeczowej i gospodarskiej dyskusji wiele miejsca poświęcono pracy partyjnej i zagadnieniom gospodarczym.

W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Radomiu odbyło się spotkanie środowiskowe przedstawicieli oświaty i związków twórczych. W spotkaniu uczestniczyła sekretarz KW PZPR — Krystyna Firmanty, oraz kurator oświaty i wychowania — Mieczysław Janik. (bw)

Na lotnisku w Piastowie

Podniebne ewolucje w wykonaniu mistrzów

Dziś, 17 bm. w Centralnym Ośrodku Akrobacji Samolotowej na lotnisku Aeroklubu Radomskiego w Piastowie nastąpi uroczyste otwarcie Międzynarodowych Zawodów Państw Socjalistycznych w Akrobacji Samolotowej. Oficjalne otwarcie przewidziano na godz. 17 o czym informujemy wszystkich, którzy interesują się sportem lotniczym. Emocji zapowiada się sporo.

W zawodach biorą udział ekipy pilotów z ZSRR, NRD, Węgier, Czechosłowacji i Polski. Wystartuje ogółem 32 zawodników i zawodniczek. Bardzo silna ekipa przyjechała ze Związku Radzieckiego. Wiktor Lecko jest aktualnym mistrzem świata, Igor Jegorow posiada tytuł wicemistrza świata. Lidia Leonowa to aktualna mistrzyni świata, Walentyna Jajkowa i Lubow Niemkowa są wicemistrzyniami świata. Na lotnisku w Piastowie wystartuje również wicemistrz świata — Iwan Tuczek z Czechosłowacji.

Polska ekipa składa się z 5 pilotów: Paweł Pawlak z Aeroklubu Szczecińskiego (wicemistrz Polski) oraz jego kolega klubowy — Krzysztof Jędrysek, Marek Szufa z Opola, Bogdan Szybalski z Aeroklubu Radomskiego i Janusz Wróblewski z Gliwic. Być może wystartuje także aktualny mistrz Polski — Edmund Mikołajczyk.

Na program zawodów składa się wiązanka obowiązkowa (18 figur obejmujących układy poziome i pionowe, korkociągi, beczki itp.) wiązanka nieznana (zawodnicy otrzymują układ figur przed rozpoczęciem konkurencji) a także prezentacja własnych układów. Po rozegraniu wszystkich konkurencji najlepsi spotkają się w finale.

Zakończenie zawodów nastąpi 24 bm., tak więc piloci będą przebywać w Radomiu przez cały tydzień. Patronat nad poszczególnymi ekipami objęły radomskie zakłady pracy: Zakłady Metalowe im. gen. Waltera, RZPS „Radoskór", Radomska Wytwórnia Telefonów, Zakłady Przemysłu Tytoniowego oraz Odlewnie Radomskie.

Sympatyków podniebnych ewolucji w wykonaniu czołówki pilotów z krajów socjalistycznych informujemy, że w niedzielę 18 bm. w godz. 9—12.30 i 15—19.30 odbędą się loty treningowe. Warto więc wybrać się na lotnisko sportowe w Piastowie. W tym czasie uruchomione zostaną dodatkowe autobusy linii „A". (bw)

Muzeum Polonii w Warce



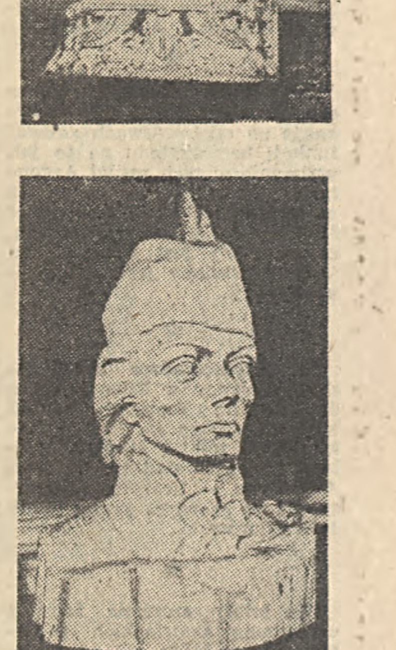






Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce odwiedzają co roku tysiące rodaków ze Stanów Zjednoczonych — np. w ub. roku bawiło tu 7 tys. członków Polonii amerykańskiej.

Muzeum posiada stałą ekspozycję związaną z historią wychodźstwa polskiego do USA. Związki kulturalne Polski i USA reprezentują dwie postacie: Helena Modrzejewska uznana przez publicystykę amerykańską za najlepszą odtwórczynię ról szekspirowskich i Ignacy Paderewski, którego koncerty cieszyły się w USA szczególną popularnością. W Muzeum znajdują się ich autografy stanowiące dar Polonii amerykańskiej.



Z innych darów Polonii przekazanych wareckiemu Muzeum, to portrety królewskie m.in. Stanisława Augusta Poniatowskiego, amfory z okresu Kazimierza Pułaskiego.

Cenne dary napływają też z kraju — ostatnio Ministerstwo Finansów przekazało Muzeum piękny serwis porcelany miśnieńskiej z połowy XIX wieku. (bd)

Fot. Bronisław Duda

Polska - Peru



(P) Trenują piłkarze Peru CAF

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) punkty i decydują bramki, przede wszystkim bramki zdobyte w meczach z drużyną Peru. Brazylia wygrała z Peruwiańczykami 3:0. Argentyńczycy, jak to już zaznaczyłem, mogą nastrzelać Peruwiańczykom tych bramek multum, gdy grać będzie zastępca Quirogi. Idzie więc o to, aby nasza reprezentacja w meczu z Peru grała tak jak z Argentyną, a strzelała lepiej aniżeli w meczu z Meksykiem.

Przypominam, że przy równej ilości punktów i jednakowej różnicy bramek (także równej ilości zdobytych), o pozycji w tabeli decyduje lepsze miejsce w pierwszej turze gier. Polacy zajęli w tej pierwszej rundzie czołową lokatę, Argentyna i Brazylia awansowały do półfinałowej puli z drugiego miejsca.

Tak to wygląda z matematycznego punktu widzenia. A jakie są jeszcze przesłanki przemawiające na naszą korzyść? Jesteśmy już w Mendozie. Podróż mieliśmy z tego miasta trochę za długą, czekanie na lotniskach do przyjemności nie należało, ale w Mendozie odetchnęliśmy cudownym powietrzem. Z balkonu hotelowego widzę Andy, tak jak z zakopiańskich mieszkań widać Tatry. Nasi piłkarze mieszkają kilkaset metrów wyżej od nas i bliżej gór. Rozbili oni obóz około 45 km od Mendozy. Cóż za cudowna okazja do regeneracji sił po piekle na ziemi, jakim były w ostatnich dniach noclegi w Rosario, a zwłaszcza ten ostatni, pomeczowy. Nasi piłkarze są w Mendozie od 15 bm. Brazylijczycy po ciężkim meczu z Argentyną muszą do Mendozy dojechać. A chociaż Brazylijczycy przylecą je samolotem specjalnym, a nie komunikacyjnym (jak to się nam zdarza) sprawa jest ważna. Mamy przed meczem z Brazylią dwie przewagi nad podopiecznymi Claudio Coutinho. Peru to nie Argentyna i to właśnie nasze zasiedzenie w Mendozie.

Jakie są nastroje w drużynie? Po porażce z Argentyną nie było za wesoło. Wydawać się mogło, że runął domek z kart tak starannie budowany przez kilkadziesiąt a może i więcej osób widzących naszą drużynę w finale „Mundial-78". Na zdrowy rozum to nikt nie mógł mieć pretensji do Deyny, że w dniu swego jubileuszowego meczu zawalił taką okazję, jak rzut karny.

Druga sprawa dotyczy pierwszej bramki Kempesa. Winę za jej stratę przypisuje się Tomaszewskiemu. Przesada. Tę bramkę straciliśmy przez to, że nasi obrońcy cierpią na barani skok. Gdyby nie ta choroba Kempes nie powinien był dotknąć piłki, niezależnie od tego, czy Szymanowski wypełniał swoją rolę, czy też znalazł się na drodze Kempesa naprawiając błąd kolegi. O tym, że były długie dyskusje nad tym, że powinien był grać Gorgoń i Kukla też trzeba wspomnieć. Sprawę Kukli podnoszono z tego powodu, że obdarzony jest on cudownym spokojem i nie wyprowadziłby go z równowagi tony papieru, które spadły na polską bramkę jeszcze przed rozpoczęciem meczu. A Gorgoń ma taki wzrost, że Kempes nie sięgnąłby piłki — mówią zwolennicy zabrzańskiego obrońcy.

Innych spraw personalnych dotyczących graczy nie będę wspominał. O tym, że podniecony zawsze trener naszej drużyny po meczu z Argentyną podobno sobie nawet popłakał — też mówiło się głośno. Myślę, że to nawet o nim dobrze świadczy. To przecież on był budowniczym planu, który się załamał. Ale w kilka godzin po meczu Jacek Gmoch był już sobą. Przeklinał, to fakt, ale nie zapomniał o przyszłości. Żył już meczami z Peru i z Brazylią, gdy wymieniliśmy kilka zdań przed odjazdem piłkarzy z hotelu „Libertador" w Rosario do bazy pod Mendozą.

STEFAN SIENIARSKI

★

W piątek nasi piłkarze odbyli krótką wycieczkę po Mendozie, a po południu trenowali na bocznym boisku stadionu Provincial. Z płytą boiska, na którym odbędą się mecze z Peru i Brazylią, Polacy będą mogli zapoznać się dopiero w sobotę. Trzeba dodać, że w ostatnich dniach nad Argentyną przeszły gwałtowne burze, a nad Buenos Aires nastąpiło prawdziwe oberwanie chmury.

Na szczęście burze ominęły Mendozę i ma ona obecnie chyba najlepsze boisko w turnieju.

Peruwiańczycy bardzo solidnie trenowali w czwartek i w piątek. Trener Marcos Calderon ma kłopoty ze skompletowaniem składu na mecz z Polską, gdyż np. obrońca Diaz z powodu groźnej kontuzji nie może wystąpić w „Mundialu-78". Zastąpi go przypuszczalnie Jose Navarro. Poważną stratą dla Peru w nadchodzącym meczu będzie też nieobecność doskonałego pomocnika Jose Velazqueza, który otrzymał już 2 żółte kartki i musi pauzować. Jego miejsce zajmie w niedzielę Percy Rojas.

Piłkarze Peru czują się w Mendozie jak u siebie w domu. Na ich mecze przyjeżdżają liczne wycieczki autokarowe z kraju. Poza tym dzięki swym nieoczekiwanym sukcesom stali się oni ulubieńcami publiczności argentyńskiej. Należy się spodziewać, że podczas niedzielnego meczu Polska — Peru sympatia publiczności będzie po stronie naszych przeciwników. Zespół Peru mieszka w hotelu Eyercito de los Andes w odległości 6 km od centrum miasta.

Mundialki

(P) Krótko skomentował Pele wyniki środowych spotkań: „Brazylia całkowicie zniszczyła marzenia Peru", „Argentyna bezdyskusyjnie triumfowała nad Polską", „Piłkarze RFN zahamowali włoski rozpęd", „Holandia... przekuła austriacki balon".

★

Bramkarz zespołu mistrzów świata — Sepp Maier jest coraz bliższy zwycięstwa w oryginalnym zakładzie. Znany z dość ekstrawaganckich pomysłów Maier założył się ze swymi kolegami z drużyny, że... nie pozwoli sobie strzelić ani jednej bramki podczas całego turnieju. Za nim już cztery mecze i coraz bliższa perspektywa wygranej. Trzeba jednak przyznać, że dzielnie pomagają Maierowi jego przeciwnicy.

★

Elektroniczna tablica informacyjna na stadionie w Cordobie zasłynęła już z licznych błędnych informacji. Kolejnym kwiatkiem był tu napis informacyjny dla widzów oglądających spotkanie Austria — Holandia. Zgodnie z jego treścią Holendrzy grali w... białych, a Austriacy w pomarańczowych koszulkach. Znalazło się kilku kibiców, którzy owacyjnie przywitali sukces... Austriaków.

★

Luis Cesar Menotti, trener argentyńskiej jedenastki zrezygnuje po mistrzostwach ze swej funkcji bez względu na to jak wypadnie w nich zespół Argentyny. „Po prostu nie mogę już patrzeć na piłkę" — powiedział Menotti, dając do zrozumienia, że zmęczony jest stresem, na jaki wystawiony jest trener reprezentacji.

★

Po przeprowadzce argentyńskiej drużyny z Buenos Aires do Rosario rozkwitł handel kartami wstępu na liczący tylko 33 840 miejsc stadion. Najlepsze miejsca siedzące na mecz Argentyna — Brazylia osiągnęły już na czarnym rynku sumę 1100 dolarów.

★

Nie miały szczęścia żony i narzeczone austriackich piłkarzy. Panie, które już od wtorku są w Buenos Aires nie miały jeszcze okazji zobaczyć się z bliskimi. Zespół austriacki nie mógł przybyć w czwartek do stolicy, gdyż burza w Cordobie uniemożliwiła start samolotu. Zwłoka spowodowała, że musiano zrezygnować z planowanego wspólnego przyjęcia w Moreno.

★

Po wysokim zwycięstwie nad reprezentacją Austrii znający się na piłce nożnej Argentyńczycy zgotowali Holendrom wspaniałą owację. Burmistrz Alta Gracia, miasta w którym mieszka reprezentacja Holandii, przyjął piłkarzy w ratuszu miejskim i wręczył im złoty klucz do bram miasta.

Joao Havelange za 24 zespołami

(P) Mundial-78 trwa, a już dyskutuje się o systemie rozgrywek Mundialu-82. Prezydent FIFA Joao Havelange wypowiedział się ostatnio za dopuszczeniem do finałów mistrzostw świata 24 zespołów. W wywiadzie dla gazety „Izwiestja" Brazylijczyk powiedział: „Finały trwałyby wtedy 28 dni zamiast 25, ale przy 24 drużynach znacznie ograniczona zostałaby rola przypadku". Zgodnie z jego propozycją 18 zespołów kwalifikowałoby się do finałów z eliminacji — 10 z Europy, 3 z Ameryki Płd., po jednym z Azji, Afryki oraz Ameryki Środkowej i Północnej. Mistrz świata i gospodarz wystąpiliby od razu w finałach. Pozostałych sześciu uczestników wyłoniłby turniej 12 zespołów, którym nie powiodło się w eliminacjach.

Organizatorami mistrzostw świata w 1982 i 1986 r. będą Hiszpania i Kolumbia, natomiast gospodarz m.ś. 1990 r. nie został jeszcze ustalony.

W argentyńskim turnieju prezydentowi FIFA najbardziej podobała się Francja. Brazylia gra źle z powodów, które są dlań niejasne. Havelange nie omieszkał dodać że w okresie, gdy on był prezydentem CBD „nie zdarzały się tego rodzaju wyniki jak dziś".

Niebezpieczne objawy radości

(P) Radosne podniecenie, które ogarnia miliony Brazylijczyków za każdym razem kiedy ich narodowa reprezentacja odnosi zwycięstwo, jest powodem zaniepokojenia miejscowych władz, głównie z racji znacznie w tych wypadkach podwyższonego spożycia alkoholu we wszelkich postaciach. Przyczyną wielu tragicznych często w skutkach incydentów jest beztroska i lekkomyślność rozentuzjazmowanych kibiców.

W środę w Rio de Janeiro kierowca miejskiego autobusu stracił kontrolę nad swym pojazdem w chwili, kiedy Brazylijczycy strzelili pierwszą bramkę w meczu z Peru. Skutkiem wjechania autobusu na chodnik była śmierć jednego z przechodniów dziesięciu innych zostało rannych. Kierowca, który ku swej rozpaczy nie mógł oglądać transmisji telewizyjnej, słuchał sprawozdania z meczu z tranzystora.

W okolicy Rio 32-letni kibic fetujący wraz z kolegami zwycięstwo Brazylii nie zdążył w porę usunąć się z torów kolejowych. Pociąg nie zdążył zahamować... inny, 21-letni kibic padł ofiarą zabłąkanej kuli. Grupa rozradowanych kibiców nie znalazła bowiem lepszego sposobu dla zamanifestowania swej radości, jak strzelanie na wiwat.

Niech wygra lepszy!

Rozmowa z ambasadorem Peru w Polsce, dr. Juanem Garlandem Combe



— Panie Ambasadorze, jakim wynikiem zakończy się niedzielne spotkanie Polski i Peru?

— Chciałbym, ażeby był to najładniejszy mecz „Mundialu". Drużyny Polski i Peru, mimo ostatnich porażek, stać na b. dobrą grę. Sam rezultat, tak ważny dla każdej drużyny, jest nie do odgadnięcia. W dzisiejszym futbolu sukcesy nie zależą tylko od umiejętności, ambicji i kondycji zawodników, ale są także wypadkową pracy sztabów doradczych, naukowców, lekarzy. Dużo zależy też od warunków klimatycznych i łutu szczęścia.

— Czy trener Marcos Calderon zaskoczy Jacka Gmocha i polskich piłkarzy taktyczną niespodzianką?

— Oczywiście. Zadaniem i obowiązkiem trenera jest zmieniać taktykę w zależności od spotkania. Tego oczekują miliony sympatyków śledzących „Mundial". Ale Jacek Gmoch jest również wybornym taktykiem i z pewnością przygotuje niespodziankę dla Calderona. Chciałbym dodać, że Calderon był przed mistrzostwami krytykowany za dziwny styl pracy z drużyną Peru. Ale taktyka, jaką przyjął, okazała się zwycięska. Po awansie drużyny do ósemki najlepszych odpuszczono mu wszystkie winy, a telegram z gratulacjami od władz peruwiańskich był uznaniem dla jego metod.

— Czy układ sił w grupach „A" i „B" jest korzystny dla Peru?

— Nie ma już układów korzystnych czy grup słabszych. Przy obecnym rozstawieniu drużyn można tylk mówić o rywalizacji europejskiej piłki z południowoamerykańską, a rozstrzygnięcie tej rywalizacji nastąpi w finale.

— Czy to znaczy, że wyklucza Pan Ambasador Polaków z walki o złoty medal?

— Absolutnie nie. Jeśli jako najlepsi w grupie awansują do finałów, będzie to znaczyło, że wygrali wielki mecz z całą Ameryką Płd.

— A co sądzi Pan o pojedynku Bońka i Cubillasa w tabeli najlepszych strzelców?

— Wierzę, że trwać będzie jeszcze przez dwa spotkania, ale do tej walki mogą dołączyć się inni. Pasjonuje mnie również rywalizacja Quirogi z Tomaszewskim o tytuł najlepszego bramkarza. Od ich umiejętności zależy, z jakim wynikiem zakończą „Mundial" drużyny Peru i Polski.

— Jak ocenia Pan przygotowanie mistrzostw?

— Wydaje mi się, że mistrzostwa zorganizowano wzorowo, a na stadionach, mimo zaciętej rywalizacji, panuje obiektywna i przyjacielska atmosfera.

— Co sądzi Pan Ambasador o dotychczasowych występach Polaków?

— Oh, to bardzo trudne pytanie. Niech w niedzielę w Mendozie wygra lepszy, czego życzę obu drużynom.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:
WŁADYSŁAW SERWATOWSKI

Echa „Mundialu"

BRAZYLIA: Dominującym tematem w prasie brazylijskiej było w czwartek zwycięstwo własnej drużyny nad Peru. „Ultima Hora" zatytułowała sprawozdanie, nagłówkiem wysokości ponad 6 cm „Połknęliśmy Peru". „Kibice znów mają zaufanie do swego zespołu" pisze dziennik. Renomowany „Journal do Brasil" zarzuca brazylijskiej jedenastce, że strzeliła za mało bramek.

ARGENTYNA: Argentyńska prasa jest tak samo niezadowolona z poziomu spotkania RFN — Włochy, jak niezadowolona była 65-tysięczna publiczność na stadionie River Plate. „Mistrzowi świata brakuje pewności siebie" — pisze „Claria" uważając, że zespół RFN już na wiele więcej nie stać". Piłkarzom RFN zabrakło ambicji w ataku, zadowolili się jednym punktem. Technicznie oba zespoły grały bez zarzutu, ale uzupełnia „La Prensa" — drużyna RFN opuszczała boisko żegnana gwizdami rozczarowanych i wzburzonych kibiców.

HOLANDIA: Głosy krytyczne w prasie holenderskiej są coraz cichsze, narasta natomiast fala pochwał po zwycięskim meczu z reprezentacją Austrii.

„Pomarańczowi w drodze do finału" — tytułuje komentarz po tym meczu „Telegraaf", a „Algemeen Dagblad" pisze: „Triumf młodości — 5:1". „Odmłodzenie zespołu — stwierdza komentator tego pisma — spowodowało, że grał on odważnie — wykazywał wiele inicjatyw — słowem prezentował cechy, których mu brakowało w meczach eliminacyjnych". „Przypadkowo" zestawiony przez Happela zespół wywarł dużo korzystniejsze wrażenie niż teoretycznie „pierwsza drużyna", która występowała w eliminacjach — podkreśla „Telegraaf" w pomeczowym komentarzu.

RFN: Komentatorzy nie są zadowoleni z postawy graczy RFN w meczu z Włochami, a szczególnie wiele krytycznych słów skierowano pod adresem napastników. „Po raz trzeci w czterech meczach — pisze „Die Welt" — nie strzeliliśmy żadnej bramki". „Bild Zeitung" pisze, że remis w tym spotkaniu nie pozbawił jeszcze szans obrońców tytułu.

W komentarzu po meczu Argentyna — Polska „General Anzeiger" podkreśla, że ofensywnie grający Polacy przeważali na boisku, tracąc jednak szansę na zwycięstwo przez słabą dyspozycję strzelecką napastników.

WŁOCHY: Włoska prasa nie ukrywa swego rozczarowania po bezbramkowym remisie z obrońcą tytułu. „Nie graliśmy tak błyskotliwie, jak w poprzednich spotkaniach — pisze „Corriere dello Sport" — ale należało się nam zwycięstwo".

Brazylijscy rezerwowi powstrzymają gospodarzy?

(P) W niedzielę (18.VI.) odbędą się cztery kolejne mecze drugiej rundy „Mundialu". Dwa z nich, zdaniem wielu obserwatorów turnieju, mogą rozstrzygnąć o pierwszych miejscach w grupach, co równałoby się awansowi do finału mistrzostw świata. Chodzi tu o spotkania Holandia — RFN oraz Argentyna — Brazylia.

Argentyńczycy twierdzą, że po niedzielnej (a właściwie poniedziałkowej, bo spotkanie rozpocznie się w nocy o godz. 0.15 naszego czasu) kolejność w grupie „B" zmieni się... i to na stałe (prowadzi Brazylia). W zespole gospodarzy bohaterem jest obecnie Mario Kempes, zdobywca obu bramek w meczu z Polską. Argentyńscy kibice liczą, że piłkarze ten co najmniej powtórzy swój wyczyn w niedzielę. Argentyńczycy mają przy tym inne marzenie — oczekują na powrót Leopoldo Luque do drużyny. Piłkarz ten rwie się do gry, jednak czy wystąpi w meczu z Brazylią, zadecyduje o tym przede wszystkim lekarz.

Brazylijczycy twierdzą, że mają takie same szanse, jak Argentyna. Po „wielkim praniu", jakie odbyło się w obozie brazylijskim — drużyna trzykrotnych mistrzów świata gra coraz lepiej. Co — jak się powszechnie uważa — jest zasługą zawodników nowych, którzy dotychczas siedzieli na ławce rezerwowych. Trener Coutinho jest przekonany, że odnowiona drużyna Brazylii wejdzie do finału „Mundialu-78", a kolejnym krokiem do tego celu będzie zwycięstwo nad Argentyną.

Przed szansą sięgnięcia po pierwsze miejsce w grupie „A" stoją Holendrzy. Drużyna holenderska wysoko wygrała z Austrią i obecnie ma dwa punkty i korzystną różnicę czterech bramek. W niedzielnym meczu z RFN więcej szans daje się tu Holendrom, choć nie zademonstrowali oni formy, jakiej po nich oczekiwano. Nawet po 5:1 z Austrią — wielu kibiców twierdziło, że to przede wszystkim „zasługa" Austriaków.

Jeszcze mniej pozytywnych ocen niż Holendrzy zebrali za swą grę piłkarze RFN. Na trenera Helmuta Schoena sypią się słowa krytyki, a reprezentacja RFN... zbiera punkty. Fakt, że w głównej mierze dzięki bramkarzowi Seppowi Maierowi. Ciekawe, czy któremuś z zawodników holenderskich uda się pokonać Maiera? (Rob Rensenbrink i Johnny Rep zajmują czołowe pozycje na liście najskuteczniejszych piłkarzy „Mundialu").



(P) Teofilo Cubillas — ze strony tego piłkarza będzie groziło bramce Jana Tomaszewskiego największe niebezpieczeństwo CAF

Dwa pozostałe mecze: Włochy — Austria oraz Polska — Peru będą miały pozornie mniejszy ciężar gatunkowy. Brak pełnego powodzenia w bezbramkowym spotkaniu z RFN, wytrącił trochę z równowagi piłkarzy włoskich. Drużyna trenera Enzo Bearzota musi teraz wysoko pokonać Austriaków — bilans bramkowy może mieć bowiem decydujące znaczenie w walce o miejsca w finale.

Pochwały dla Zbigniewa Bońka w argentyńskiej prasie

(P) W prasie argentyńskiej oprócz zrozumiałych głosów zachwytu nad ekipą gospodarzy znaleźć też można wiele wyrazów uznania dla naszych piłkarzy. Według „La Opinion" pokonanie Polaków właściwie toruje już Argentynie drogę do medalu.

Dziennik ten podkreśla, że kontrataki Polaków utrudniały ofensywę Argentyńczyków. Tym bardziej więc zwycięstwo zasługuje na podkreślenie. Fillol, zdaniem „La Opinion", był jednym z bohaterów spotkania, gdyż wielokrotnie bronił ostre strzały Polaków. Gazeta chwali w naszym zespole Deynę, Bońka i Latę. Dzięki nim polska drużyna narzuciła od początku meczu ostre tempo, którego zespół Argentyny w pierwszej fazie meczu nie wytrzymywał. I później zresztą, pisze „La Opinion", gospodarze nigdy nie zdobyli dominacji na boisku.

„El Clarin" przynosi szereg relacji i komentarzy o meczu w Rosario, pisząc w jednym z nich m.in., że na początku meczu „wszystkich niespodziewanie zaskoczył Polak z nr 18 na plecach, Zbigniew Boniek, który przypominał Tarzana. Wszystkich wyprzedzał, wszystkich ogrywał, wszystkim odbierał piłkę, nie było sposobu, aby go powstrzymać...". Prócz niego Deyna, Szarmach i Lato nieustannie atakowali bramkę Fillola. Zwłaszcza „wspaniały Lato z niezwykłą łatwością przedzierał się aż na koniec boiska". Reporter „El Clarin" pisze: „Polska niespodziewanie zagrała inaczej, niż się spodziewaliśmy. Tym razem odstąpiła od swego tradycyjnego stylu europejskiego, nie tylko pilnowała pola bramkowego Argentyny, ale także rozwijała akcje na całym boisku... Piłka stale znajdowała się w zasięgu Deyny, Lato wciąż dążył do ataku, wykorzystując swą szybkość i zręczność. Na dodatek dwa następujące szybko jeden po drugim, niespodziewane rajdy Bońka...". Ten sam sprawozdawca, chwaląc Polaków, jednocześnie stwierdza, że Argentyńczycy popełniali liczne błędy, dodając jednak, iż w sumie gospodarze byli lepsi...

„El Clarin" stawia cenzurki poszczególnym piłkarzom. W ekipie Argentyny najwyżej (na 9 pkt.) oceniono Fillola, Kempesa na 8 pkt., a Bertoniego na 7 pkt. W zespole Polski wspomniana gazeta najwyżej oceniła Bońka i Latę (obaj po 7 pkt.), nikomu nie dając 6 pkt. Większość zespołu otrzymała 5, a Tomaszewski, Żmuda i Kasperczak tylko 4 pkt. Autor cenzurek wyraża jednocześnie pogląd, że chociaż bohaterowie sprzed 4 lat: Deyna, Lato i Szarmach zachowują swe dawne walory wybitnych piłkarzy, ich kondycja nie pozwala im już na bardziej skuteczną grę.

„La Nacion" krytykuje sędziego za to, że nie podyktował karnego za wyraźne sfaulowanie Deyny i w ogóle słabe prowadzenie meczu.

Słynny ongiś piłkarz di Stefano w komentarzu na łamach „El Clarin" pisze, że polska drużyna wzbudziła podziw swą grą.

W niedzielę grają

WŁOCHY — AUSTRIA

BUENOS AIRES, godz. 21.45.
Sędziuje: Francis Rion (Belgia).

HOLANDIA — RFN

CORDOBA, godz. 21.45.
Sędziuje: Ramon Barreto (Urugwaj).

PERU — POLSKA

MENDOZA, godz. 18.45.
Sędziuje: Patrick Partridge (Anglia).

ARGENTYNA — BRAZYLIA

ROSARIO, godz. 0.15.
Sędziuje: Karoly Palotai (Węgry).

W RADIU I TELEWIZJI

RADIO: godz. 18.35—20.40 Peru — Polska, godz. 21.40—23.35 Włochy — Austria i Holandia — RFN (w programie I):
TELEWIZJA: godz. 18.35—20.40 Peru — Polska, godz. 21.40—23.40 Holandia — RFN, godz. 0.00—2.10 Włochy — Austria i Argentyna — Brazylia (wszystkie audycje w programie I).

Jedenastu mistrzów olimpijskich w Memoriale J. Kusocińskiego

(P) XXIV Memoriał Janusza Kusocińskiego będzie chyba jednym z najsilniej obsadzonych. W poniedziałek na stadionie Skry ok. 150 zawodniczek i zawodników zagranicznych z 15 krajów zmierzy się z czołówką lekkoatletów polskich. Wśród gości zagranicznych awizowane są nazwiska 7 mistrzów olimpijskich: Angela Voigt, Brigitte Rhode-Kuehn, Waldemar Cierpiński, Udo Beyer (wszyscy NRD), Donald Quarrie (Jamajka), Alberto Juantorena (Kuba) i Daniel Bautista (Meksyk). Stawkę zwycięzców olimpiad uzupełniają: Irena Szewińska, Jacek Wszoła, Tadeusz Ślusarski i Władysław Komar.

Startować też będą aktualni rekordziści świata i Europy — Helena Fibingerova (CSRS), Wolgang Schmidt (NRD), Władysław Kozakiewicz, a także trójskoczek, Joao Carlos de Oliveira (Brazylia).

W konkurencji kobiet na czoło wysuwa się konkurs pchnięcia kulą, w której dojdzie do spotkania Fibingerovej z Margitą Droese (NRD). W ostatnich dniach zawodniczki te walczyły ze zmiennym szczęściem. Drugą konkurencją, która na pewno zaciekawi widzów będzie w pewnością skok w dal. Do pojedynku z Voigt stanie rewelacja ostatnich dni, mistrzyni USA Jody Anderson (6,90 m). Niezwykle silną obsadę będzie miał bieg na 800 m, w którym wystartują m. in. Anita Weiss i Regine Sablitzki (obie NRD), Julie Brown i Kathy Weston (obie USA), Charlotta Bradley (Meksyk) i Maria-Francoise Dubois (Francja).

Z innych konkurencji kobiecych wspomnieć warto o biegach na 200 m, gdzie Irena Szewińska będzie miała za rywalki Monikę Hamann i Marion Weber (obie NRD) oraz Silvię Chivas (Kuba) i Patty Loverock (Kanada).

W konkurencjach mężczyzn najciekawiej zapowiadają się sprinty, w których Don Qarrie zmierzy się z Silvio Leonardem i Osvaldo Larą (obaj Kuba), Charlesem Wellsem (USA) — 10,15 w br. na 100 m, koalicją szybkobiegaczy z RFN oraz być może z Clancy Edwardsem (USA), który nie potwierdził jednak jeszcze swego startu. W tym gronie Marian Woronin szczególnie na 200 m, może mieć coś do powiedzenia. W skoku w dal Jacques Rousseau (Francja), który uzyskał niedawno 8,33, będzie miał za przeciwników Davida Giralta (Kuba), Verschela i Beckera (obaj RFN), rekordzistę świata w trójskoku — de Oliveirę (Brazylia) oraz naszego Grzegorza Cybulskiego. Wszyscy oni osiągnęli już wyniki ponad 8 m.

Ozdobą zawodów będzie z pewnością konkurs tyczkarzy. Naszym zawodnikom towarzyszyć będą Francuzi Patrick Abada i Philippe Houvion, Guenther Lohre (RFN) oraz Axel Weber (NRD).

W głównym biegu memoriałowym na dystansie 5000 m, obok Bronisława Malinowskiego, Jerzego Kowola i rewelacyjnego Piotra Wesołowskiego wystartują m. in. zwycięzca maratonu z Montrealu — Waldemar Cierpinski (NRD), najlepsi biegacze węgierscy oraz Rodolfo i Jose Gomezowie z Meksyku i Aleksander Fiedotkin (ZSRR).

Początek zawodów w poniedziałek o godz. 16.00 (tyczka), a uroczyste otwarcie przewidziane jest na godz. 17.45.

W niedzielę odbędą się krajowe eliminacje, a także kilka konkurencji (trójskok, młot, 10000 m), których nie przewiduje program poniedziałkowy. Początek dnia krajowego Memoriału o godz. 15.30

Witek i Centka na prowadzeniu

(P) Pogoda znów sprzyja uczestnikom rozgrywanych w Lesznie Wlkp. szybowcowych mistrzostw Polski. W czwartek kolejny triumf święcił w klasie standard Stanisław Witek, wygrywając czwartą konkurencję, którą był przelot docelowo-powrotny długości 186 km. Prowadzi on bez straty punktu, przed reprezentantem RFN — Carlstenem Lindemannem oraz Franciszkiem Kępką.

W klasie otwartej natomiast nastąpiły duże zmiany w czołówce. Dotychczasowy lider — Stanisław Wujczak spadł aż na 8 pozycję. Nowym liderem został Janusz Centka, na drugie miejsce awansował Henryk Muszczyński, a na trzecie Edward Makula który wygrał piątą konkurencję

wyścigi Konne

(P) Zbliżają się Derby, najważniejszy bieg w roku dla 3-latków pełnej krwi. Dwa, z zaplanowanych na najbliższy mityng wyścigów, mają istotne znaczenie dla ostatecznego ustalenia stawki koni, które wezmą udział w tej rozgrywce. Są to: V gonitwa sobotnia dla 3-latków I grupy i niedzielna Nagroda Aschabada W sobotę okaże się czy Abisynia i Vanessa zasługują ewentualnie na start w Derbach. W niedzielę Jerot i Cedro przeegzaminują Brooklyna, który w bieżącym roku biegał ze słabszymi od siebie konkurentami.

Zakład trzykonny obejmuje V gonitwę niedzielną, w której na dystansie 1.400 m pobiegnie 10 trzyletnich klaczy II grupy. Największe szanse mają: Narkoza, Sunniva, Neoma i Jedla.

NASZE TYPY

SOBOTA

Gon. I — Negritta, Feleac; Gon. II — Kazus, Roszada; Gon. III — Marocco, Damokles; Gon. IV — Boks, Ceregiela; Gon. V — Vanessa, Awizo lub Abisynia; Gon. VI — Brom, Impet; Gon. VII — Gotyk, Alarm; Gon. VIII — Morszczyn, Judicatus;

NIEDZIELA

Gon. I — Oran, Casablanka; Gon II — Bujor, Halifax; Gon III — Alwernia, Draperia; Gon. IV — Cedro Jerot; Gon. V — (tierce) — Narkoza, Sunniva, Neoma (Jedla); Gon. VI — Eterna, Enos, Gubałówka; Gon. VII — Esprit Drożyna Dorello; Gon. VIII — Niklas, Orenta, Bursa; Gon IX — Parys Cyryl.

WK.

W SKRÓCIE

● Piłkarze ROW Rybnik i GKS Tychy rozegrali już swój ostatni mecz II ligi. Zwyciężył ROW 1:0 (1:0).

● Zakończyły się 60 mistrzostwa Rumunii w piłce nożnej. Tytuł mistrzowski wywalczyli piłkarze bukareszteńskiego klubu Steaua, wyprzedzając lepszą różnicą bramek FC Arges.

UWAGA,
UCZNIOWIE I ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!
Śląskie Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego
ul. Barbary 21, 40-053 Katowice

OGŁASZA ZAPISY DO KLAS I NA ROK SZKOLNY 1978/79

W ZASADNICZYCH SZKOŁACH BUDOWLANYCH PRZYZAKŁADOWYCH
W ZAWODACH O 2-LETNIM OKRESIE NAUKI:
- BETONIARZ-ZBROJARZ;
- DEKARZ BLACHARZ;
- MURARZ;
- MALARZ BUDOWLANY;
- MURARZ PIECÓW PRZEMYSŁOWYCH;
- MONTER IZOLACJI CHEMOODPORNYCH I ANTYKOROZYJNYCH;
- POSADZKARZ;
- MONTER KONSTRUKCJI DREWNIANYCH;
- MONTER INSTALACJI WENTYLACYJNO-KLIMATYZACYJNYCH;
- MONTER KONSTRUKCJI STALOWYCH;
- MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH;
- MONTER WEWNĘTRZNYCH INSTALACJI BUDOWLANYCH;

W ZAWODACH O 3-LETNIM OKRESIE NAUKI:
- MONTER RUROCIĄGÓW PRZEMYSŁOWYCH;
- MECHANIK MASZYN BUDOWLANYCH;
- SLUSARZ SPAWACZ;
- ELEKTROMONTER;
- MECHANIK — KIEROWCA POJAZDÓW SAMOCHODOWYCH.

Nauka w szkołach przedpołudniowych. Przy każdej szkole nowoczesnie wyposażony internat ze stołówką. Szkoły stwarzają możliwość rozwoju zainteresowań podczas zajęć pozalekcyjnych w kołach filmowych, fotograficznych wokalno-muzycznych, turystyczno-krajoznawczych, modelarskich i sportowych. Wynagrodzenie oraz świadczenia socjalno-bytowe dla uczniów przysługują zgodnie z obowiązującymi przepisami w budownictwie. Szkoły przyjmują w celu nauki zawodu również junaków w ramach szkolnych hufców OHP. Po ukończeniu ZSB jest możliwość kontynuowania dalszej nauki w średnich studiach zawodowych lub w technikach budowlanych oraz dalszego zakwaterowania w domu absolwenta. Po ukończeniu szkoły zagwarantowana praca w macierzystym przedsiębiorstwie.

PODANIA PRZYJMUJĄ oraz szczegółowych informacji udzielają szkoły:
1. Zespół Szkół Budowlanych Katowickiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, ul. Rolna 43, 40 555 Katowice tel 51-48-51 i 51-31-03
2. Zasadnicza Szkoła Budowlana dla Pracujących Gliwickiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, ul. Bojkowska 16, 44-100 Gliwice, tel. 32-03-74.
3. Zespół Szkół Budowlanych w Sosnowcu, ul. Przyjaciół Żołnierza 9, 41-200 Sosnowiec tel. 66-56-31.
4. Zespół Szkół Budowalnych nr 2 w Bielsku-Białej, ul. Budowlanych 4, 43-300 Bielsko-Biała, tel. 254-59.
5. Zespół Szkół Budowlanych dla Pracujących Częstochowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, al. Lenina 126/130, 42-201 Częstochowa tel. 400-40.
6. Zasadnicza Szkoła Budowlana dla Pracujących nr 1 Częstochowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, ul. Manifestu Lipcowego 23, 42-200 Częstochowa, tel. 322-81.
7. Zasadnicza Szkoła Budowlana dla Pracujących Opolskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 1; ul. Skarbowa 1 47-00 Kędzierzyn Koźle, tel. 34-73.
8. Zasadnicza Szkoła Budowlana dla Pracujących Opolskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 2, ul. Małopolska 20, 45-259- Opole, tel 390-1.
9. Zasadnicza Szkoła Budowlana dla Pracujących Częstochowskiego Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych, ul. Manifestu Lipcowego 23, 42-200 Częstochowa, tel. 322-81.
10. Zasadnicza Szkoła Budowlana dla Pracujących Opolskiego Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych, ul Małopolska 20 45-269 Opole, tel 396-21.

UCZNIOWIE I ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!
W wymienionych szkołach zdobędziecie ciekawy i dobrze płatny zawód. 183-k

---

WOJEWÓDZKA USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY
ODDZIAŁ NR 5 W JĘDRZEJOWIE,
ul. Reymonta 19a

ZATRUDNI
do wykonywania usług dla ludności rzemieślników w zawodach:
— monter instalacji centralnego ogrzewania i wodn.-kan.
— stolarz budowlany i meblowy;
— blacharz samochodowy i lakiernik;
— spawacz.

Na terenie gmin Wodzisław i Sędziszów dysponujemy lokalami usługowymi wraz z wyposażeniem do wykonywania usług przez rzemieślników w zawodach:
— stolarz budowlany;
— szklarz;
— instalator elektryczny;
— szewc;
— krawiec;
— malarz;

Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale spraw pracowniczych — Jędrzejów, ul. Reymonta 19a, telefon 14-61 lub 11-04. 1289-k

---

UWAGA! Młodzież w wieku 17—24 lat

KOMENDA 13-20 OHP FSZMP
W CZELADZI UL. PRZEMYSŁOWA 2
przy Przedsiębiorstwie Produkcji Pomocniczej
i Montaży Budownictwa Rolniczego i Przedsiębiorstwie
Robót Instalacyjno-Montażowych

OGŁASZA PRZYJĘCIA

do OHP i ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ
NA ROK 1978/79

W SPECJALNOŚCIACH:
- MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH
- MONTER KONSTRUKCJI STALOWYCH
- MALARZ, SZKLARZ, STOLARZ BUDOWLANY
- CIEŚLA, ZBROJARZ
- MURARZ, TYNKARZ
- MONTER INSTALACJI ELEKTRYCZNYCH
- MONTER INSTALACJI SANITARNYCH i CENTRALNEGO OGRZEWANIA

Nauka w w. w. zawodach trwa dwa lata. W drugim roku nauczania junacy-uczniowie mogą zdobyć drugi zawód:
- SPAWACZA
- OPERATORA SPRZĘTU LEKKIEGO i ŚREDNIEGO.

Wynagrodzenie miesięczne wynosi:
I rok nauczania — 1300 zł plus 25 proc. premii
II rok nauczania — 1500 zł plus 25 proc. premii.

W czasie pobytu w hufcu junacy odbywają zasadniczą służbę wojskową w oddziałach samoobrony.

WARUNKI PRZYJĘCIA:
— wiek 17—24 lat
— ukończone minimum 6 klas szkoły podstawowej
— dobry stan zdrowia.

PRZY WPISIE NALEŻY ZŁOŻYĆ:
— podanie z określeniem zawodu
— życiorys
— ostatnie świadectwo szkolne
— metrykę urodzenia

JUNACY korzystają z bezpłatnego zakwaterowania i częściowo odpłatnego wyżywienia.

PRZY OHP ZNAJDUJĄ SIĘ:
— klub-kawiarnia, czytelnia, sekcja muzyczna, sekcja piłki nożnej, fotograficzna, turystyczna i wiele innych, w których każ[illegible] znajdzie zainteresowanie. 1301-k

---

PRZETARGI

GMINNA SPÓŁDZIELNIA
„SAMOPOMOC CHŁOPSKA"
w Sobkowie

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na samochód marki „żuk", nr podwozia 175072, nr silnika 263863, typ A-13M. Cena wywoławcza 45.000 zł. Przetarg odbędzie się w dniu 3 lipca 1978 r, o godz. 10, w biurze Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Sobkowie przy ul. Kieleckiej 24a. Pojazd można oglądać codziennie, w godz. 7—13 na terenie bazy Gminnej Spółdzielni w Sobkowie. Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, w Banku Spółdzielczym w Sobkowie, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 1314-k

---

ZARZĄD GMINNEJ SPÓŁDZIELNI
„SAMOPOMOC CHŁOPSKA"
w Koszycach

OGŁASZA II PRZETARG NIEOGRANICZONY

na budynek pomłyński, który znajduje się we wsi Morawiany, gmina Bejsce.

Przetarg odbędzie się 28 czerwca 1978 r, o godz. 11, koło budynku pomłyńskiego w Morawianach.

Cena wywoławcza 300.954 zł. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu, w Banku Spółdzielczym w Koszycach, na konto Gminnej Spółdzielni, nr 29131-42 NBP Kazimierza Wielka.

Przetarg może być unieważniony bez podania przyczyn. 1315-k

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „JEDNOŚĆ"
w Grójcu, ul. Związku Walki Młodych 32

OGŁASZA PRZETARG

na przebudowę dźwigu towarowo-osobowego nr rej. 50451 na dwubiegowy. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie pracy oraz przedsiębiorstwa prywatne.

Szczegółowe informacje można uzyskać w dziale głównego mechanika. Termin wykonania przebudowy — lipiec 1978 r.

Oferty należy składać w sekretariacie spółdzielni, w ciągu 10 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia w prasie. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w 14 dniu po ukazaniu się ogłoszenia.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyozyn. 1325-k

---

PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI ROLNEJ
w Korytnicy, 28-306 Korytnica

OGŁASZA I i II PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu marki „żuk" A-03, nr rej. CH-0393, rok budowy 1973, stopień zużycia 79 proc.; cena wywoławcza 35.700 zł.

Pojazd można oglądać przez trzy dni przed przetargiem, w godz. 9—12 pod wyżej wym. adresem.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, w kasie przedsiębiorstwa, najpóźniej w dniu przetargu do godz. 9.

Przetarg odbędzie się w 15 dniu po ukazaniu się niniejszego ogłoszenia w prasie, o godz. 11, w PGR Ko-[illegible].

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, w tym samym dniu o godz. 13 odbędzie się II przetarg [illegible] cenie obniżonej o 50 proc.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 1326-k

---

KOMENDA
OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY 33-4
i PRZEDSIĘBIORSTWO
BUDOWNICTWA KOLEJOWEGO
W RADOMIU

OGŁASZAJĄ

uzupełniające zapisy do 2-letniego produkcyjnego hufca pracy młodzieży męskiej w wieku 18—24 lat.

Junacy przyuczeni będą do pracy w atrakcyjnych zawodach budowlanych jak:
— MURARZ-TYNKARZ
— ŚLUSARZ-SPAWACZ
— KIEROWCA SAMOCHODOWY
— OPERATOR SPRZĘTU BUDOWLANEGO
— MECHANIK SPRZĘTU SAMOCHODOWEGO i BUDOWLANEGO
— TOROWY.

W pierwszej kolejności do hufca będą przyjmowani junacy z nie ukończoną szkołą podstawową.

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAPEWNIA:
— ukończenie szkoły podstawowej;
— praktyczną naukę zawodu;
— odbycie służby wojskowej;
— bezpłatne zakwaterowanie w hotelu robotniczym;
— całodzienne wyżywienie za odpłatnością 18 zł dziennie;
— wynagrodzenie i uprawnienia pracownicze wynikające z układu zbiorowego pracy w budownictwie;
— korzystanie z wycieczek turystycznych i imprez kulturalnych;
— po ukończeniu hufca dobrze płatną pracę oraz możliwość otrzymania wkładu na mieszkanie spółdzielcze.

ZGŁOSZENIA KANDYDATÓW PRZYJMUJE:
Komenda OHP 33-4 — Radom-Potkanów, ul. Tokarska 3 (dojazd z Radomia autobusem WPKM nr 17 w stronę Potkanowa — przystanek końcowy).

KANDYDACI WINNI ZABRAĆ ZE SOBĄ:
— zaświadczenie lekarskie stwierdzające zdolność do podjęcia pracy;
— dowód osobisty;
— książeczkę wojskową;
— ostatnie świadectwo szkolne.

O PRZYJĘCIU DO HUFCA DECYDUJE KOLEJNOŚĆ ZGŁOSZEŃ. JEŚLI NIE MASZ ZAWODU SKORZYSTAJ Z TEJ SZANSY! 1319-k

---

WAŻNE DLA POSIADACZY MASZYN BIUROWYCH

ZAKŁAD TECHNIKI BIUROWEJ
„PREDOM-ORG" w KRAKOWIE

zawiadamia, że

PUNKT USŁUG TECHNICZNYCH

w Starachowicach, ul. Staszica 15, tel. 70-48
wykonuje usługi w zakresie
INSTALACJI I MONTAŻU
oraz KONSERWACJI i REMONTÓW MASZYN

piszących, liczących, kas rejestracyjnych, księgujących, ASCOTA 170, automatów obrachunkowych SOEMTRON EAA 382-3 i elektronicznych ISKRA 111-122.

Punkt poleca swoje usługi w godz. 7—15, w soboty — 7—13. 1302-k

---

WOJEWÓDZKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO
ENERGETYKI
CIEPLNEJ
W RADOMIU,
ul. Żelazna 18

ZATRUDNI

następujących pracowników:
- operatorów koparek;
- operatorów spycharek;
- elektromontera pojazdów samochodowych;
- mechaników pojazdów samochodowych;
- maszynistów lokomotywy spalinowej.

1317-k

KOMENDA WOJEWÓDZKA
OCHOTNICZYCH HUFCÓW PRACY
oraz NADLEŚNICTWO BARYCZ
w okresie do 31 lipca 1978 r.

OGŁASZAJĄ PRZYJĘCIA

do dwuletniego STACJONARNEGO
OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY

Do hufca przyjmowani są mężczyźni w wieku 18—24 lat, z ukończoną szkołą podstawową, chętni do pracy w leśnictwie.

Podczas pobytu w hufcu junacy uczęszczają do zasadniczej szkoły zawodowej o kierunku:

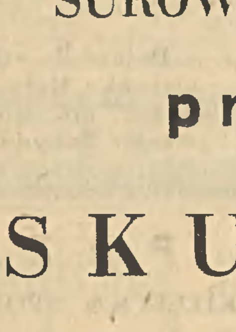
OPERATOR MASZYN
I URZĄDZEŃ LEŚNYCH

oraz odbywają ćwiczenia z zakresu samoobrony, zwalniające ich z odbywania zasadniczej służby wojskowej.

Zgłoszenia przyjmuje oraz informacji udziela
Nadleśnictwo Barycz,
26-200 Końskie, tel. 22-72.

1225-k

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO SUROWCÓW WTÓRNYCH



prowadzi

SKUPOPON

DO BIEŻNIKOWANIA I NAPRAWY

— w RADOMIU przy ul. Lubelskiej 9/11
— w KIELCACH przy ul. Długiej 6

Skupem objęte są następujące wymiary opon:
155x13; 560x13; 185x14; 640x15; 650x16;
750x20; 825x20; 900x20; 1100x20.

Ceny skupu opon do bieżnikowania kształtują się od 30 do 535 zł za 1 szt. w zależności od rozmiaru i klasy opony.

Na opony przyjęte do bieżnikowania przedsiębiorstwo wydaje odpowiedni dokument, upoważniający do zakupu nowych opon w Polmozbycie.

1206-k

PRZEDSIĘBIORSTWO
ROBÓT MONTAŻOWYCH „CHEMOMONTAŻ"
W PIONKACH, UL. PRZEMYSŁOWA 2

zatrudni natychmiast

- MASZYNISTÓW ŻURAWI SAMOJEZDNYCH KOŁOWYCH z uprawnieniami klasy I;
- SPAWACZY z uprawnieniami RS-1;
- SPAWACZY z uprawnieniami BS-1;
- SPAWACZY z uprawnieniami podstawowymi spawania elektrycznego;
- MONTERÓW KONSTRUKCJI STALOWYCH i RUROCIĄGÓW.

Przedsiębiorstwo prowadzi szereg poważnych budów przemysłu chemicznego w kraju i za granicą oraz produkuje aparaturę chemiczną i konstrukcje stalowe.

ZAPEWNIA SIĘ:

— wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie;

— pracownikom zamiejscowym bezpłatne zakwaterowanie w hotelu robotniczym.

W sprawie omówienia warunków pracy i płacy należy zgłosić się do działu pracowniczego w Pionkach. 1172-k

PRZEDSIĘBIORSTWO
BUDOWNICTWA KOLEJOWEGO
W RADOMIU
Główne Kierownictwo Budów nr 5
w Nowej Dębie

ZATRUDNI NA BUDOWACH

linii hutniczo-siarkowej
w miejscowościach: Nowa Dęba, Bojanów, Wola Baranowska:

- KIEROWNIKA DZIAŁU ZAOPATRZENIA;
- INSPEKTORA DS. SOCJALNYCH;
- MAGAZYNIERA;
- KIEROWNIKA LABORATORIUM GRUNTOWEGO;
- INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW budownictwa ogólnego, przemysłowego, wodnego, budowy dróg, melioracji wodnych — na stanowiskach: specjalistów i pracowników przygotowania i realizacji produkcji; kierowników budów; majstrów;
- OPERATORÓW SPYCHAREK i KOPAREK, kierowców z kat. II c;
- MECHANIKÓW SAMOCHODOWYCH i SPRZĘTU CIĘŻKIEGO;
- CIEŚLI;
- MURARZY;
- ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH.

Przedsiębiorstwo zapewnia: wynagrodzenie wg układu zbiorowego w budownictwie; dla pracowników zamiejscowych wyżywienie w stołówce zakładowej; zakwaterowanie w hotelu robotniczym lub na kwaterach prywatnych.

Zainteresowanych prosimy o zgłaszanie się w dziale służby pracowniczej PBK GKB-5 Nowa Dęba, tel. 249 (budynek banku spółdzielczego) lub w dziale spraw osobowych PBK w Radomiu ul. M. Curie-Skłodowskiej 18, telefon 281-01.

1217-k

PRZEDSIĘBIORSTWO
ROBÓT MONTAŻOWYCH „CHEMOMONTAŻ"
W PIONKACH, UL. PRZEMYSŁOWA 2

ZATRUDNI NATYCHMIAST

na atrakcyjnych stanowiskach pracy

- INŻYNIERÓW MECHANIKÓW z praktyką w zakresie produkcji i montażu aparatury chemicznej;
- INŻYNIERÓW SPAWALNICTWA.

Przedsiębiorstwo prowadzi szereg poważnych budów przemysłu chemicznego w kraju i za granicą oraz produkuje aparaturę chemiczną i konstrukcje stalowe.

ZAPEWNIA SIĘ:

— wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie;

— istnieje możliwość przydziału mieszkań pracownikom zamiejscowym.

W sprawie omówienia warunków pracy i płacy oraz mieszkaniowych należy zgłosić się do działu pracowniczego. 1174-k

CHCESZ ZDOBYĆ DOBRZE PŁATNY ZAWÓD
I BUDOWAĆ HUTĘ „KATOWICE"

ZGŁOŚ SIĘ DO ZESPOŁU SZKÓŁ BUDOWLANYCH
GENERALNEGO WYKONAWCY BUDOWY HUTY „KATOWICE".

ZESPÓŁ SZKÓŁ BUDOWLANYCH

Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego „Budostal-4"
W DĄBROWIE GÓRNICZEJ, UL. PIASKI, nr kodu 41-303
nr telefonu 62-50-71 do 79, wewn. 322 lub 247

OGŁASZA WPISY KANDYDATÓW

DO KLAS I ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ
dla PRACUJĄCYCH

na rok szkolny 1978/79, w następujących zawodach:

UCZNIOWIE MŁODOCIANI

3-LETNI OKRES NAUKI:

1) ślusarz-spawacz — ukończonych 15 lat
2) mechanik kierowca pojazdów samochodowych — ukończonych 15 lat
3) mechanik maszyn budowlanych — ukończonych 15 lat

2-LETNI OKRES NAUKI:

1) cieśla budowlany — ukończonych 15 lat
2) murarz-tynkarz — ukończonych 15 lat
3) betoniarz-zbrojarz — ukończonych 15 lat
4) monter wewnętrznych instalacji budowlanych — ukończonych 15 lat

UCZNIOWIE PEŁNOLETNI (OHP) — ukończonych 18 lat

2-LETNI OKRES NAUKI:

1) cieśla budowlany
2) murarz-tynkarz
3) betoniarz-zbrojarz
4) malarz budowlany
5) posadzkarz
6) blacharz-dekarz
7) monter zewnętrznych sieci komunalnych
8) monter konstrukcji żelbetowych
9) monter konstrukcji stalowych
10) mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych

Uczniowie młodociani otrzymują bezpłatnie: zakwaterowanie w internacie, kurtkę i ubranie wyjściowe, obuwie i odzież roboczą, drugie śniadanie w dniach nauki i pracy oraz podręczniki szkolne.

Uczniowie posiadający trudne warunki materialne, otrzymują również bezzwrotne zapomogi pieniężne. Wyróżniający się uczniowie w nauce i pracy są typowani na praktyki produkcyjne za granicę — w Jugosławii.

Młodzież ZSB korzysta z różnych form zorganizowanego wypoczynku jak: wycieczki, obozy szkoleniowo-rekreacyjne, wczasy zakładowe w atrakcyjnych miejscowościach. Ponadto ma możliwość uczestniczenia w sekcjach kulturalno-oświatowych w zależności od zainteresowań np.: muzycznej, estradowej oraz sekcjach sportowych.

MIESIĘCZNY ZAROBEK UCZNIA MŁODOCIANEGO WYNOSI:

a) w zawodzie: cieśla budowlany, murarz-tynkarz, betoniarz-zbrojarz
— w klasie pierwszej 375— 520 zł w zależności od wieku
— w klasie drugiej 600—1200 zł w zależności od wieku

b) w zawodzie: monter wewnętrznych instalacji budowlanych
— w klasie pierwszej 300— 360 zł w zależności od wieku
— w klasie drugiej 420—1200 zł w zależności od wieku

c) w zawodzie: mechanik maszyn budowlanych
— w klasie pierwszej 260— 360 zł w zależności od wieku
— w klasie drugiej 420— 480 zł w zależności od wieku
— w klasie trzeciej 780—1200 zł w zależności od wieku

d) w zawodzie: mechanik, kierowca i ślusarz-spawacz
— w klasie pierwszej 260— 300 zł w zależności od wieku
— w klasie drugiej 360— 480 zł w zależności od wieku
— w klasie trzeciej 780—1200 zł w zależności od wieku

PODANIE O PRZYJĘCIE do Zasadniczej Szkoły Budowlanej należy **SKŁADAĆ DO DNIA 30 CZERWCA 1978 R.** pod adresem szkoły.
Do podania należy dołączyć:

1) świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
2) świadectwo lekarskie o zdolności do zawodu
3) metrykę urodzenia do celów meldunkowych w internacie
4) dwie fotografie.

Uczniowie 18-letni zgrupowani są w Ochotniczym Hufcu Pracy Nr 13—9, gdzie równocześnie mogą odbywać służbę wojskową. Zasady przyjęcia do hufca i wynagrodzenia przesyłane są odrębnie dla zainteresowanych. Absolwenci ZSB mogą kontynuować dalszą naukę w systemie wieczorowym w 3-letnim Technikum Budowlanym, wchodzącym w skład Zespołu Szkół Budowlanych PBP „Budostal-4'.

Dojazd do szkoły z centrum Dąbrowy Górniczej tramwajem nr 21 w kierunku Huty „Katowice" — wysiadać przy Przedsiębiorstwie „Transbud-2" lub autobusami WPK nr nr 86, 27, 18, 55 — wysiadać na przystanku Zajezdnia WPK w Gołonogu. 1117-k

P R Z E T A R G

KIELECKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
w Kielcach
OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na odnowienie elewacji łącznie z reperacją — budynków, ogniomurów i malowaniem stolarki okiennej następujących budynków:

ul. Zagórska 17b, 19, 58, 60, 66, 68, 70, 72;
Konarskiego 8 i 10;
Zielińskiego 3.

Łączna powierzchnia elewacji do odnowienia wynosi około 20.000 m kw.

Oferty z podaniem ceny jednostkowej (za 1 m kw). brutto i terminem wykonania należy składać w sekretariacie zarządu spółdzielni — Kielce, ul. Kujawska 26. Otwarcie ofert nastąpi w jedenastym dniu od daty ukazania się ogłoszenia w prasie, o godz. 10, w biurze KSM, pokój nr 26.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i uprawnione osoby prywatne.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. 1316-k

WOJEWÓDZKA
USŁUGOWA
SPÓŁDZIELNIA
PRACY
w Radomiu
Oddział Terenowy nr 3
w KOZIENICACH

zatrudni

MISTRZA
KRAWIECKIEGO

na stanowisku krojczego

w zakładzie usługowym w Kozienicach — osiedle Energetyk.

Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze oddziału — Kozienice, ul. Radomska 9.

1159-k

KOPALNIA WĘGLA KAMIENNEGO
„W A W E L"
41-700 w RUDZIE ŚLĄSKIEJ 1
ul. Szyb Walenty 32, woj. katowickie

jako jedna z pierwszych w przemyśle węglowym wprowadziła z dniem 1 stycznia 1978 r.

— 4-brygadowy system pracy. System ten przy wysokich stawkach osobistego zaszeregowania gwarantuje

2 DNI WOLNE PO 6 DNIACH PRACY

Potrzeba podtrzymania wysokiego poziomu wydobycia kopalni otwiera możliwości dodatkowego zatrudnienia pracowników w następujących zawodach:

— GÓRNIKÓW EKSPLOATACJI ZŁÓŻ,
— MECHANIKÓW URZĄDZEŃ GÓRNICZYCH,
— ELEKTROMONTERÓW URZĄDZEŃ GÓRNICZYCH
— PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH.

Ponadto kopalnia przyjmuje:

ślusarzy i elektromonterów różnych specjalności, spawaczy oraz pracowników niewykwalifikowanych do pracy pod ziemią lub na powierzchni w oddziałach mechanicznym, elektrycznym, budowlanym oraz mechanicznej przeróbce węgla.

Wszelkich informacji o warunkach pracy i płacy udziela dział zatrudnienia Kopalni „Wawel" tel. 481-021, wewn. 653 w godzinach od 7 do 15.

934-k

KRAKOWSKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
w Krakowie, ul. Wadowicka 10
pokój 426, tel. 634-40, wewn. 206, 202

w porozumieniu
z KRAKOWSKĄ KOMENDĄ
OCHOTNICZYCH HUFCÓW PRACY

OGŁASZA PRZYJĘCIA

MŁODZIEŻY
do OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY
DLA MŁODOCIANYCH
w wieku od 16 do 18 lat,
W CELU NAUKI ZAWODU

O SPECJALNOŚCIACH:

- MURARZ-TYNKARZ;
- CIEŚLA-MONTAŻYSTA (wiek 17 lat);
- MALARZ BUDOWLANY;
- STOLARZ BUDOWLANY;
- POSADZKARZ.

Przy przyjęciu należy przedłożyć następujące dokumenty:

— podanie o przyjęcie w obranym zawodzie,
— świadectwo ukończenia klasy VIII lub zaświadczenie, że aktualnie kandydat uczęszcza do szkoły podstawowej dla pracujących,
— zaświadczenie o stanie zdrowia, wydane przez lekarza zakładowego,
— pisemną zgodę rodziców,
— dowód osobisty rodziców (do wglądu).

Młodzież pobiera naukę zawodu pod opieką instruktorów — nauczycieli zawodu. Młodzież korzysta z wszelkich uprawnień socjalno-bytowych przysługujących młodzieży pracującej. 573-k

FABRYKA ŁOŻYSK TOCZNYCH „ISKRA"
W KIELCACH
ul. Mielczarskiego 45
OGŁASZA ZAPISY
do
ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ na rok szkolny 1978/1978 na następujące kierunki nauki:

— TOKARZ
— FREZER
— SZLIFIERZ
— MECHANIK MASZYN I URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH

Warunki przyjęcia:

— ukończone 15 lat
— ukończone 8 klas szkoły podstawowej
— uzyskanie pozytywnych wyników badań lekarskich.

Wymagane dokumenty:

— podanie
— życiorys
— świadectwo ukończenia szkoły podstawowej (po otrzymaniu)
— arkusz ocen z półrocza
— karta zdrowia
— 3 fotografie.

Fabryka zapewnia uczniom:

— wynagrodzenie łącznie z premią
— odzież roboczą i ochronną
— zakwaterowanie w internacie szkolnym
— wszelkie świadczenia wynikające z układu zbiorowego pracy dla przemysłu maszynowego.

Nauka w Zasadniczej Szkole Zawodowej trwa trzy lata.

Po ukończeniu szkoły zawodowej istnieje możliwość kontynuowania nauki w Technikum Mechanicznym dla pracujących systemem wieczorowym, dwuzmianowym lub zaocznym.

Szczegółowych informacji udziela sekcja szkolenia zawodowego, telefon 512-81, wewn. 10—20.

Kandydaci winni składać dokumenty w Fabryce Łożysk Tocznych „ISKRA" (sekcja szkolenia zawodowego, pokój nr 15 w godz. 6.30—14.30).

1262-k